

# PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 11-12, Marzec -Czerwiec 2010  
ISSN 1898-5467, Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



**W tym numerze między innymi:**

Palestra straciła najznamienitszych reprezentantów	3
Z życia Izby	7
Delegacje adwokackie-geneza i rozwój instytucji	15
Jakie studia prawnicze ?	19
Adwokat Wiktor Jaroński	25
Zagadnienia prawne	37

*Smutek i żal, powracające wspomnienia... . Trudno pogodzić się z myślą, że nie ma wśród nas najznamienitszych przedstawicieli Adwokatury Polskiej Joanny Agackiej Indeckiej - Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Stanisława Mikke - redaktora naczelnego Palestry, ....*

*Jeszcze nie tak dawno, prawie wczoraj, w czasie marcowego posiedzenia NRA, byli w Kielcach, Cedzynie, gdzie rozmawialiśmy o sprawach ważnych dla naszego środowiska, a później nasi goście ... zachwycali się pięknem ziemi świętokrzyskiej. Joanna Agacka Indecka wspominała z nostalgią swoje wędrówki po Górach Świętokrzyskich. To tu, w Cedzynie w latach szkolnych przebywała wraz z mamą, by w ciszy uczyć się do matury.*

*Staszek Mikke tak często powtarzał „Kielce zajmują na mapie moich sentymentów miejsce szczególne”. Nie usłyszymy już jego wspomnień z wakacji spędzonych w miejscach i nam bliskich: Karczówka, Święty Krzyż, Klasztor w Świętej Katarzynie. Nie wysłuchamy z jego ust „słów zbyt pięknych, żeby dały się wymazać”.*

*W cieniu tragedii smoleńskiej ukazuje się kolejny numer „Palestry Świętokrzyskiej”. Zabraknie w nim artykułu adw. Stanisława Mikke. Śmierć przerwała Mu prace nad przygotowywanym dla nas tekstem przypominającym sylwetki adwokatów zamordowanych w Katyniu.*

*„Co najmniej 110 naszych Kolegów zostało zamordowanych podczas zbrodni katyńskiej... Niektórych z nich podnosił z „dołów śmierci” jeden z adwokatów uczestniczący w pracach ekshumacyjnych w latach dziewięćdziesiątych „ . Te znamienne słowa tragicznie zmarłej w katastrofie pod Smoleńskiem, Prezes NRA Joanny Agackiej Indeckiej, zawarte we wstępie do wystawy „Adwokaci Ofiary Katynia”, a odnoszące się do Stanisława Mikke, mają jakże symboliczną wymowę.*

*Człowiek tak wrażliwy dotknął tragedii tak wielu bohaterów.*

*I dziś kiedy w tych dramatycznych okolicznościach pożegnaliśmy wielu wspaniałych ludzi, Naszą Panią Prezes Joannę, Staszka ... , kiedy powracająca myśl „ile pustych miejsc przy stole” wyciska nie jedną łzę, jestem pewny, że te opuszczone miejsca nie będą puste, wypełni je pamięć o Nich.*

*Poniesiemy dalej Ich marzenia, nadzieje...*

*Niech dopełnieniem smutku i żalu będą słowa wiersza Eugeniusza Małaczewskiego, poety i pisarza, którego życie i twórczość zostały przywrócone, dzięki staraniom między innymi Staszka Mikke, po latach niesprawiedliwego zapomnienia:*

*Więc niechże garść słów polskich*

*Jak garść ojczystej ziemi*

*Z oddali rzucę na nich*

*Dłoniami tęskniącemi.*

*By duszą zmartwychwstali,*

*Rozpięli skrzydła cudnie.....*

*Jerzy Zięba*

#### **REDAKCJA**

**Redaktor Naczelny adw. Jerzy Zięba, tel. 601 999 526, e-mail: jerzy.zieba@wp.pl**

**Zespół Redakcyjny:**

*adw. Stanisław Szufel, adw. Bogumił Jopkiewicz, Sekretarz Redakcji mgr Dorota Paż*

*Adres Redakcji: 25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30*

*Fot na okładce: Jerzy Zięba*

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów*

*Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.  
Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonania ich autorów.*

**W NUMERZE:**

<b>PALESTRA STRACIŁA NAJZNAMIENITSZYCH REPREZENTANTÓW. ADWOKATURA GODNIE POŻEGNAŁA ADWOKATÓW, KTÓRZY ZGNĘLI W KATASRO- FIE POD SMOLEŃSKIEM.</b>	<b>3</b>
<i>Paweł Rochowicz Szef Biura Prasowego Naczelnej Rady Adwokackiej</i>	
<b>1. Z ŻYCIA ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ</b>	<b>7</b>
<ul style="list-style-type: none"><li>• Ślubowanie aplikantów adwokackich</li><li>• Nadzwyczajne Zgromadzenie Izby i ślubowanie adwokackie</li><li>• XXVII Mistrzostwa Narciarskie Adwokatów w Szczyrku</li><li>• Adwokatura Pro Bono</li><li>• Zebranie członków Klubu Żeglarskiego</li><li>• Obchody 219. uchwalenia Konstytucji 3 Maja</li><li>• Izbowy Konkurs Krasomówczy</li><li>• Konferencja Szkoleniowa Adwokatów i Aplikantów Adwokackich- CEDZYNA 2010</li></ul>	<b>7 8 10 12 13 13 14 15</b>
<b>2. DELEGACJE ADWOKACKIE – GENEZA I ROZWÓJ INSTYTUCJI</b>	<b>15</b>
<i>Dr Tomasz J. Kotliński, adwokat</i>	
<b>3. JAKIE STUDIA PRAWNICZE ?</b>	<b>19</b>
<i>Prof. dr hab. Krystyna Chojnicka- dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ</i>	
<b>4. ADWOKAT WIKTOR JAROŃSKI (1870-1931) – KIELECKI POLITYK I DZIAŁACZ SPOŁECZNY</b>	<b>25</b>
<i>Małgorzata Czapska, Barbara Szabat</i>	
<b>5. DZIEJE SĄDOWNICTWA KIELECKIEGO NA TLE HISTORII KIELC (XI-XVIII w.)</b>	<b>34</b>
<i>Anna Czarnowska</i>	
<b>6. REKLAMA USŁUG BANKOWYCH</b>	<b>37</b>
<i>Dr Piotr Ruczkowski</i>	
<b>7. PRZEDSĄD W SPRAWACH Z ZAKRESU PRAWA PRACY I UBEZPIECZEŃ SPO- ŁECZNYCH</b>	<b>41</b>
<i>Dr Michał Raczkowski, adwokat</i>	
<b>8. BANK-ZASTAWNIK CONTRA KONTRAHENT ZASTAWCY</b>	<b>46</b>
<i>Iwona Stalica, aplikant adwokacki, doktorantka UJ</i>	
<b>9. O WĄTPLIWOŚCIACH CO DO ZGODNOŚCI Z ART. 2 I 5 KONSTYTUCJI DEFINICJI PRZESTĘPSTW WSKAZANYCH W ART. 183 W ZW. Z ART. 39 UST. 2 PKT 1 I 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (Dz. U. nr 183, poz. 1538 z późn. zm.).</b>	<b>50</b>
<i>Bogdan Staniek, Sędzia Sądu Rejonowego w Kielcach</i>	

- 10. GŁOSA DO UCHWAŁY IZBY KARNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO  
Z DNIA 27.02.2007 I KZP 36/06** 54  
*Maria Stożek, prawnik, doktorantka UJ*
- 11. NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ, INWALIDZTWO, NIEZDOLNOŚĆ DO PRACY –  
ROZRÓŻNIENIE DEFINICJI** 57  
*Katarzyna Kita, aplikant adwokacki*
- 12. ROZSTRZYGANIE O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ZBRODNIĘ SĄDOWE SĘDZIÓW  
POLSKI LUDOWEJ – krótka charakterystyka** 65  
*Jakub Sikora, aplikant adwokacki*

**UCHWAŁA**  
**nadzwyczajnego posiedzenia**  
**Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach**  
**z dnia 13 kwietnia 2010 roku**

Adwokaci Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach z ogromnym smutkiem i bólem przyjęli wiadomość o tragicznej śmierci **Pana Lecha Kaczyńskiego** *Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej* oraz Jego Małżonki **Pani Marii Kaczyńskiej**, **Pana Ryszarda Kaczorowskiego** *Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie* a także **wszystkich członków delegacji** udającej się do Katynia by oddać hołd Ofiarom w 70. rocznicę zbrodni.

Pozostajemy pogrążeni w najgłębszym smutku po stracie najznamienitszych przedstawicieli Adwokatury Polskiej: **Adwokat Joanny Agackiej-Indeckiej** - *Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej*, **Adwokata Stanisława Mikke** - *Redaktora Naczelnego "Palestry", Wiceprzewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, **Adwokat Jolanty Szymanek-Deresz**, *posłanki na Sejm RP*, **Adwokata Stanisława Zająca**, *senatora RP*.

Ich śmierć stanowi bardzo bolesną stratę. Adwokatura Polska utraciła wybitnych reprezentantów, oddanych bez reszty jej misji i służbie publicznej, wiernych zasadom umieszczonym na sztandarze Palestry Polskiej.

Oddając hołd tragicznie zmarłym wyrażamy żal i współczucie Ich Rodzinom.

*Paweł Rochowicz*

*Szef Biura Prasowego Naczelnej Rady Adwokackiej*

## **Palestra straciła najznamienitszych reprezentantów**



*Adwokat Joanna Agacka-Indecka*



*Adwokat Stanisław Mikke*

## **Adwokatura godnie pożegnała adwokatów, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem.**

Śmierć prezes NRA Joanny Agackiej-Indeckiej i trojga innych adwokatów była szokiem dla środowiska palestry i całego świata prawniczego. W katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. zginął także: redaktor naczelny „Palestry” adw. Stanisław Mikke, oraz niewykonujący zawodu adwokaci: Jolanta Szymanek-Deresz i Stanisław Zając. Udawali się na uroczystości w Katyniu, by uczcić pomordowanych tam rodaków, w tym także adwokatów.

Uroczystości pożegnalne i pogrzebowe miały uroczystą oprawę i choć były smutnymi wydarzeniami, to pokazały, że Adwokatura potrafi godnie pożegnać swoich członków. Naczelna Rada Adwokacka otoczyła opieką rodziny Zmarłych i włączyła się w akcję pomocy prawnej rodzinom ofiar smoleńskiej katastrofy.

Jeszcze w dniu katastrofy prezydium NRA przyjęło w trybie obiegowym specjalną uchwałę nr 62/2010. *Adwokatura Polska utraciła swoich najznamienitszych reprezentantów, bezgranicznie oddanych służbie adwokackiej i pracy samorządowej dla dobra całej Adwokatury* – czytamy w uchwale. Niemal od pierwszych godzin po katastrofie przed siedzibą NRA pojawiły się znicze i kwiaty przynieszone przez mieszkańców Warszawy w hołdzie zmarłym adwokatom. Od poniedziałku 12 kwietnia w siedzibie Naczelnej Rady Adwokackiej wyłożono księgi kondolencyjne. Wpisali się do nich m.in. Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski i kierownictwo resortu. *Zawsze służąca pomocą, radą, wsparciem i robiąca to z największym wyczuciem* – tak napisał minister o adw. Joannie Agackiej-Indeckiej.

Ciała zmarłych adwokatów, podobnie jak innych ofiar katastrofy, były identyfikowane w Moskwie, po czym zostały przetransportowane do Warszawy. W ceremonii powitania ciał adw. Joanny Agackiej-Indeckiej i adw. Stanisława Mikke na lotnisku Okęcie w Warszawie brali udział, oprócz rodzin także przedstawiciele NRA. Trumny z ciałami przewieziono następnie do warszawskiej hali sportowej Torwar, gdzie oczekiwały na uroczystości pogrzebowe. Pełnili przy nich wartę honorową, w asyście sztandaru Adwokatury, adwokaci i aplikanci adwokaccy z Warszawy i innych części kraju.

### **„W jej czynach było wiele miłości i dobroci”**

Prezes NRA adw. Joanna Agacka-Indecka została pochowana 19 kwietnia 2010 r. na Starym Cmentarzu w Łodzi. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło kilka tysięcy osób, w tym przedstawiciele władz państwowych, samorządu adwokackiego i innych organizacji.

Uroczystą mszę pogrzebową w łódzkiej katedrze koncelebrował biskup Adam Lepa. Uczestniczyli w niej, obok rodziny, adwokaci i aplikanci adwokaccy, przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej, minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, szef resortu infrastruktury Cezary Grabarczyk, a także przedstawiciele Krajowej Rady Sądowniczej, innych zawodów prawniczych i mieszkańcy Łodzi.

Wartę honorową przy owiniętej biało-czerwoną flagą i okrytej adwokacką togą trumnie pełnili adwokaci, sędziowie, oraz członkowie rządu RP. Przy trumnie stanęły poczty sztandarowe. Uroczystości odbyły się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Żołnierze pełnili warty honorowe, obecna była wojskowa orkiestra, a na cmentarzu oddano salwy honorowe.

- Służba drugiemu człowiekowi zwłaszcza poszkodowanemu i potrzebującemu pomocy, służba narodowi, były jej życiową misją i tę misję wypełniła do końca. W jej czynach było wiele miłości i dobroci. Do każdego człowieka bez wyjątku odnosiła się z empatią. Była wierna swoim ideałom i wartościom – wspominał Zmarłą bp Adam Lepa.

Zaangażowanie adw. Joanny Agackiej-Indeckiej w pomoc potrzebującym podkreślał także w mowie pożegnalnej wiceprezes NRA Andrzej Michałowski. Zaznaczył też, że pamięć o niej będzie stanowiła o tożsamości Adwokatury. - *Będziemy nieśli sztandar adwokatury dumnie, wysoko. Nie dopuścimy do poszargania naszych wartości. To w tym miejscu przyrzeka Ci polska adwokatura* – mówił adw. Michałowski.

Przemówienia pożegnalne wygłosili także: Maciej Bobrowicz – prezes Krajowej Izby Radców Prawnych, adw. Andrzej Pelc – dziekan łódzkiej Okręgowej Rady Adwokackiej, adw. Małgorzata Kożuch, adw. Krystyna Skolecka-Kona, adw. Barbara Przybyśewska i adw. Dariusz Wojnar.

Adw. Joanna Agacka-Indecka została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Krajowa Rada Sądownictwa nadała Zmarłej medal Bene Merentibus Iustitiae - Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości

## „Śpij, mężny...”

Uroczystości pogrzebowe adw. Stanisława Mikke odbyły się 26 kwietnia 2010 r. Trumna z ciałem Zmarłego była już dwa dni wcześniej wystawiona w Kaplicy Katyńskiej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie. Miejsce to wybrano nieprzypadkowo – adw. Mikke wiele lat swojego życia poświęcił utrwalaniu pamięci o zbrodni katyńskiej.

Pogrzeb redaktora naczelnego „Palestry” poprzedziła uroczysta msza żałobna w katedrze Polowej WP, której przewodniczył nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Trumna ze zwłokami Zmarłego pokryta była biało-czerwoną flagą, leżała na niej adwokacka toga. Przedstawiciele Adwokatury pełnili przy niej warty honorowe. Pogrzeb odbył się w asyście wojska, oddano salwy honorowe.

W wygłoszonej podczas mszy homilii, znacznie wykraczającej poza treści czysto religijne, o. Wacław Oszajca nawiązał do symboliki kolorów adwokackiej togi. – *Jej czerń przypomina przepaść, jaką w sobie nosimy, gdy przekraczamy prawo, a zieleń to nadzieja, symbol świętości, miłości, piękna i życia* – mówił o. Oszajca. Przypomnił też, że Stanisław Mikke jako adwokat stawał w obronie ludzi, ponieważ wierzył że trzeba stać przy kimś kto sam siebie – poprzez przestępstwa - skazuje na śmierć. – *Nasz brat Stanisław dbał, by wskresić i ożywić nazwiska tych, których wyszydzono, znieważono i opluto* – zauważył o. Oszajca, przypominając zaangażowanie Zmarłego w sprawę utrwalania pamięci o zbrodni katyńskiej.

P.o. prezesa NRA adw. Andrzej Michałowski zauważył, że Zmarły był zawsze wzorowo przygotowanym adwokatem, arbitrem dylematów moralnych adwokatury jako przewodniczący jej Komisji Etyki. – *Był strażnikiem pamięci adwokatury, gdy odpowiadał na pytania, czy tradycja adwokacka jest przydatna dla powodzenia zawodowego* – przypomniał adw. Michałowski w swoim wystąpieniu.

Adw. Stanisław Mikke został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Krajowa Rada Sądownictwa nadała mu medal „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości”.

Uroczystości pogrzebowe adw. Jolanty Szymanek-Deresz odbyły się 19 kwietnia 2010 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Adw. Stanisław Zajęc został pochowany 25 kwietnia 2010 r. w na Starym Cmentarzu w Jaśle.

## Hołd władz NRA dla zmarłych adwokatów

Naczelna Rada Adwokacka w specjalnej uchwale z 24 kwietnia 2010 r. oddała hołd adwokatom zmarłym w katastrofie smoleńskiej. W uchwale znalazły się następujące postulaty i decyzje:

- nadania adw. Stanisławowi Mikke Wielkiej Odznaki Adwokatura Zasłużonym (przyznanej dotychczas tylko pięciu osobom, w tym adw. Joannie Agackiej-Indeckiej);
- ufundowania tablic pamiątkowych poświęconych adwokatom – ofiarom katastrofy lotniczej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie oraz w miejscu katastrofy;
- nadania nazw ulic, odpowiednio: w Łodzi – Joanny Agackiej-Indeckiej i w Warszawie – Stanisława Mikke;
- powołania Funduszu im. Joanny Agackiej-Indeckiej w celu ustanowienia stypendiów dla dzieci adwokatów, które z powodów losowych znalazły się w potrzebie oraz dla bliskich ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem;
- nadania imienia adw. Stanisława Mikke corocznemu ogólnopolskiemu konkursowi krasomówczemu dla aplikantów adwokackich;
- zorganizowania corocznego konkursu im. adw. Stanisława Mikke dla studentów wydziałów prawa na publikacje o tematyce historycznej lub prawnej;
- wydania dzieł zebranych adw. Stanisława Mikke.

*„media vita in morte sumus”  
(śmierć w środku życia)*

*cena prawdy*

*od zarania zatajana  
przemilczana  
bezceremonialnie fałszowana  
cynicznym kłamstwem  
uwięziona w katyńskiej mogile*

*prawda*

*okupiona śmiercią  
opuściła cichy las  
razem z hukiem  
rozbitego samolotu  
i obiegła świat  
lotem błyskawicy  
dopisując historii  
dalszy ciąg*

*dlaczego trzeba było  
vitam impendere vero?\**

*\*życie poświęcić dla prawdy*

*Cze-Sława Marecka-Pytel*

*Kielce, 16.04.2010*



## Z życia Izby Adwokackiej w Kielcach

*Kamila Fert-Rzepka, Dorota Paż, Agnieszka Wożakowska, Jerzy Zięba*

### Ślubowanie aplikantów adwokackich

W dniu 6 stycznia 2010 roku w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach przy ul. Św. Leonarda 1 odbyło się ślubowanie najmłodszych aplikantów adwokackich kieleckiej Izby. Na uroczystość stawili się wszyscy, którym udało się uzyskać wpis na listę aplikantów adwokackich na podstawie pozytywnie zaliczonego egzaminu wstępnego przeprowadzonego w dniu 19 września 2009 roku.



Młodych adeptów przywitał Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach adw. Jerzy Zięba. Swoją obecnością na uroczystości zaszczytili nas także Wicedziekan ORA adw. Monika Kot, Kierownik Szkolenia Aplikantów adw. Krzysztof Degener, Rzecznik Dyscyplinarny ORA adw. Elżbieta Mazurek oraz inni członkowie Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach. Na uroczyste ślubowanie przybyli także goście zaproszeni przez nowo wpisanych aplikantów, ich bliscy, ale również przyszli patroni – adwokaci Izby kieleckiej.

Pan Dziekan Jerzy Zięba w swoim uroczystym przemówieniu pogratulował aplikantom pomyślnego zdania egzaminu wstępnego i powitał jako najmłodszych członków naszej Izby. Odniósł się do wieloletniej historii i tradycji adwokatury w Polsce, jej głównych celów i założeń. Nakreślił podstawowe zadania adwokatów i aplikantów adwokackich w dziedzinie niesienia pomocy prawnej i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Poruszył także kwestię zagrożeń, jakie stoją przed współczesną adwokaturą. Pan Dziekan omówił również kwestie organizacyjne – powiedział o konieczności utworzenia dwóch grup szkoleniowych z uwagi na wyjątkowo liczną grupę nowo przyjętych aplikantów.



Następnie aplikanci, zgodnie z tradycją, unosząc prawą dłoń, powtarzali za Dziekanem rotę ślubowania adwokackiego.

Od czasu ślubowania skład grupy nowo przyjętych aplikantów uległ niewielkiej zmianie, ponieważ jedna osoba przeniosła się do Izby warszawskiej, natomiast kolejna przeniosła się do nas z innej Izby. Aktualnie aplikację adwokacką na I roku odbywa 56 osób.

**Nadzwyczajne Zgromadzenie Izby Kieleckiej.**  
**Uroczystość ślubowania adwokackiego 13.02.2010**

W dniu 13 lutego 2010 r odbyło się Nadzwyczajne **Zgromadzenia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach**. Otwierając Zgromadzenie i przedstawiając uwarunkowania w jakich odbywa się nadzwyczajne zgromadzenie Izby i jaki jest jego cel, Dziekan ORA stwierdził, że w życiu każdego człowieka, w życiu społecznym są chwile kiedy należy zdecydowanie wyrazić *non possumus*. W takim właśnie momencie znalazło się nasze środowisko, która zdecydowanie i jednym głosem winno powiedzieć, że nie możemy pozwolić na likwidację wolnej i niezależnej Adwokatury. W wyniku dyskusji, w trakcie której wysłuchaliśmy wiele przepojonych troską o przyszłość adwokatury wystąpień, została przyjęta uchwała; jej treść publikujemy poniżej :

***Uchwała nr 1/2010***

***Nadzwyczajnego Zgromadzenia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach z dnia 13.II. 2010 wyrażająca stanowisko Izby w przedmiocie projektu Ministerstwa Sprawiedliwości zatytułowanego „Założenia do projektu ustawy o zawodzie adwokata” i innych projektów ustaw regulujących świadczenie pomocy prawnej.***

*Adwokaci Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach po zapoznaniu się z założeniami do projektu ustawy o zawodzie adwokata (nowej adwokaturze),*

- 1. wyrażają kategorię sprzeciw wobec proponowanych zmian ustawowych zakładających likwidację niezależnej i samorządnej adwokatury oraz przymusowe połączenie zawodów adwokata i radcy prawnego.*
- 2. uznają, iż projekt tego rodzaju zmian jest dokonywany bez uwzględnienia stanowiska środowisk adwokackich i radców prawnych reprezentowanych przez demokratycznie wybrane organy statutowe, które w swojej zdecydowanej większości opowiadają się za utrzymaniem odrębności samorządu adwokackiego i samorządu radców prawnych. Przymusowe połączenie tych dwóch zawodów, w sytuacji gdy w aktualnym stanie prawnym istnieje możliwość pełnego i swobodnego przepływu pomiędzy tymi zawodami, byłoby działaniem godzącym w zasadę wolności wyboru formy wykonywania zawodu.*
- 3. uznają, iż tego rodzaju działania legislacyjne niszczą integralność obu samorządów, ich wieloletni dorobek samorządowy i stanowią jaskrawe pogwałcenie przez organy polityczne Państwa Polskiego zasady samostanowienia istniejących już samorządów zawodowych, zagwarantowanej w art. 2 i art. 17 ust. 1 oraz art.64 Konstytucji R.P., na które to działanie nie odważyła się nawet władza państwa totalitarnego i to nawet w okresie stalinizmu w Polsce.*
- 4. uznają, iż przed opinią publiczną ukrywany jest rzeczywisty cel proponowanych zmian legislacyjnych, który naszym zdaniem jest wynikiem działań lobbingskich środowisk naukowo dydaktycznych, oraz środowisk związanych z wielkimi kancelariami adwokacko-radcowskimi, powiązanych często z zagranicznym kapitałem.*

*Środowiska te, powiązane personalnie i zawodowo uzyskały poważny wpływ na kierunek działań Ministerstwa Sprawiedliwości oraz prac legislacyjnych Parlamentu. Dążą one obecnie wobec oczywistego w najbliższym czasie zmniejszenia się ilości studentów prawa i łatwego do przewidzenia bezrobocia absolwentów tych uczelni, który spowodowany jest nasyceniem się rynku usług prawnych, do stworzenia „rynku szkoleniowego” w postaci prowadzenia obowiązkowych szkoleń dla kilkudziesięciu tysięcy osób - członków „nowej adwokatury”. Z drugiej strony, dążą one do zagwarantowania sobie zatrudnienia w wielkich kancelariach adwokacko-radcowskich, mogących bez skrępowania tworzyć filie poza miejscem swych siedzib, „nowych adwokatów” na zasadzie umów o pracę. Kolejną inicjatywą będzie złagodzenie niekorzystnych dla wielkich kancelarii przepisów zakazujących reklamy usług adwokackich, co pozwoli im na prowadzenie reklamy telewizyjnej i radiowej, niedostępnej finansowo dla małych kancelarii adwokackich.*

- 5. Zdecydowanie sprzeciwiamy się także likwidacji dotychczasowej ilości Izb Adwokackich, co oznaczałoby rozerwanie wytworzonych historycznie struktur instytucjonalnych, dezintegrację środowiska adwokatów i odebranie dotychczasowym dysponentom samodzielnie zgromadzonego majątku, dorobku wielu pokoleń Adwokatów. Takie arbitralne narzucenie nowych struktur terytorialnych pozo-*

staje w sprzeczności z ideą samorządności i społeczeństwa obywatelskiego oraz stanowi ingerencję w wewnętrzne kompetencje samorządu zagwarantowane Konstytucją RP i będzie skutkowało likwidacją Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Ograniczenie liczby Izb Adwokackich wyłącznie do dużych miast – siedzib sądów apelacyjnych, a zarazem ośrodków uniwersyteckich z wydziałami prawa, stanowi zapowiedź odebrania samorządowi adwokackiemu uprawnienia do prowadzenia szkolenia zawodowego, które w zamyśle twórców projektu nowej ustawy zostanie oddane w ręce placówek naukowo-dydaktycznych. Wspólnota zawodowa adwokatów jest depozytariuszem wiedzy zawodowej oraz jej etycznych aspektów i tylko ona jest w stanie wprowadzić kolejne pokolenia w tajniki tej wiedzy i arkana profesji. Uważamy, że aplikacja adwokacka winna opierać się na formule patron – uczeń a szkolenie aplikantów winno być ukierunkowane na przygotowanie do praktycznego wykonywania zawodu i pozostawać w kompetencji samorządu adwokackiego. Stwierdzamy, że tylko sami adwokaci mogą decydować, czy Izby Adwokackie utrzymywane przeciw wyłączenie tylko z ich pieniędzy a nie z pieniędzy budżetu państwa, mają dalej funkcjonować, czy też nie.

6. Uznajemy koncepcję ograniczenia sądownictwa dyscyplinarnego Adwokatury tylko do I instancji za tak samo absurdalną jak założenia do łączenia samorządów adwokackich i radcowskich. Koncepcja ta nie ma żadnego uzasadnienia bowiem praktyka sądów dyscyplinarnych odpowiada europejskim standardom do rzetelnego procesu. Przekazanie orzecznictwa dyscyplinarnego sądom powszechnym powiększy ich niewydolność. Dostrzegamy w nim jedynie przejaw niczym nieuzasadnionej niechęci autorów owego ministerialnego pomysłu do Adwokatury i wybieranych z jej grona sędziów dyscyplinarnych. Co ważne owa niechęć dotyczy tylko tej jednej prawniczej grupy zawodowej, bowiem nie pojawiły się jak dotąd, projekty by na przykład adwokaci rozstrzygali sprawy dyscyplinarne sędziów czy prokuratorów.
7. Uważamy, że w Polsce nie brakuje nierozwiązanych do dziś niezwykle ważnych problemów społecznych oraz dotyczących zasad funkcjonowania Państwa, wymagających prac ustawodawczych. Uzasadnionym jest np. podjęcie dyskusji i inicjatywy ustawodawczej w zakresie uchwalenia nowej ustawy antylobbingowej, wobec powszechnie krytykowanej fasadowości ustawy z dnia 7.VII. 2005 roku. To takie działania winny być uznane za ważniejsze z punktu widzenia Państwa niż demontowanie istniejących już organizacji samorządu zawodowego, w tym samorządu adwokackiego, powołanego do życia przez Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego dekretem z dnia 24 XII 1918r. Samorządna i niezależna adwokatura oparta na zasadach wypracowanych przez 91 lat jej istnienia jest zagrożona zamierzeniami legislacyjnymi Ministerstwa Sprawiedliwości.
8. Wzywamy parlamentarzystów Województwa Świętokrzyskiego, Wojewodę Świętokrzyskiego i władze samorządu terytorialnego do zajęcia publicznie stanowiska w sprawie projektowanej likwidacji Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach i Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach wobec oczywistego obniżenia tą likwidacją prestiżu regionu.
9. Uważamy, że treść naszej Uchwały powinna być udostępniona jak najszerszej opinii publicznej kompletnie niezorientowanej czyje interesy są reprezentowane podejmowanymi przez Ministerstwo Sprawiedliwości działaniami legislacyjnymi. Zobowiązujemy Okręgową Radę Adwokacką w Kielcach i Naczelną Radę Adwokacką do podjęcia wszelkich działań zmierzających do realizacji tego postanowienia.



## Ślubowanie adwokackie.

Dopełnieniem porządku Zgromadzenia stało się ślubowanie adwokackie, które złożyło 26 nowo wpisanych adwokatów. Ślubowanie przebiegło w sposób uroczysty przy obecności adwokatów biorących udział w Zgromadzeniu oraz gości i członków rodzin osób składających ślubowanie.

W swoim wystąpieniu Dziekan ORA adw. Jerzy Zięba podkreślił znaczenie aktu ślubowania dla wykonywania zawodu adwokata odwołując się do historii adwokatury i etosu zawodu adwokata. Podkreślił, że ślubowanie

adwokackie to rodzaj przysięgi na wierność zasadom widniejących na sztandarze adwokatury oraz

wartościom określającym tożsamość naszego zawodu. Adwokatura to nie tylko wykonywanie obowiązków zawodowych ale również rodzaj misji społecznej. Wyraził przy tym nadzieję, że w warunkach stałego obniżania kryteriów naboru do zawodu adwokata, osoby składające dzisiaj ślubowanie za dewizę swojego postępowania uczynią słowa Jana Pawła II „wymagajcie od siebie choćby inni od was nie wymagali”.

*Dagmara Gruszecka, apl. adw. (Wrocław)*

## Duch walki nie tylko na sali sądowej

*XXVII Mistrzostwa Narciarskie Adwokatury  
Szczyrk 2010 r. 18 - 21 lutego 2010 r.*

W cieniu wielkich wydarzeń sportowych jakie rozgrywały się na arenach Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Vancouver adwokaci, aplikanci adwokaccy oraz członkowie ich rodzin uczestniczyli w swoim małym święcie sportów zimowych.



W dniach 18 - 21 lutego 2010 r w Szczyрку odbyły się już po raz XXVII Mistrzostwa Adwokatów w Narciarstwie. Komitet Organizacyjny przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Kielcach pod patronatem adw. Jerzego Zięby, Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, oraz adw. Stanisława Estreicha Przewodniczącego Komisji Integracji Środowiskowej Sportu, Turystyki i Wypoczynku NRA uczynił ze swej strony wszystko, aby uczestnicy Mistrzostw mieli zapewnione jak najlepsze warunki do sportowej rywalizacji, zabawy i wypoczynku. Tę zimową adwokacką olimpiadę swą obecnością zaszczylicili przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej z Panią Prezes Joanną Agacką-Indecką na czele, która objęła honorowy patronat nad mistrzostwami.

upłynęło w prawdziwie sportowej atmosferze, dobra zabawa stała się okazją do wzajemnego poznania oraz integracji naszego środowiska.

Choć równie przyjemnie można było spędzać czas, będąc czynnym zawodnikiem, jak i obserwatorem – powiedzmy szczerze – czynnym inaczej, to przecież zmagania na stokach stanowiły istotę i podstawowy cel mistrzostw. Rozpocząć wypada zatem od tego najistotniejszego elementu. Na specjalnie przygotowanych i zamkniętych trasach narciarskich: „Kaimówka” oraz „Kubalonka”, w sportowych zmaganiach wzięło udział aż 218 adwokatów i aplikantów adwokackich. Przewidziano dla nich szereg konkurencji, podzielonych według kategorii płci i wieku, a obejmujących slalom gigant, snowboard oraz bieg narciarski. Oceniano nie tylko szybkość zjazdu, ale i technikę. Przede wszystkim należało zaś pamiętać, że meta jest jedna, a narty są dwie.

W slalomie w kategorii kobiet do 35 lat na podium stanęły: Magdalena Biłek-Kluska (I miejsce),



Magdalena Czerwień (II miejsce) oraz Magdalena Goetel (III miejsce). W kolejnej kategorii – kobiet powyżej 35. roku życia – zwyciężyły: Joanna Lassota (I miejsce), Róża Dembska- Biela (II miejsce) i Monika Haczkowska (III miejsce). W kategorii mężczyzn do 35 lat w slalomie punktowane miejsca zajęli: Łukasz Jura (I miejsce), Mateusz Szymański (II miejsce) i Przemysław Grzyb



(III miejsce). Wśród mężczyzn w wieku 36–50 lat najlepsi byli: Tomasz Karnkowski (I miejsce), Rafał Kos (II miejsce) oraz Jacek Sikora (III miejsce). Natomiast w kategorii mężczyzn z przedziału wiekowego 51–65 lat najlepsze czasy uzyskali: Wieńczyśław Grzyb (I miejsce) Wojciech Krzysztofek (II miejsce) i Andrzej Wosiński (III miejsce). Spośród startujących mężczyzn w wieku powyżej 65. roku życia najlepszy był Stanisław Rymar, a kolejne punktowane miejsce zajął Jerzy Michalewski. W kategorii dzieci adwokatów najlepsze miejsca zajęli: Aleksandra Bałys i Katarzyna Indecka. W slalomie na snowbordzie zwyciężyły wśród pań: Justyna Migas (I miejsce), Jagoda Przybycień (II miejsce) oraz Karolina Bedryj (III miejsce), a na podium spośród panów miejsca zajęli: Bartłomiej Cabała (I miejsce), Wojciech Wyroba (II miejsce) i Radosław Domalewski (III miejsce). Z kolei w zawodach biegowych kobiet do 35 roku życia najlepsze okazały się: Katarzyna Kita (I miejsce) oraz Joanna Schoen (II miejsce), Joanna Sawczuk (III miejsce), zaś w kategorii pań powyżej 35 roku życia: Joanna Lassota (I miejsce), Klaudia Semeniuk (II miejsce), Krystyna Buzek-Garzyńska (III miejsce). W biegach mężczyzn do 35 lat – Piotr Dorniak (I miejsce), Łukasz Klempouz (II miejsce) i Mateusz Szymański (III miejsce), od 36 do 50 lat: Rafał Kos (I miejsce), Jacek Franek (II miejsce), Artur Latawiec (III miejsce), od 51 do 65 lat: Cezary Lipko (I miejsce), Piotr Jasiejko (II miejsce), Andrzej Wosiński (III miejsce) oraz powyżej 65 lat: Jerzy Michalewski (I miejsce) i Stanisław Rymar (II miejsce). W dwuboju kobiet w kategorii wiekowej do 35 lat na podium stanęły: Joanna Sawczuk (I miejsce), Katarzyna Kita (II miejsce) oraz Joanna Schoen (III miejsce), a w kategorii powyżej 35 roku życia odpowiednio: Joanna Lassota (I miejsce), Krystyna Buzek-Garzyńska (II miejsce) Klaudia Semeniuk (III miejsce). Natomiast w dwuboju mężczyzn kolejne miejsca Stanisław Rymar (I miejsce) i Jerzy Michalewski (II miejsce) – w grupie powyżej 65 roku życia, Andrzej Wosiński (I miejsce), Janusz Długopolski (II miejsce), Andrzej Puchniarski (III miejsce) – w grupie wiekowej 51-65 lat, Rafał Kos (I miejsce), Jacek Franek (II miejsce), Mariusz Tomasik (III miejsce) – w grupie wiekowej 35-50 lat oraz Łukasz Jura (I miejsce), Mateusz Szymański (II miejsce), Piotr Dorniak (III miejsce) – w grupie do lat 35. W kategoriach OPEN przewidzianych dla gości, w slalomie kobiet na kolejnych miejscach uplasowały się: Justyna Mazurkiewicz, Dorota Kaleta, a w biegach narciarskich kobiet najlepszy czas spośród wszystkich startujących Pań osiągnęła Teresa Kurcysz-Furmanik. W kategorii dzieci adwokatów najlepsze miejsca zajęli: Aleksandra Bałys i Katarzyna Indecka. W osiągnięciu tak świetnych wyników pomogły nie tylko wspaniałe warunki – pogoda dopisywała właściwie przez cały czas, ale i żarliwy doping kolegów, którzy sami w zawodach nie startowali. Poza tym jeszcze raz udowodniono, że adwokaci zwyciężać lubią i potrafią.



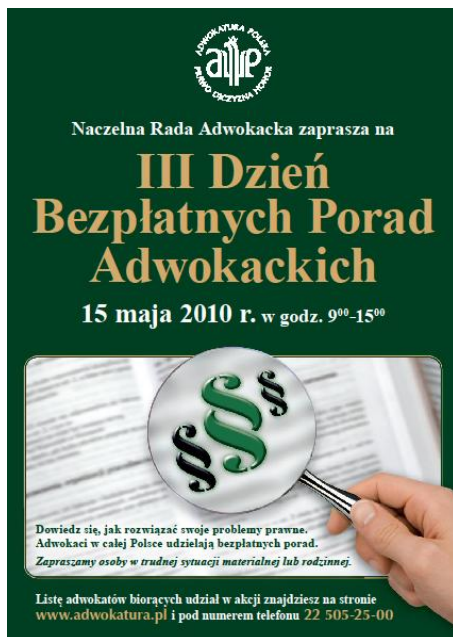
Miłym zaskoczeniem dla pozostałych uczestników Mistrzostw było wręczenie pamiątkowych medali także osobom, którym nie udało się zdobyć punktowanych miejsc, w myśl hasła, iż wszyscy, póki walczą są zwycięzcami, wyrytego zresztą na odznakach.

Kulturalnym dopełnieniem Mistrzostw był przedpremierowy pokaz filmowej wersji sztuki według opowiadania Romana Brandstaettera „Ja jestem Żyd z »Wesela«”, zarejestrowanej w Teatrze Starym w Krakowie 15 grudnia 2009 r. Sztuka zadaje niezwykle istotne – zarówno z punktu widzenia moralnego, jak i czysto prawniczego – pytanie: na ile artysta, tworząc swoje dzieło, może ingerować w cudzą prywatność i tę prywatność wykorzystywać. Widzów urzekła przy tym znakomita kreacja Jerzego Nowaka w tytułowej roli karczmarza Hirscha Singera. Wart podkreślenia jest fakt, że realizację przedsięwzięcia sfinansowała – występując w roli mecenasa kultury polskiej – Naczelna Rada Adwokacka. Natomiast jego konsultantem merytorycznym i pomysłodawcą był Mecenas Stanisław Kłys z krakowskiej Okręgowej Rady Adwokackiej. Spektakl grany jest nieprzerwanie od 1993 roku.

Pozostaje tylko pogratulować organizatorowi i gospodarzowi Mistrzostw, Dziekanowi ORA w Kielcach adw. Jerzemu Ziębie, pomysłów i staranności w ich realizacji a uczestnikom zaś podziękować za miłą atmosferę i wspólnie spędzony czas. Dzięki temu XXVII mistrzostwa adwokatów w narciarstwie połączyły rywalizację sportową i rozrywkę, tak jak połączyły adwokatów i aplikantów adwokackich z różnych Izb z całej Polski.

### **Adwokatura Pro Bono**

Adwokaci i Aplikanci adwokaccy Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w dniach 22 - 26 lutego 2010 r uczestniczyli w zainicjowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości akcji Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw. **W ramach dyżurów udzielano osobom pokrzywdzonym przestępstwami bezpłatne porady prawne.** Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach czynnie uczestniczy w pracach Ośrodka dla Osób Pokrzywdzonych Przemocą.



Określone dni Pomocy Ofiarom Przemocą. **W ramach dyżurów udzielano osobom pokrzywdzonym przestępstwami bezpłatne porady prawne.** Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach czynnie uczestniczy w pracach Ośrodka dla Osób Pokrzywdzonych Przemocą. Celem naszego zaangażowania jest wzmacnianie Sieci Pomocy Ofiarom Przemocą w ramach koordynowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości akcji i wypełnia konkretną treścią porozumienie zawarte przez Ministra Sprawiedliwości i Ośrodki dla Osób Pokrzywdzonych Przemocą z Naczelną Radą Adwokacką.

### **III Dzień Bezpłatnych Porad Adwokackich** **15.05.2010** **i pomoc prawna dla powodźian**

W dniu 15 maja 2010 roku (sobota) została przeprowadzona pod patronatem Naczelnej Rady Adwokackiej ogólnopolska akcja bezpłatnych porad adwokackich.

Była to już trzecia edycja tej akcji społecznej, poprzednie zorganizowane w dniach 9 maja 2009 roku i 3 października 2009 roku spotkały się z ogromnym zainteresowaniem osób szukających pomocy w zakresie rozwiązywania ich problemów prawnych.

Adresatami naszej akcji były przede wszystkim osoby najuboższe, które nie stać na korzystanie z odpłatnych usług prawnych. Z naszej pomocy udzielanej przez liczną grupę adwokatów na terenie całej izby skorzystało ponad 500 osób.

Dopełnieniem naszej aktywności na rzecz osób potrzebujących jest zaangażowanie w niesienie bezpłatnej pomocy prawnej powodźianom.

Janusz Poniewierski, adwokat

### **Zebranie członków Klubu Żeglarskiego 26.03.2010**



W dniu 26 marca 2010 r. w lokalu Okręgowej Rady Adwokackiej odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Żeglarskiego przy ORA w Kielcach. Przedmiotem obrad było omówienie bieżących spraw Klubu i zamierzeń na przyszłość. Uznano za konieczne dokonanie aktualizacji uchwalonego w dniu 28 października 1983 r. statutu Klubu.

Po opracowaniu projektu zmian statutu, którego podjęła się kol. Agnieszka Massalska, zostanie zwołane Walne Zebranie Klubu celem wyboru Komandora i Zarządu, podjęcia uchwały w przedmiocie zmiany statutu i innych spraw organizacyjnych.

W dniu 24 kwietnia 2010 r. odbył się Sejmik Świętokrzyskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego gdzie reprezentowani byliśmy przez kol. Annę Czarnocką-Sacharz i kol. Andrzeja Wałękę. Andrzej Wałęka został wybrany na członka Sądu Związkowego Świętokrzyskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

### **Obchody 219. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja**

W dniu Święta Narodowego 3-go maja delegacja Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach wzięła udział w uroczystych obchodach 219. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-ga Maja.

Uroczystości uświetniła Msza Św. w intencji Ojczyzny odprawiona w Bazylice Katedralnej po której delegacje reprezentujące władze państwowe, samorządowe oraz organizacje społeczne złożyły wieńce pod Pomnikiem Legionów, zwanym również "czwórka kielecka". Uczestnicy obchodów mieli przyjemność posłuchać pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Fermata oraz podziwiać wykonanie Poloneza przez Zespół Pieśni i Tańca Kielce.



## **Izbowe eliminacje Konkursu Krasomówczego dla Aplikantów Adwokackich 20.05.2010**

W dniu 20 maja 2010 r. odbył się kolejny, doroczny Konkurs Krasomówczy Aplikantów Naszej Izby. Po raz pierwszy jednakże Konkurs ten odbywał się pod patronatem, tragicznie zmarłego w katastrofie rządowego samolotu pod Smoleńskiem, adwokata Stanisława Mikke – Redaktora Naczelnego „Palestry”.

Do „potyczek na słowa” stanęli aplikanci grupy III. Konkursowym wystąpieniom przysłuchiwała się Komisja Konkursowa w składzie: Przewodniczący – Kierownik Szkolenia Aplikantów Adwokackich adw. Krzysztof Degener, adw. Stanisław Szufel, adw. Elżbieta Mazurek oraz adw. Maria Okińczyc – Rzepka. Wśród śledzącej zmagania konkursowiczów publicznie zasiadał także Dziekan adw. Jerzy Zięba.



Aplikanci opracowywali swoje wypowiedzi w oparciu o przygotowane przez Izbę i przydzielone im w wyniku losowania stany faktyczne. Dwa z konkursowych kazusów dotyczyły zagadnień z zakresu prawa karnego, trzeci zaś prawa rodzinnego. Konkursowicze mieli zatem możliwość zaprezentowania karnych ról procesowych

wygłaszając mowy pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego oraz mowy obrońcy oskarżonego jak również role cywilne jako pełnomocnicy po stronie powodowej i pozwanej.

Wszyscy mówcy, choć starannie przygotowani, odczuwali tremę i stres. Występowanie przed szerszą publicznością nie jest bowiem zadaniem łatwym. Uczestnicy występowali w parach, jednakże każdy oceniany był indywidualnie. Komisja zwracała uwagę na formę i układ wystąpienia, zasób słownictwa, opanowanie języka prawniczego, precyzję i jasność wypowiedzi oraz gestykulację. Ocenie podlegała także wartość merytoryczna wystąpień.

Po wysłuchaniu przemówień wszystkich biorących udział w Konkursie aplikantów i burzliwej, długiej oraz wszechstronnej naradzie Jury przyznało nagrody za zdobycie I, II oraz III. Laureatami tegorocznego Konkursu zostali:

- I miejsce – apl. adw. Małgorzata Dragan
- II miejsce – apl. adw. Piotr Zięba
- III miejsce – apl. adw. Agnieszka Wożakowska

Wszyscy nagrodzeni mówcy opracowywali swe wypowiedzi na podstawie stanów faktycznych z gruntu prawa karnego.

Przewodniczący jury adw. Krzysztof Degener dokonał podsumowania Konkursu i podziękował uczestnikom za staranne przygotowanie. Podkreślił również, iż tegoroczny Konkurs stał na wysokim poziomie, dlatego Komisja nie miała łatwego zadania.



## **Konferencja szkoleniowa adwokatów i aplikantów adwokackich - Cedzyna 2010**

W dniach 11-13 czerwca 2010 roku w Hotelu „Echo” w Cedzynie k/Kielc została zorganizowana Konferencja Szkoleniowa dla Adwokatów i Aplikantów Adwokackich a wykłady wygłosili:

1. **Adw. Andrzej Malicki ( Dziekan ORA we Wrocławiu)** na temat: „*Zasada ustności w procesie karnym i cywilnym. Konstrukcja przemówienia adwokackiego*”
2. **Prof. dr hab. Piotr Kardas (Katedra Prawa Karnego UJ)** na temat: „*Zbieg przepisów kodeksu karnego i kodeksu karnego skarbowego. Czyn ciągły i ciąg przestępstw. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne.*”
3. **Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie Ryszard Sarnowicz** na temat: „*Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego. Środki odwoławcze w procesie cywilnym.*”
4. **Prof. dr hab. Małgorzata Kłys (Katedra Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ)** na temat: „*Problemy opiniowania sądowo-lekarskiego w zakresie nietrzeźwości, błędów lekarskich i narkomanii*”.

Aplikanci adwokaccy mieli przyjemność w piątkowy wieczór 11.06.2010 r. obejrzeć filmową wersję spektaklu „**Ja jestem Żyd z Wesela**” Romana Brandstaettera w wykonaniu artystów Teatry Starego w Krakowie (Tadeusza Malaka, Jerzego Nowaka i Lesława Lica).

*Adw. dr Tomasz J. Kotliński*

### **DELEGACJE ADWOKACKIE – GENEZA I ROZWÓJ INSTYTUCJI**

Delegacje adwokackie stanowiły quasi jednostkę samorządu zawodowego, powoływaną przez wydział lub radę adwokacką na oznaczony czas, które w ich imieniu wykonywały określone prawem czynności. Pierwsze delegacje, złożone z pojedynczych adwokatów, tworzone były w Galicji pod rządami austriackiej ordynacji adwokackiej. Znaczne odległości między siedzibą Izby, a miejscowościami, w których zawód wykonywali podlegli jej adwokaci, problemy komunikacyjne omawianego okresu, brak łączności, wymuszały w sposób naturalny konieczność posiadania przez izby adwokackie własnego przedstawiciela w tych miastach. Dokładnej daty powstania pierwszych delegacji w Galicji bez wątplenia nie da się już ustalić<sup>1</sup>. Trudno też określić, czy wprowadzono je na wzór innych izb z krajów koronnych, czy były one tworem polskim. W każdym razie do odzyskania przez Polskę niepodległości regionalne przedstawicielstwa organu izb adwokackich w terenie istniały jedynie na terenach Galicji.

---

<sup>1</sup> Pierwsze regulaminy izb galicyjskich powołane na podstawie prowizorycznego ustroju adwokatury z 1849 r. nie zawierały żadnych postanowień o możliwości powoływania delegacji. Wynikało to bez wątpienia z niewielkiej wtedy jeszcze liczby adwokatów oraz faktu powstania w Galicji aż ośmiu izb adwokackich; zob. np. *Statut i regulamin Samborskiej Izby Adwokackiej*, Lwów 1864.

W sposób oczywisty brak było delegacji adwokackich w pozostałych dzielnicach państwa, gdzie w ogóle nie został wprowadzony samorząd obrończy lub, jak w Prusach, był on niezwykle ograniczony.

W Galicji delegacje tworzone były na podstawie regulaminów uchwalanych przez walne zgromadzenia izb adwokackich. W regulaminie krakowskiej Izby Adwokackiej z 1882 r. brak jest jeszcze co prawda zapisów o delegacjach, jednakże na podstawie doniesień prasowych można ustalić, że funkcjonowały one w miastach stanowiących siedzibę sądów obwodowych. Z kolei projekt regulaminu lwowskiej Izby Adwokatów opracowany w 1882 r. zawierał już rozdział „o zastępstwie wydziału izby”, który dotyczył zasad powoływania delegacji oraz ich kompetencji. Stanowił on, że wydział może ustanowić dla tarnopolskiego i złoczowskiego okręgu sądowego delegację, której uprawnieniem było reprezentowanie miejscowej palestry wobec władz i urzędów, mianowanie tymczasowych zastępców za zmarłych lub chorych adwokatów oraz wyznaczanie pełnomocników i obrońców z urzędu dla stron<sup>2</sup>. Także regulamin przemyskiej Izby Adwokatów zawierał zapis o delegacjach. Przyjęto w nim, że delegacja może zostać ustanowiona w razie potrzeby jedynie przy Sądzie Powiatowym w Jarosławiu oraz w Sanoku<sup>3</sup>.

W okresie autonomicznym delegacje były niezwykle aktywne. Wykonywały one nie tylko zadania poruczone im regulaminami izb adwokackich oraz zlecone przez wydziały, ale także wykazywały własne inicjatywy. Przykładem może być chociażby delegacja lwowskiej Izby Adwokackiej obejmująca swoją właściwością okręg Sądu Obwodowego w Stanisławowie. Podczas zebrania tej delegacji odbytego w 1909 r. pod przewodnictwem adwokata Ludwika Katzenellenboga miejscowi adwokaci przyjęli własną taryfę adwokacką, która opracowana została przez powołaną wcześniej do życia komisję taryfową. Delegacja uznała, że nowa taryfa ma obowiązywać wszystkich adwokatów w okręgu stanisławowskim, zaś pobieranie honorariów poniżej określonej w niej stawki stanowić będzie przewinienie dyscyplinarne<sup>4</sup>. Z kolei na innym posiedzeniu ta sama delegacja zajmowała się sprawą stosunków panujących w miejscowym senacie karnym. W tej sprawie podjęta została rezolucja skierowana do Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie, w której miejscowi adwokaci domagali się interwencji ze strony władz sądowych<sup>5</sup>. Powyższe, nie wyczerpuje w sposób oczywisty wszystkich akcji i działań podejmowanych przez liczne delegacje, stanowi jednak przykład znaczenia, jakie odgrywały one dla miejscowego środowiska adwokackiego. Wyposażenie delegacji w ograniczoną autonomię pozwalało im na szereg własnych inicjatyw.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, na ziemiach Małopolski i Śląska Cieszyńskiego nadal obowiązywało prawo austriackie, tam też działały delegacje na dotychczasowych zasadach. Z kolei Statut Tymczasowy Palestry Państwa Polskiego z 1918 r. nie zawierał żadnych postanowień dotyczących powoływania delegatów. Wyraźny brak tej regulacji został uzupełniony regulaminem opracowanym przez Naczelną Radę Adwokacką. Ordynacja adwokacka z 1932 r., zastąpiona następnie ustawą z 1938 r. stanowiły, że regulamin przyjęty przez radę adwokacką może przekazywać wykonywanie części czynności rady specjalnie w tym celu powołanym delegatom. Jednocześnie przepisy stanowiły, że delegatów powołuje się dla miejscowości oddalonych od siedziby izby i mogą nimi zostać jedynie miejscowi adwokaci. Powyższe zapisy nie były do końca precyzyjne, zwłaszcza co do zakresu czynności, jakie mogły zostać delegatom przekazane oraz co do sposobu ich powoływania. Przyjmowano jednak zgodnie, że chodzi jedynie o czynności

<sup>2</sup> Projekt regulaminu dla Izby Adwokatów we Lwowie, Lwów 1882, s. 28.

<sup>3</sup> Regulamin Izby Adwokatów i Rady Dyscyplinarnej tejże Izby w Przemyślu, Przemyśl 1910, s. 7.

<sup>4</sup> Stanisławowska delegacja lwowskiej Izby Adwokatów..., „Kurier Stanisławowski”, 1909, nr 1245, s. 3.

<sup>5</sup> Ze sfer adwokackich donoszą nam, „Kurier Stanisławowski”, 1909, nr 1228, s. 2.

o charakterze administracyjnym i porządkowym, które w samej radzie są załatwiane ex praesidio przez dziekana lub jego zastępcę<sup>6</sup>. Z kolei tryb powoływania delegatów przejęty został po praktyce stosowanej przez adwokatów galicyjską. Kandydatów na delegatów przedstawiało miejscowe środowisko adwokatów, przy czym ich stanowisko nigdy nie było dla rady wiążące, miała ona zawsze prawo własnego wyboru<sup>7</sup>. Różnice dotyczyły natomiast rozumienia miejscowości oddalonych od siedziby izby. Dla przykładu w krakowskiej izbie delegatów powoływano w zasadzie dla każdej miejscowości, w której zawód wykonywało przynajmniej dziesięciu adwokatów.

Zapisy Statutu Tymczasowego Palestry, a następnie jednolitej ordynacji adwokackiej były rozbudowywane w regulaminach rad adwokackich, a często również w wydanych na ich podstawie instrukcjach, które w sposób szczegółowy określały zasady powoływania delegacji i zakres ich kompetencji. W regulaminie przyjętym przez Naczelną Radę w 1928 r. dla izb byłego Królestwa Kongresowego i ziem wschodnich postanowiono, że rada adwokacka ma prawo powołania delegata oraz jego zastępcy dla tych miejscowości, w których zawód wykonywała większa liczba adwokatów. Regulaminem tym określono także zakres uprawnień delegacji. Była ona przedstawicielką miejscowej adwokatury wobec władz i urzędów danego miasta oraz miała obowiązek komunikowania radzie wszelkich opinii, wniosków i dezyderatów odnośnie palestry na prowincji. Delegacja z ramienia rady i jej dziekana wyznaczała obrońców z urzędu, egzekwowała składki, zbierała informacje o osobach ubiegających się o wpis na listę aplikantów oraz wykonywała w ramach pomocy czynności postępowania dyscyplinarnego<sup>8</sup>. Regulamin przyznawał także delegatom i ich zastępcom prawo uczestniczenia w posiedzeniach rady z głosem doradczym.

Po wejściu w życie rozporządzenia z 1932 r. każda z rad adwokackich uchwałała własny regulamin, w którym określiła także zasady tworzenia delegacji. Niektóre izby, jak poznańska, przyjęły dotychczasowe rozwiązania zawarte w regulaminie opracowanym przez Naczelną Radę<sup>9</sup>. Z kolei inne rady rozszerzyły zakres uprawnień delegacji, czy nawet wydały dla nich odrębne regulaminy. W Izbie Warszawskiej obok wyżej przedstawionych uprawnień, delegaci uzyskali uprawnienie sprawowania nadzoru nad miejscowymi aplikantami adwokackimi oraz organizowania ich kształcenia. Nadzorem delegatów objęto również pokoje adwokackie w sądach, konsultacje dla niezamożnej ludności oraz biblioteki zawodowe. Delegat był uprawniony do doraźnego rozstrzygnięcia sporów między miejscowymi członkami izby, podejmowania prób polubownego załatwienia nieporozumień pomiędzy adwokatami, a ich klientami, interweniowania u miejscowych władz w interesie miejscowego środowiska adwokackiego<sup>10</sup>.

W okresie obowiązywania prawa adwokackiego z 1932 r. każda z izb adwokackich przyjęła inny sposób powoływania delegatów. W Izbie Warszawskiej, a zasadniczo także w Lubelskiej, obowiązywała zasada, że delegację złożoną z jednego delegata oraz jego zastępcy powoływano jedynie w siedzibie sądu okręgowego. Z kolei w izbach małopolskich ustanawiano delegacje kolegialne dla większych miast oraz jednoosobowe dla małych miejscowości. W Krakowskiej Izbie delegata ustanawiano niemal dla każdej miejscowości.

<sup>6</sup> T. Semadeni, *Prawo o ustroju adwokatury, komentarz – orzecznictwo*, Warszawa 1938, s. 43.

<sup>7</sup> Szerzej: *Uchwała Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 25 stycznia 1936 r.*, „Palestra”, 1936, nr 5, s. 484.

<sup>8</sup> *Regulamin rad adwokackich okręgowych zatwierdzony na posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 11 lutego 1928 r.*, Warszawa 1928, s. 45.

<sup>9</sup> Zob. *Regulamin Rady Adwokackiej w Poznaniu [w:] Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Poznaniu za czas od 1 listopada 1932 roku do 31 grudnia 1933 roku*, Poznań 1934, s. 30.

<sup>10</sup> *Regulamin Rady Adwokackiej w Warszawie*, „Palestra”, 1933, nr 4, s. 214-215.

ści, w której zawód wykonywało, co najmniej pięciu adwokatów, przy czym rada powoływała ich przy uwzględnieniu wyboru dokonanego uprzednio przez miejscowe gremium adwokackie<sup>11</sup>. Stąd też w Krakowskiej Izbie tylko pod koniec 1937 r. funkcjonowało dwanaście delegatur kolegialnych oraz czterdziestu siedmiu delegatów<sup>12</sup>. Podobnie było w Izbie Lwowskiej, gdzie delegacje kolegialne złożone z prezesa, wiceprezesa oraz odpowiedniej liczby członków funkcjonowały w siedzibach sądów okręgowych, działali tam również jednoosobowi delegaci ustanawiani przy sądach grodzkich<sup>13</sup>.

Omawiając sprawę delegacji warto zwrócić uwagę na delegaturę łódzką oraz tzw. koła adwokackie, funkcjonujące w Izbie Wileńskiej. W Łodzi z uwagi na liczebność miejscowego środowiska adwokackiego<sup>14</sup> warszawska Rada Adwokacka podjęła końcem 1932 r. uchwałę powołującą do życia delegację kolegiálną złożoną z członka Rady, jako przewodniczącego oraz trzech adwokatów<sup>15</sup>. Jednocześnie zezwolono miejscowym adwokatom na opracowanie własnego regulaminu delegacji, który jako tymczasowy funkcjonował do czerwca 1935 r., gdy Rada przyjęła nowy regulamin, określający zasady powoływania delegacji oraz jej zadania. Zgodnie z jego postanowieniami delegację tworzyło pięciu adwokatów, wśród których byli przede wszystkim łódzcy członkowie warszawskiej Rady Adwokackiej. Pozostali delegaci byli nominowani spośród kandydatów wybranych przez zgromadzenie adwokatury łódzkiej, odbywające się specjalnie w tym celu w listopadzie każdego roku<sup>16</sup>. Przyjęcie powyższego regulaminu dało miejscowej adwokaturze szeroką autonomię, która pozwoliła na bardzo intensywny rozwój łódzkiego środowiska adwokackiego. Delegacja ta stanowiła zresztą doskonały przykład decentralizacji samorządu adwokackiego pod rządami rozporządzenia z 1932 r. Tylko w ciągu pierwszego roku działania łódzkiej delegacji, udało się jej utworzyć kilka komisji, m. in. komisję do spraw sądownictwa polubownego, komisję do spraw podatkowych, komisję dotyczącą nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego oraz komisję do spraw walki z pokątniactwem<sup>17</sup>. Zasługą delegacji było również powołanie do życia w Łodzi sprawnie działającej konsultacji dla niezamożnej ludności oraz utworzenie seminariów dla aplikantów adwokackich, w ramach których szkolenia prowadzone były częściej niż w samej siedzibie Warszawskiej Izby<sup>18</sup>.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o szczególnych delegacjach, które powołane zostały w Izbie Wileńskiej. Miejscowe delegacje przyjęły nazwę i formę prowincjonalnych kół adwokackich, które po 1932 r. utworzone zostały w większych miastach Wileńszczyzny<sup>19</sup>. Charakter prawny kół nie był do końca definiowany, nie znajdował również oparcia w przepisach obowiązującej ustawy adwokackiej. Z założenia miały one w sferze wewnętrznej prowadzić do rozwoju zasad koleżeństwa wśród adwokatów należących do koła. Z kolei zakres zewnętrzny kół miał polegać na informowaniu rady adwokackiej o sytuacji miejscowej adwokatury. Koło miało zatem przedkładać radzie

<sup>11</sup> *Regulamin Rady Adwokackiej w Krakowie*, Kraków, s. 8.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za czas od dnia 1 października 1937 r. do dnia 31 maja 1938 r.*, Kraków 1938, s. 49-50.

<sup>13</sup> Zob. *Wybór delegatów Rady*, „Nowa Palestra”, 1938, nr 12, s. 536.

<sup>14</sup> Pod koniec 1937 r. w okręgu łódzkim zawód wykonywało aż 288 adwokatów, nadto na listę było wpisanych ponad siedemdziesięciu aplikantów adwokackich; *Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich (1937-1938)*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1937, nr 27, s. 432.

<sup>15</sup> *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933-1934*, Warszawa 1934, s. 7.

<sup>16</sup> *Regulamin Delegatury Łódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie*, „Palestra”, 1935, nr 7-8, s. 611.

<sup>17</sup> *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1935-1936*, Warszawa 1936, s. 149.

<sup>18</sup> *Plan wykładów i seminariów dla aplikantów adwokackich w miesiącu kwietniu 1934 r.*, „Wiadomości Prawnicze”, 1934, nr 4, s. 129.

<sup>19</sup> Koła prowincjonalne funkcjonowały w Brześciu, Lidzie, Grodnie, Nowogródku, Suwałkach, Pińsku i Baranowiczach, zob. także: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Wilnie za rok 1936-1937*, Wilno 1937, s. 43-45.

wnioski i opinie. Ta sfera działalności kół prowincjonalnych zbliżała je do delegacji. Z biegiem lat koła rozwinęły się na tyle, że wileńska rada adwokacka wystąpiła do Naczelnej Rady Adwokackiej z wnioskiem o ustalenie jednolitych wytycznych dla działalności kół. Z założenia koło miało stanowić formalnie istniejący w strukturze palestry organ pomocniczy rady adwokackiej. W skład koła mieliby wchodzić zarówno adwokaci, jak i aplikanci mający siedzibę w okręgu delegacji. Koło, wedle propozycji wileńskiej rady, miało być rządzone przez prezydium, odpowiadające w swojej formie wydziałowi wykonawczemu<sup>20</sup>. Ostatecznie sprawę kół prowincjonalnych rozstrzygnął Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady, który uznał je za innowację, która nie ma swojego oparcia w obowiązującej ustawie adwokackiej. Decyzja ta doprowadziła zapewne do likwidacji kół, które przyjęły formę zwykłych delegacji<sup>21</sup>.

Delegacje powołane do życia pod rządami ostatniej z przedwojennych ustaw adwokackich z 1938 r. funkcjonowały do wybuchu wojny. Z chwilą jej zakończenia zmiany terytorialne oraz dążenie do podporządkowania adwokatury nowej władzy uczyniły delegacje zbędnymi. Stąd też po odzyskaniu niepodległości nie podjęto już próby tworzenia w terenie delegacji. W pewnym zakresie rolę przedwojennych delegacji przejęły izby adwokackie tworzone w przeciągu kolejnych lat w stosunkowo małych miastach.

*Prof.dr hab. Krystyna Chojnicka,  
Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ*

### **Jakie studia prawnicze?**

Model kształcenia prawników w Polsce funkcjonuje w postaci, która od lat pozostaje przedmiotem licznych dyskusji. Chociaż wydaje się pewne, że obowiązująca w Polsce od 2005 r. ustawa o szkolnictwie wyższym ulegnie w krótkim czasie zmianie, najważniejsze dylematy związane z kształceniem prawników pozostaną wciąż takie same. Mogłoby się wydawać, że studia prawnicze, organizowane w najstarszych demokracjach świata powinny dostarczyć w tej kwestii wystarczających wzorców. Pamiętać także należy, że i przed 1989 r. program studiów prawniczych w Polsce zawierał treści, które zapewniały studentom zapoznanie się z najnowszymi nurtami myśli zachodniej i modelami funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Nie można w żadnym razie powiedzieć, że ówczesny program studiów jednoznacznie służył indoktrynacji i kreowaniu oddanych funkcjonariuszy reżimu. Skoro istnieją wzorce i tradycje, o co więc chodzi? Otóż chodzi w uproszczeniu o to, że studia prawnicze nie są jedynie studiami, które dostarczają wiedzy i nie do końca są to studia przygotowujące do zawodu. Korzystanie z obcych wzorców jest więc o tyle niemożliwe, że studia prawnicze w dużej mierze funkcjonować muszą w kontekście unormowań dotyczących dostępu do zawodów prawniczych, a to z reguły w każdym kraju rozwiązywane jest odmiennie, nawet jeśli są to różnice na pierwszy rzut oka niewielkie. Spróbujmy więc rozpatrzeć kilka zagadnień, wiążących się z pol-

---

<sup>20</sup> *Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Rady Wileńskiej Izby Adwokackiej*, „Wileński Przegląd Prawnicy”, 1938, nr 4, s. 118.

<sup>21</sup> *Uchwała Wydziału Wykonawczego NRA z 25 marca 1939 r.*, „Palestra”, 1939, nr 4, s. 562.

skim modelem studiów prawniczych, licząc, że stać się to może wstępem do dyskusji, w której głosy prawników praktyków dostarczyć mogą cennych wskazówek.

## REKRUTACJA

Kiedy absolwent szkoły średniej wybiera się na matematykę, powinien mieć na maturze znakomite wyniki z matematyki, kiedy idzie na filologię angielską, powinien nieźle znać język angielski. Takie założenie jest oczywiste, przynajmniej teoretycznie, jako że wydziały matematyki organizują kursy wyrównawcze dla niedokształconych maturzystów, a kandydaci na studia filologiczne też nie poprzestają na wiedzy wyniesionej ze szkoły. Pomijając okoliczności związane z poziomem kształcenia w szkołach średnich i jakością ogólnopolskich egzaminów maturalnych, pozostaje jednak pytanie, jakie przedmioty maturalne winny stanowić przepustkę na studia prawnicze. Tradycyjnie, od dziesięcioleci po dziś dzień, w procesie rekrutacji egzaminowano najczęściej z języka polskiego i obcego, historii, ewentualnie geografii, wychowania obywatelskiego. Obecnie, w związku z obowiązkowym egzaminem maturalnym z matematyki, niektóre uczelnie decydują się na wprowadzenie tego przedmiotu do kwalifikacji w procesie rekrutacji na kierunek studiów prawniczych. Matematyka, owszem, jest pewnym sprawdzianem logicznego myślenia, dobry wynik z wychowania obywatelskiego gwarantuje, że kandydat posiada podstawowe informacje co do ustroju państwa, a język polski, że zna zestaw podstawowych lektur. Czy są to jednak rekomendacje gwarantujące, że kandydat nadaje się na studia prawnicze i dysponuje predyspozycjami, które go do tego zawodu predestynują? O tym należy wątpić. Wątpić, oraz przyznać, że system kształcenia nie pozwala na wyłonienie osób, które będą dobrymi studentami prawa a następnie dobrymi prawnikami. Z tego też powodu jestem zdecydowaną zwolenniczką rozwiązania, aby przynajmniej na studia niestacjonarne dostawać mogli się wszyscy chętni, niezależnie od wyników w nauce. Pogląd ten został kilka lat temu skrytykowany w Gazecie Wyborczej, a następnie zapytanie w tej sprawie wystosowało biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Według nich wstęp na studia niestacjonarne uzyskać powinni ci, którzy uzyskali dobre wyniki na egzaminie maturalnym, nie takie jednak, które umożliwiałyby im wstęp na studia stacjonarne. Jestem jednak przekonana, że taki właśnie model rekrutacji prowadziłyby do obniżenia poziomu studiów niestacjonarnych i miałyby również negatywny wpływ na morale studentów. Jednym słowem czyniłyby ze studiów niestacjonarnych siedlisko „nie dość dobrych”, „nie nadających się na studia stacjonarne”, a więc sfrustrowanych. No i nadal ten, kto wybrał na maturze np. biologię, czy chemię miałyby raz na zawsze wstęp na studia prawnicze zamknięty. Powyższe konstatacje prowadzą do wniosku, że nie ma pomysłu na egzamin wstępny na studia prawnicze, który chociażby uprawdopodobniał, że dobór kandydatów pozwoli wyłonić osoby, którym posiadana wiedza ułatwi naukę prawa i które w jakiś sposób sprawdzą się w praktyce wykonywania zawodów prawniczych.

## ROK PIERWSZY – ELIMINACJA?

Należy więc postawić pytanie, czy uzdolnienia do wykonywania zawodów prawniczych ujawnić się mogą już w toku pierwszego roku studiów. Sądzę, że najwyżej jedynie częściowo. Problem w tym, że na pierwszym roku studiów dominują przedmioty ogólne i historyczne. Jest to logiczne, jako że pierwsze lata edukacji powinny dać studentom podstawy teoretyczne dla dalszego kształcenia. Jednak przedmioty te nie sprawdzają predyspozycji studenta, jako przyszłego prawnika. Powtarza się więc sytuacja opisana przy okazji rekrutacji. Studia w toku, a o studencie nadal niewiele możemy jeszcze powiedzieć. Gorzej, że on sam niewiele wie jeszcze o sobie, jako o prawniku. Problem roz-

wiązuje nieco umieszczanie zazwyczaj w planach na pierwszy rok studiów zajęć ze wstępu do prawoznawstwa i prawa konstytucyjnego, jako że są to przedmioty najbliższe dogmatyce prawniczej. Jednak istota problemu pozostaje. Student przyjęty najczęściej w oparciu o wiedzę historyczną na pierwszym roku uzyskuje więc często bardzo dobre wyniki, niejednokrotnie nawet zdobywa stypendium za wyniki w nauce, ale już na drugim, czy trzecim roku studiów po osiągnięciach tych nie ma nawet śladu. Okazuje się bowiem, że dobry znawca praw Rzeczypospolitej Obojga Narodów i rzymskich pandektów nie jest w stanie pojąć współcześnie funkcjonującej instytucji kasacji i zawiłości warunkowego zawieszenia kary. Ale możemy również odwrócić tę sytuację. Czy nie bywa tak czasami, że możemy się pozbyć ze studiów potencjalnie zdolnego prawnika, który jednak nie ma szczególnego talentu i zapału do uczenia się historycznych instytucji prawnych. Problem scharakteryzowany powyżej nie jest wbrew pozorom błahy. Jeśli bowiem student już na pierwszym roku nie przekona się co do tego, że niekoniecznie trafnie wybrał kierunek studiów, z każdym kolejnym rokiem będzie to dla niego decyzja trudniejsza psychicznie i obciążona większymi konsekwencjami materialnymi.

## ECTS

Dwa tysiące czterysta godzin, trzysta punktów ECTS. Tyle zalecają dla studiów prawniczych zatwierdzone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego standardy nauczania. ECTS to skrót oznaczający European Credit Transfer and Accumulation System. Dzięki niemu student może zaliczać poszczególne przedmioty nie tylko na macierzystej uczelni, lecz również na innych uczelniach, nie tylko w kraju, lecz i w całej Europie. Brzmi dobrze, a nawet bardzo dobrze, ale nie jest to rozwiązanie nie rodzące poważnych problemów praktycznych. Oczywiście jest, że fizykę, czy medycynę studiować można na dowolnej uczelni świata i jeśli jest to dobra uczelnia nie ma również problemu z uznawaniem wydanego przez nią dyplomu w innych państwach, w tym i w Polsce. Niestety, jeśli chodzi o prawo, mamy do czynienia z systemem rodzimym i studiować go należy jednak w kraju. Oznacza to, że z uczelni zagranicznych zaliczyć można jedynie niewielką część punktów ECTS. Czy jednak oznacza to, że punkty te student może zaliczać na polskich uczelniach według własnego uznania? Na przeszkodzie temu stoi kilka czynników. Powiedzmy chociażby tylko o dwóch. Po pierwsze więc, przynajmniej jeśli chodzi o uczelnie państwowe, jest to niemożliwe z uwagi na system centralnego finansowania uczelni z budżetu państwa. Migracja studentów na skalę masową uniemożliwiłaby wyliczenie, ile pieniędzy miałby przekazać budżet na jaką ilość etatów naukowo-dydaktycznych, według jakiego pensum dydaktycznego itp. A gdyby student zechciał skorzystać z oferty uczelni niepublicznej, stopień komplikacji finansowej wzrósłby jeszcze. Po drugie na przeszkodzie pełnej przeliczalności punktów ECTS w skali kraju stoi pomysłowość naszych studentów. Sądzę, że nie zajęłoby im wiele czasu sporządzenie i opublikowanie w Internecie użytecznej mapy Polski, na której szczegółowo zostałyby zaznaczone, na jakiej uczelni jaki egzamin najkorzystniej jest zdawać. Mam przy tym pewność, że takich map sporządzono by co najmniej dwie, a ta druga wskazywałaby części ambitnych studentów, w jakich ośrodkach zajęcia z danego przedmiotu prowadzone są na najwyższym poziomie.

## STANDARDY

Ministerialne standardy nauczania, o których była mowa wyżej, powstały w wyniku pewnego kompromisu. Nie zadowala on oczywiście w pełni nikogo, jako że trudne, lub wręcz niemożliwe było zrealizowanie założenia, iż standardy uwzględniać będą interesy uniwersytetów, tych starszych i nowszych, silniejszych i słabszych kadrowo, jak również powstających w coraz większej liczbie kierunków prawniczych na uczelniach niepublicznych. Standardy wyznaczają minimum tego, co wydział powinien zaoferować swoim studentom w ramach oferty programowej. Minimum to, nakazane przez ministerstwo, wynosi 113 pkt ECTS i 750 godzin dydaktycznych, które mają zostać zrealizowane w wyniku wypełnienia programu treściami obejmującymi: prawoznawstwo, logikę prawniczą, prawo konstytucyjne, prawo karne, prawo administracyjne, prawo cywilne, postępowanie administracyjne i sądownoadministracyjne, postępowanie karne, postępowanie cywilne, teorię i filozofię prawa, doktryny polityczno-prawne, prawo pracy i ubezpieczeń społecznych, prawo finansowe i finanse publiczne, prawo międzynarodowe publiczne, prawo Unii Europejskiej, prawo gospodarcze publiczne, historię prawa polskiego, powszechną historię prawa, prawo rzymskie, prawo handlowe. Treści te ujęte zostały w niezbyt jasnym podziale na podstawowe i kierunkowe. Notabene zawarte w dokumencie opisy treści i przewidywanych efektów kształcenia stanowią niejednokrotnie lekturę zadziwiającą, żeby nie określić tego dosadniej.

Należy zwrócić uwagę na to, że standardy nakazują realizację treści programowych w minimalnym wymiarze godzin. Większość polskich wydziałów prawa interpretuje to w ten sposób, że przedmioty zawierające wskazane w standardach treści powinny być obowiązkowe dla studentów i jako takie zamieścić je w planie studiów. Uniwersytet Jagielloński dokonał zasadniczo odmiennej interpretacji, uznając, że obowiązek nałożony przez standardy leży po stronie uczelni, która ma zorganizować wszystkie przewidziane w standardach zajęcia, a nie po stronie studentów, którym dano większą możliwość wyboru przedmiotów, jakimi są zainteresowani. Ten autorski program uzyskał w roku 2009 akceptację Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

## PROGRAM

Standardy nie rozwiązują wszelkich problemów związanych z organizacją toku studiów i nie zwalniają rad wydziałów od stworzenia własnego planu i programu studiów. Wciąż stajemy przed problemem: warsztaty czy wykłady, czyli szkoła prawa, czy tradycyjne wykształcenie uniwersyteckie. Jednym słowem, kiedy uczyć prawa i czy na czym nauka ta ma polegać? Co daje praktyka? Szereg pytań, a każde z nich rodzi szereg odpowiedzi. Pośrednio problem ten rozwiązał państwowy system finansowania uczelni publicznych. Przyznaje on studiom prawniczym stopień kosztochłonności „jeden”, co oznacza, że traktuje je jako studia tanie, których studentom potrzebna jest tablica i kreda, jako podstawowe a w zasadzie jedyne wyposażenie dydaktyczne. No i zazwyczaj tak właśnie wyglądają studia prawnicze – tradycyjny wykład i równie tradycyjne ćwiczenia. Abstrahując jednak od kwestii finansowych, zwróćmy uwagę na kwestie merytoryczne. Czy rzeczywiście taki tradycyjny sposób nauczania jest wystarczający. Czy nie mają racji ci przedstawiciele praktyki prawniczej, którzy ze zdziwieniem konstatują, że ich młodzi współpracownicy tuż po studiach nie potrafią napisać pozwu, o uzasadnieniu wyroku nawet nie wspominając. Z drugiej jednak strony, czy takiej wiedzy ma dostarczać uczelnia, czy też może należałoby ją pozostawić ją praktyce. Praktyka, ta odbywana w czasie



trwania studiów, rzadko przynosi efekt pogłębienia wiedzy praktycznej. W największych ośrodkach akademickich kancelarie, sądy i biura prawne ledwo dają radę zając się edukacją wzrastającej liczby aplikantów, dla praktykantów przeznaczając przeważnie proste prace porządkowe. Uczelnie zaś robią co mogą – uruchamiają warsztaty, czyli zajęcia prowadzone przez prawników – praktyków, organizują konkursy, symulacyjne rozprawy sądowe, coraz częściej wprowadzają egzaminy polegające na rozwiązywaniu kazuś. Trend ten ma charakter rozwojowy, zajęć tego typu jest coraz więcej, szczególnie w wyniku żądań studentów, którym tego typu zajęcia ułatwić mają wstęp na aplikacje. Ale pojawiają się też głosy, że należy oddzielić teorię od praktyki i zajęcia praktyczne pozostawić szkole sądownictwa i prokuratury, oraz korporacjom, zaś uczelniom pozostawić edukację podstawową, teoretyczną. Czy więc studium prawa, czy szkoła prawa? Dyskusja trwa.

Obecnie zadanie edukacyjne uczelni wyższej koncentruje się przeważnie na edukacji teoretycznej. Wzrasta liczba dziedzin przez prawo regulowanych. Inflacja prawa jest faktem. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej nałożyło na uczelnie obowiązek zapoznawania studentów z szeroko rozumianym prawem europejskim. Z tych głównych i wielu pomniejszych powodów największe uczelnie oferują studentom – poza treściami standardowymi – grubo ponad setkę przedmiotów do wyboru. Obszerna oferta programowa z konieczności koliduje z kalendarzem. Dawnymi czasy, gdy program studiów prawniczych przewidywał dla zaliczenia w toku studiów około czterdziestu przedmiotów obowiązkowych, wszystkie one mieściły się w harmonogramie bez większego kłopotu. Obecnie jednak większe uczelnie przeżywają problem błędnego koła. Oferując ponad setkę przedmiotów siłą rzeczy muszą w tym zmieścić w harmonogramie co najmniej kilka odbywających się w tym samym czasie. Na forach internetowych przeczytać wtedy można: „Skandal. Dlaczego logika jest w tym samym czasie co prawo rzymskie (lub cokolwiek innego w czasie czegoś innego). Ja chcę chodzić na obydwie i mam do tego prawo!” No a oczywiście jeżeli jakiegoś przedmiotu zabraknie, na przykład na studiach niestacjonarnych, gdzie program zrealizować trzeba w ciągu dwóch weekendowych dni co drugi tydzień, to też skandal, bo przecież student chce go zaliczyć i też ma do tego prawo. W październiku lubi o tym pisać Gazeta Wyborcza, przynajmniej w Krakowie. Jak również o kolejce w dziekanacie i dużej liczebności grup. Wszystko prawda, ale tylko w październiku. Potem sytuacja wraca do normy.

## DOKTORATY, STUDIA DOKTORANCKIE

Studia doktoranckie wprowadzone zostały według przepisów europejskich jako tak zwane studia trzeciego stopnia. Jest to nieco mylące. Tzw. Deklaracja Bolońska przewiduje bowiem odbywanie studiów w trybie 3+2, czyli studia licencjackie, trzyletnie i dwuletnie, magisterskie. Jednak z tego unormowania wyłączone zostało tylko kilka kierunków studiów, z prawem i medycyną na czele. W tej sytuacji więc, na wydziałach prawa studia doktoranckie de facto pozostają studiami drugiego stopnia. Jednak zachowane zostało główne założenie studiów doktoranckich wynikające z Deklaracji. Studia te uległy pewnemu „uzwyczajnieniu”. Traktowane dotychczas jako przepustka do pracy naukowej, obecnie straciły to jednoznaczne przeznaczenie. Jednocześnie w Polsce połączone z praktyką stać się mają przepustką do zawodów prawniczych. Powoli także, jak można zaobserwować, dla wielu doktorantów stają się celem samym w sobie. Tak dalece, że często ich uczestnicy zakładają wręcz, że nie napiszą i nie obronią pracy doktorskiej. W tej sytuacji uczelnia nie może poprzestać na pracy z doktorantami według modelu uczeń-mistrz, lecz musi zaproponować im specjalny program. Problemy pojawiają

się ponownie. Czy na studiach doktoranckich powinien obowiązywać system ECTS? Czy kłaść nacisk na przedmioty ogólne, czy wprowadzać zagadnienia związane z techniką badań naukowych i metodologią, czy poszerzać zakres dogmatycznej wiedzy prawniczej? Czy doktoranci powinni być zobowiązani do prowadzenia zajęć dydaktycznych? Tak dzieje się coraz częściej, lecz czy słusznie, czy można uznać, że doktoranci posiadają do tego przygotowanie merytoryczne i dydaktyczne?

## STUDENCI

Studia prawnicze to studia masowe. Z pewnością więc utrudnienie w ich realizacji stanowi duża liczebność grup wykładowych, ćwiczeniowych, a nawet seminaryjnych. Jednak w tym miejscu chciałabym napisać o czymś innym. Obserwacja wskazuje, że studenci wydziałów prawa dadzą się z grubsza określić i zakwalifikować według przynależności do kilku grup. Jest więc student – działacz, od pierwszego roku nie rozstający się z teczką i garniturem, w wersji żeńskiej z kostiumem, zabiegany, bardzo serio, grzeczny, nie uśmiecha się raczej. Lubi egzaminy ustne, które traktuje z całym rytuałem wystąpienia publicznego. Spośród absolwentów tego typu mamy kilku ministrów i licznych posłów. Typ drugi – zapracowany. Pracuje, wyjeżdża, imprezuje, załatwia, organizuje i jeśli starcza mu czasu – studiuje. Spośród tych studentów rekrutują się bywalcy dziekańskich dyżurów, przychodzący z licznymi pomysłami na to zdawanie jakiego przedmiotu można powtórzyć, co zaliczyć, co zamienić, co przepisać. Na ogół są to pomysły oryginalne, pełne inwencji. Typ kolejny to student planujący. Z reguły chudy, patrzy wciąż w komórkę, gdzie ma kalendarz. Jutro ma zdać procedurę, w środę pożyczy notatki, pojutrze skseruje, za tydzień referat i tak na dwa lata do przodu. Co dziwne, na ogół udaje mu się wykonać plan. W wersji żeńskiej najczęściej występuje typ, który nazwać można „na prawo, albo na stomatologię”. Tak bowiem poradzili rodzice. Na ogół będzie dobrym prawnikiem. Stomatologiem też byłaby dobrym. W obu płciach natomiast występuje typ „...już profesor”. Możliwe, że był profesorem już w podstawówce. Na studiach jest nim na pewno. Mówi dużo po łacinie i angielsku, lecz i po polsku używa raczej niezrozumiałych słów i określeń. Już na pierwszym roku wybiera, kogo spośród kadry naukowej będzie szanował, a kogo ignorował. Tych drugich jest więcej. Robi wrażenie. Rodzajów studentów (jak i tych, których zakwalifikować się do żadnego typu nie da) jest więcej, a wszyscy ich reprezentanci są młodzi, pełni planów i nadziei. Po naszej stronie pozostaje natomiast problem. Jak zaoszczędzić im rozczarowań i czy można ustalić, który z nich będzie lepszym sędzią, adwokatem, notariuszem, prokuratorem, radcą, komornikiem?



Małgorzata Czapska, Barbara Szabat

### **Adwokat Wiktor Jaroński (1870-1931) – kielecki polityk i działacz społeczny**

Wiktor Jaroński, z wykształcenia prawnik, był czołowym przedstawicielem obozu narodowego w Kielcach na początku XX wieku. Pochodził on ze znanej zamożnej inteligentkiej rodziny kieleckiej, o rozległych tradycjach kulturalnych, mieszkającej od 1834 roku we własnym dworcu usytuowanym w rozległej posiadłości na terenie zwanym niegdyś Karpowiczowizną u zbiegu ulicy Borzęckiej (Bodzentyńskiej), Tadeusza (teraz Tadeusza Kościuszki) i Pomorskiej (w chwili obecnej ta część ulicy Pomorskiej nosi imię Jarońskich). Posesja ta posiadała piękny ogród porośnięty starymi drzewami i krzewami, także owocowymi, miała w ogrodzie staw otoczony popiersiami sławnych muzyków, z których najdłużej zachowały się szczątki pomnika Fryderyka Chopina oraz krzyż powstańczy z 1905 roku. Kupił tę posiadłość dziadek Wiktor - Józef, sędzia Trybunału Cywilnego w Kielcach, który był bratem krakowskiego filozofa - księdza Feliksa Jarońskiego (1777-1827). Wiktor Bernard Donat Jaroński urodził się 30 maja 1870 roku w Kielcach, jako syn Feliksa (1823-1895), znanego muzyka, kompozytora i pedagoga. Uznаныmi muzykami byli także dwaj bracia Wiktor: Mieczysław – słynny skrzypek i Stanisław - wirtuoz i śpiewak. Poza nimi miał on jeszcze braci: Floriana, Piotra, Kazimierza, Franciszka i siostrę Zofię. Ich matką była Stefania z Głowackich, której rodzina wywodziła się od Bartosza Głowackiego, a jej brat Jan Nepomucen Głowacki (1789-1858) był znanym malarzem. Przez swe ciotki W. Jaroński był także spowinowacony z rodziną Jana Matejki<sup>22</sup>. Nic dziwnego, że w ich domu było wiele obrazów znanych malarzy, w tym J. Matejki, Jana Styki i Rafała Hadziewiczza oraz wiele innych cennych antycznych przedmiotów, zwłaszcza sztuki orientalnej. Wychowanie w takim domu odbiło się niewątpliwie na charakterze i zainteresowaniach młodego Wiktor. Należy także podkreślić, że przynajmniej w młodości, był on podobnie jak jego ojciec zafascynowany Andrzejem Towiańskim i towiańszczyzną. W ich domu bywał także Stefan Żeromski, zaprzyjaźniony w czasach szkolnych z bratem Wiktor – Piotrem, która to przyjaźń przetrwała całe życie<sup>23</sup>.

W latach 1881-1890 Jaroński uczęszczał do gimnazjum klasycznego w Kielcach i w tym okresie współpracował z działającym tam nielegalnym samokształceniowym kołem o charakterze narodowym. Następnie po zdaniu egzaminu maturalnego, w okresie od 1890 do 1894 roku, studiował prawo na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W tym czasie aktywnie działał w Związku Młodzieży Polskiej (Zet), w okresie, gdy organizacja ta była bardzo aktywna, szczególnie w organizowaniu manifestacji patriotycznych. W 1891 roku W. Jaroński został aresztowany na Powązkach jako uczestnik manifestacyjnego pogrzebu ofiary obchodów setnej rocznicy Konstytucji

22 Jaroński Wiktor, w: Polski słownik biograficzny [dalej: PSB], t. 10, z. 4, s. 639; *Wspomnienie o muzyku Feliksie Jarońskim*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1929, t. 2, s. 100-101; C. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie Polscy w parlamencie rosyjskim 1906-1917*. Słownik biograficzny, Warszawa 2001, s. 94; R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski, *Album kielecki. Starówka*. Przewodnik, cz. 1, Kielce 1994, s. 95; B. Szabat, *Posłowie guberni kieleckiej do dum państwowych*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1994, nr 12, s. 71.

23 *Wspomnienie...*, s. 100-101; R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski, *Album...*, s. 96-99.

3 Maja, za co, po uwolnieniu, został skazany na dozór policyjny<sup>24</sup>.

Po ukończeniu studiów W. Jaroński powrócił do Kielc, gdzie odbywał od grudnia 1894 roku aplikację przy miejscowym Sądzie Okręgowym. W pierwszej kolejności przydzielono go na krótką praktykę do znanego z sumienności i pedanterii rejenta Piotra Borkowskiego. Znacznie mniej sumienny W. Jaroński naraził się swemu nauczycielowi popsuciem księgi sądowej (źle ją ponumerował). Nie przeszkodziło to jednak ich późniejszej, trwającej całe życie przyjaźni. Następnie młody aplikant odbywał kolejno praktykę w poszczególnych wydziałach Sądu Okręgowego, w trakcie czego w 1896 roku uzyskał tytuł sekretarza kolegijskiego. Po ukończeniu aplikacji w końcu 1899 roku został naznaczony sędzią gminnym V okręgu powiatu kieleckiego mającego siedzibę w Niewachlowie<sup>25</sup>. W związku z tym od 1900 roku przez 5 lat był sędzią w tej podkieleckiej osadzie, ale za swą „nieprawomyślność”, jako „zbyt polski” sędzia, używający języka polskiego w postępowaniach sądowych i ich dokumentacji, otrzymał dymisję. Dlatego też w 1905 roku osiadł na stałe w Kielcach jako adwokat przysięgły<sup>26</sup>. Zajęcie adwokata dawało możliwość pewnej niezależności od administracji rosyjskiej, co ułatwiało działalność polityczną, niekoniecznie zgodną z interesami tej ostatniej. Jednakże nawet jako adwokat musiał on, podobnie jak poprzednio, składać przysięgę na wierność carowi. Zobowiązywał się w niej wypełniać sumiennie przepisy prawa imperium rosyjskiego, nie krytykować i nie podważać ustnie i na piśmie tego prawa, a także kościoła prawosławnego, przyjętych zasad moralności itp.<sup>27</sup> Jego kancelaria adwokacka przynosiła mu w 1907 roku 2500 rubli rocznego dochodu (w tym samym czasie nauczyciel wiejski zarabiał rocznie 250 rb.<sup>28</sup>), co nie było jednak, jak na adwokata, sumą zbyt znaczną. Jednakże, jako człowiek zamożny a zwłaszcza zaangażowany polityk, nie mógł poświęcać swemu zawodowi zbyt wiele czasu. Mimo tego, wkrótce po tym został także dyrektorem fabryki superfosfatu. Był również członkiem Towarzystwa Pożyczkowo- Oszczędnościowego<sup>29</sup>.

Już wówczas zaangażował się także w działalność społeczną w Towarzystwie Oświaty Narodowej, którego filialne koło założył w Kielcach w 1899 roku. Działo ono przede wszystkim wśród nauczycieli ludowych, propagując polonizację szkolnictwa w Królestwie Polskim. Rok później był współinicjatorem powołania Okręgu Kieleckiego tego Towarzystwa. W tym bowiem okresie został również czołowym działaczem Stronnictwa Narodowo Demokratycznego w Kielcach. Po przyjęciu w 1900 roku do Ligi Narodowej został członkiem jej Rady Głównej, a więc działaczem narodowym na skalę Królestwa Polskiego. Jednocześnie w dalszym ciągu prowadził aktywną działalność społeczną w terenie. W 1903 został wybrany w skład Rady Opiekuńczej Kieleckiej Męskiej Szkoły Handlowej powołanej 11 listopada, pełniąc w niej funkcję sekretarza. Była to wówczas jedyna szkoła średnia w Kielcach, która nie podlegając ministerstwu oświaty, lecz skarbu, przynajmniej w jakimś niewielkim stopniu była polska, zwłaszcza że uczyli w niej głównie polscy nauczyciele<sup>30</sup>. Rada Opiekuńcza tej szkoły postanowiła wybudować dla niej z funduszy społecznych nowy budynek, który oddano do użytku 16 września 1907 roku. Pośród wielu fundatorów tego budynku byli adwokaci jako zespół, a także członkowie szkolnej Rady Opiekuńczej. Należy sądzić, że w obu tych grupach wśród

24 S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (Okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 74; „Kraj” 1906, nr 17.

25 Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Sąd Okręgowy Kielecki [dalej: SOK], sygn. 7622, s. 2-12.

26 Tamże s. 12; Archiwum m. Kielce, sygn. 794, s. 407.

27 APK, SOK, sygn. 7622, s. 17.

28 B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864-1915*, Kielce 1983, s. 171.

29 C. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy...*, s. 94.

30 *Dla siebie i dla szkoły. Pamiętnik wydany staraniem abiturientów Szkoły Handlowej Męskiej w Kielcach*, Warszawa 1909, s. 4-5; C. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie...*, s. 94.

darczyńców nie zabrakło i W. Jarońskiego, chociaż uchodził on powszechnie, chociaż niekoniecznie słusznie, raczej za człowieka nie nazbyt hojnego<sup>31</sup>.

Po wybuchu rewolucji 1905-1907 roku, podobnie jak cały obóz narodowy, W. Jaroński znacznie zwiększył swoją aktywność społeczną i polityczną. Gdy pod wpływem rewolucji car Mikołaj II wydał 30 października 1905 roku manifest konstytucyjny, zapowiadający wprowadzenie swobód obywatelskich, Kielce stały się ośrodkiem licznych wystąpień rewolucyjnych i manifestacji. Wiec z tej okazji zorganizowali także 31 października w sali Teatru Ludwika członkowie Stronnictwa Narodowo Demokratycznego. W trakcie tego wiecu wybrano delegację składającą się z Wiktora Jarońskiego i Mieczysława Koczanowicza, również adwokata i narodowca, która miała przedstawić gubernatorowi kieleckiemu – Borysowi Ozierowowi uchwaloną na wiecu rezolucję, domagającą się uwolnienia więźniów politycznych<sup>32</sup>. Czym zakończyła się ta sprawa nie udało się ustalić. Dnia 24 grudnia 1905 roku Wiktor Jaroński z ramienia Stronnictwa Narodowo Demokratycznego wygłosił mowę o Adamie Mickiewiczu na uroczystości z okazji rocznicy jego urodzin i obchodów 50 rocznicy śmierci, która to uroczystość miała miejsce również w Teatrze Ludwika w Kielcach i przerodziła się w wielką manifestację patriotyczną, znacznie przekraczającą założone wcześniej plany<sup>33</sup>.

Wiktor Jaroński był także jednym z inicjatorów, z ramienia kierowanej przez Henryka Sienkiewicza Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, do której został wybrany 1 lipca 1906 roku, powołania w Kielcach jej lokalnego koła. Kieleckie Koło PMS utworzone wyjątkowo szybko, bo już 5 lipca 1906 roku prowadziło szeroką działalność oświatową w mieście, zakładając szkoły, organizując kursy dla analfabetów, odczyty i pogadanki, a także tworząc własną bibliotekę<sup>34</sup>. Był również Jaroński członkiem Zarządu i współtwórcą statutu obywatelskiej Resursy Kieleckiej, o charakterze klubu towarzyskiego, powołanej latem 1906 roku. Powstała ona na bazie wcześniej istniejącego Kieleckiego Towarzystwa Cyklistów, którego również był on aktywnym członkiem. Jako adwokat i prawnik o dużej praktyce zawodowej i znajomości rosyjskich przepisów prawnych, był bowiem W. Jaroński chętnie widzianym członkiem różnych instytucji społecznych, które w tym czasie masowo powstawały, lecz również i takich jak istniejąca już wcześniej Ochotnicza Straż Ogniowa, czy też Komisja Obywatelska do budowy kieleckich wodociągów<sup>35</sup>.

Przede wszystkim jednak, wybitna pozycja Wiktora Jarońskiego w Lidze Narodowej, poparcie ze strony Romana Dmowskiego oraz duża aktywność w Kielcach sprawiła, że kandydował i był wybierany na posła guberni kieleckiej z ramienia Stronnictwa Narodowo Demokratycznego do wszystkich czterech dum państwowych. Była to namiastka parlamentu rosyjskiego, wymuszona na rządzie rosyjskim pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych. W. Jaroński był jednym z bardziej aktywnych posłów utworzonego w Dumie Koła Polskiego. Wybory do Dumy Państwowej były cenzusowe

31 M. Ruszkowska, *Działalność prawników kieleckich na rzecz upowszechnienia oświaty na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 64-70.

32 B. Szabat, *Obóz narodowy w Kielcach przed I wojną światową*, w: *Kielce i kielczanie...*, s. 92; „Gazeta Kielecka” 1905, nr 88-90.

33 B. Szabat, *Obóz narodowy...*, s. 94; „Gazeta Kielecka: 1905, nr 100-102.

34 J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna (Szkic historyczno-sprawozdawczy z XX-lecia działalności 1905-1925)*, Warszawa 1926, s.78; Tenże, *Polska Macierz Szkolna*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901-1917*, pod. red. .B. Nawroczyńskiego, t. 2, Warszawa 1934, s. 168; „Gazeta Kielecka” 1905, nr 100-102.

35 APK, Kielecki Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, sygn. 2, s. 7, 9-11; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864-1914*, Wrocław 1971, s. 53-54; M. Nowak, *Rola kieleckiej inteligencji w powołaniu miejscowej Resursy w październiku 1906 roku*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2006, s.197-198, 202.

i dawały prawo głosu tylko nieznacznej części społeczeństwa. Poza tym były kurialne oraz wielostopniowe. Wcześniej wybrani elektorzy na zebraniu gubernialnym wybierali posłów, których w guberni kieleckiej wybierano trzech<sup>36</sup>. Wybór na posła do I Dumy W. Jarońskiego nie był jednak taki pewny, nie był on bowiem specjalnie lubiany w Kielcach

i niezbyt jeszcze znany w guberni. W czasie głosowania otrzymał on 30 głosów elektorów i 29 głosów przeciw, za mało by zostać posłem. Dopiero w dodatkowych głosowaniach w dniu następnym, wygrał ze znajdującym się w podobnej sytuacji realistą (członek Stronnictwa Polityki Realnej) hrabią Henrykiem Potockim, uzyskując tym samym mandat do I Dumy Państwowej. Miało to miejsce w dniu 4 maja 1906 roku<sup>37</sup>.

W I Dumie W. Jaroński wchodził w skład zespołu opracowującego regulamin Koła Polskiego. Pracował także w Komisji Równouprawnienia, dla której opracował wspólnie z Alfonsem Parczewskim memoriał ukazujący ograniczenia praw Polaków w Królestwie Polskim w dostępie do urzędów państwowych, funkcjonowaniu towarzystw prywatnych, a także w dziedzinie szkolnictwa i posiadania ziemi; występował również przeciwko cenzurze prewencyjnej i przedłużającej się służbie wojskowej. Memoriał zarzucał również rządowi nadmierną ich zdaniem, tolerancję w stosunku do Żydów. Był W. Jaroński także członkiem Komisji Interpelacyjnej Koła Polskiego, jak również zastępował często jego sekretarza<sup>38</sup>. Z ramienia Koła Polskiego był również przewidywany na referenta licznych projektów ustaw, które jednak nie zdążyły wejść na obrady izby przed niespodziewanym rozwiązaniem Dumy przez cara Mikołaja II, który uznał ją za zbyt niebezpieczną dla reżimu carskiego.

Po rozwiązaniu I Dumy Państwowej W. Jaroński był członkiem pięcioosobowej delegacji Koła Polskiego w Wyborgu, gdzie zebrani tam posłowie, głównie kadecy (Partia Wolności Ludu, inaczej Konstytucyjni Demokraci, w skrócie kadeci), wydali 23 lipca 1906 roku odezwę protestującą przeciwko rozwiązaniu I Dumy. W. Jaroński, podobnie jak reszta obecnych tam członków Koła Polskiego, nie podpisał tej deklaracji. Po powrocie do Kielc, złożył sprawozdanie z pracy posłów Ziemi Kieleckiej w I Dumie Państwowej (Poza nim byli to także narodowcy: Teofil Waligórski oraz chłop z powiatu miechowskiego - Mateusz Manterys - wszyscy, podobnie jak on, reprezentowali endecję).

Bardzo aktywnie włączył się W. Jaroński do akcji przedwyborczej w czasie kampanii do II Dumy Państwowej, którą car zdecydował się powołać by przekonać kraje sojusznicze, że Rosja jest państwem demokratycznym. Uczestniczył Jaroński nie tylko w zebraniach przedwyborczych organizowanych przez endecję, ale także w spotkaniach i wiecach przeciwników politycznych. Tak np. na zebraniu przedwyborczym Zjednoczenia Postępowego próbował przeciwstawić się krytyce pod adresem swej partii, zwłaszcza krytyce zachowania się posłów, a więc i swoim, w Wyborgu. Jako argument użył słów „Polityka, to nie sentyment. Gdyby Koło Polskie podpisało odezwę wyborską, spowodowałoby to dragonady”. Były to słowa, które następnie wielokrotnie cytowali jego przeciwnicy polityczni<sup>39</sup>. W czasie wyborów do II Dumy Państwowej 19 lutego 1907 roku W. Jaroński został wybrany na posła, uzyskując 49 głosów. Rzeczą dość charakterystyczną jest fakt, że nie miał on nigdy zbyt dużego poparcia w wyborach próbnym, ani też w wyborach elektorów z kurii miejskiej w Kielcach i Chęcinach. W tym ostatnim wy-

36 Z. Łukawski, *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906-1909*, Wrocław 1967, s. 14-15; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4, Warszawa 1982, s. 53-55.

37 „Słowo” 1906, nr 118.

38 B. Szabat, *Kielce i kielczanie w czasie rewolucji 1905-1907 roku*, Kielce 2009, s. 162; „Gazeta Kielecka” 1906, nr 56, 58.

39 „Słowo” 1906, nr 118.

padku ledwie zdołał uzyskać dostateczną liczbę głosów i zostać elektorem. W ostatecznym jednak rachunku, dzięki silnej agitacji endecji oraz poparciu elektorów chłopskich i często wybieranego w guberni duchowieństwa, wszedł do Dumy. II Duma, podobnie jak pierwsza bardzo szybko, bo już 16 czerwca 1907 roku, została rozwiązana. Datę tę uważa się za koniec rewolucji 1905-1907 roku.

Wybory do III Dumy miały miejsce już po stłumieniu rewolucji. Zmieniono wówczas ordynację wyborczą, na znacznie mniej demokratyczną. W wypadku Królestwa Polskiego zmiana ta polegała na zmniejszeniu liczby posłów. W guberni kieleckiej wybierano od tej pory tylko jednego posła. Wybory odbyły się 31 października i wygrał je znowu W. Jaroński. Była to jednocześnie pierwsza Duma, która przetrwała całą kadencję<sup>40</sup>.

W czasie trwania III Dumy Państwowej w łonie Koła Polskiego istniały spore rozbieżności poglądów, podobnie jak to było wcześniej w II Dumie, o czym pisał w sprawozdaniu ze swej pracy realista hr. Henryk Potocki, również poseł guberni kieleckiej (trzecim posłem do II Dumy był tu chłop z miechowskiego, członek Stronnictwa Narodowo demokratycznego - Jan Bielawski). Prasa endecka, ze zrozumiałych względów, nie informowała o tych rozbieżnościach opinii publicznej. Zrobił to natomiast petersburski „Kraj” - pismo o charakterze zachowawczym. W odpowiedzi na to W. Jaroński wystosował w 1909 roku do redakcji „Kraju” list otwarty, w którym zarzucał jej niewłaściwe postępowanie dyskredytujące Koło Polskie<sup>41</sup>.

W III Dumie W. Jaroński należał do grupy najaktywniejszych posłów. Pracował w komisjach: Interpelacyjnej oraz Nietykałości Osobistej, a później w Komisji Oświaty Ludowej. Często zabierał głos w imieniu Koła Polskiego. Wiosną 1909 roku odczytał protest i rezolucję tego Koła w sprawie wniesionego pod obrady projektu ustawy o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. W rezolucji tej zwracano uwagę na to, że projekt ten jest pierwszą próbą zakłócenia linii granicznej między Cesarstwem a Królestwem, której przestrzegano w ciągu 94 lat. Stwierdzano jednocześnie, że usiłuje się, pod pretekstem ochrony prawosławia, rozciągnąć na Chełmszczyznę prawa wyjątkowe, którym podlegali Polacy w tzw. guberniach zachodnich<sup>42</sup>. W ostatecznym jednak rachunku Koło Polskie, reprezentowane przez W. Jarońskiego bardzo łagodnie, żeby nie powiedzieć lojalistycznie, odniosło się do sprawy chełmińskiej, zwłaszcza że nie chciało wystąpić oficjalnie z wnioskiem o wycofanie tego projektu z obrad Dumy, co zrobiła natomiast rosyjska frakcja socjaldemokratyczna. Aby nie być posądzonymi, że występują wspólnie z socjaldemokratami, W. Jaroński, w imieniu Koła Polskiego spotkał się z przedstawicielem kadetów Wasilem Maklakowem i stwierdził, że „Polacy chcą rozpatrywać swoją sprawę narodową z bezpartyjnego punktu widzenia”. Zaproponował, aby kadeci wystąpili przeciwko wnioskowi socjaldemokratów jako sprzecznemu z prawodawstwem Dumy. Kadeci przyjęli tę propozycję i ich wniosek przeszedł większością głosów, mimo że Koło Polskie głosowało przeciw<sup>43</sup>.

Pod koniec 1909 roku W. Jaroński zabierał w Dumie głos w sprawie zgłoszonej przez Koło Polskie interpelacji dotyczącej kościoła w Opolu, w powiecie włodawskim. Kościół ten zamknięty został w 1877 roku w czasie prześladowania unitów. W 1907 roku decyzją gubernatora siedleckiego przekazano go pod opiekę prawosławnemu duchowieństwu. W 1910 roku zaś, w czasie dyskusji nad projektem wprowadzenia powszechności nauczania, W. Jaroński podjął w Dumie także krytykę rusyfikacyjnej polityki rządu carskiego w szkolnictwie Królestwa Polskiego. Jednak do najbardziej znanego wystąpienia

40 „Echa Kieleckie” 1907, nr 54; „Gazeta Kielecka” 1907, nr 87.

41 „Kraj” 1909, nr 10.

42 M. Wierzchowski, *Sprawy Polski w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966, s. 127-128.

43 Tenże, s. 128, 185.

W. Jarońskiego doszło w 1911 roku, gdy wygłosił on przemówienie w trakcie dyskusji nad wprowadzeniem samorządu w miastach Królestwa Polskiego. W imieniu Koła Polskiego oświadczył on z trybuny Dumy, że uważa ono zrealizowanie samorządu przy istniejących ograniczeniach osiedlania się Żydów w państwie rosyjskim, za niemożliwe, bez ograniczeń w Królestwie praw ludności żydowskiej. Dlatego też Koło Polskie jest przeciwne wyborom proporcjonalnym, na skutek których Żydzi opanowaliby całkowicie władzę w organach samorządowych miast Królestwa. Był on więc zwolennikiem podziału na kurie narodowe przy wyborach w samorządzie miejskim, z preferencjami dla kurii polskiej. W oficjalnym organie endecji „Głosie Warszawskim” powinszowano W. Jarońskiemu „sukcesu”, że właśnie jemu przypadł zaszczyt oficjalnego oświadczenia, które w życiu, pod wpływem lat ostatnich ostatecznie, według endecji dojrzało. W ten sposób stronnictwo zademonstrowało fakt, że deklaracja W. Jarońskiego była zgodna z jego założeniami. Roman Dmowski napisał specjalny artykuł w obronie tej deklaracji, postulując ograniczenie w nim praw ludności żydowskiej<sup>44</sup>. Przedstawiciele najbardziej skrajnej prawicy w Dumie, z Włodzimierzem Puryszkiewiczem na czele, po raz pierwszy poparli wówczas przedstawiciela Koła Polskiego, a ich organ „Nowoje Wremia” napisał, że „wyciąga do Polaków dłoń bratnią”<sup>45</sup>. Było to związane z faktem, że przedstawiciel Koła Polskiego stwierdzał, że nie wszystkie narody powinny mieć jednakowe prawa. W ten sposób zachęcono prawicę Dumy Państwowej do przeciwstawiania się równouprawnieniu narodów w cesarstwie rosyjskim, a w tym także narodu polskiego.

Podczas kampanii wyborczej do ostatniej, IV Dumy Państwowej w 1912 roku kandydatura W. Jarońskiego, z związku z propagowaną przezeń koniecznością przeciwstawiania się „elementowi obcemu”, tj. Żydom, była gwałtownie zwalczana przez koalicję postępowo-żydowską, co w ostatecznym rachunku nie przeszkodziło mu jednak w zostaniu po raz czwarty posłem. Miało to miejsce 2 listopada 1912 roku<sup>46</sup>. W wywiadzie udzielonym prasie w przededniu otwarcia obrad IV Dumy, oceniając w niej aktualną sytuację polityczną, poseł kielecki uznał ją za pomyślną dla Polaków. Stwierdził, że od nowej Dumy nie należy oczekiwać akcji antypolskich, gdyż wojna bałkańska stworzyła pomyślną koniunkturę dla problemów słowiańskich (poparcie przez Rosję Bułgarii), a sytuacja europejska wyklucza prowadzenie wyraźnej polityki antypolskiej<sup>47</sup>. Ocena ta była jednak niewątpliwie zbyt optymistyczna.

W IV Dumie W. Jaroński pracował w komisjach Adresowej, Interpelacyjnej, Miejskiej oraz Finansowej i Parlamentarnej. Był w niej także sekretarzem Koła Polskiego. Jesienią 1912 roku, jako jego sekretarz, pośredniczył w kontaktach między Kołem Polskim a polskimi politykami i dziennikarzami z Galicji, które to pośrednictwo miało na celu wyciszenie ich antyrosyjskiej kampanii związanej z ostatecznym wyodrębnieniem Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego<sup>48</sup>.

Jednym z kolejnych problemów, które były tematem obrad IV Dumy, była interpelacja Koła Polskiego w związku z rozpatrywaniem stanu szkolnictwa prywatnego w Królestwie Polskim. Interpelacja ta została odrzucona. Duma ustaliła, że decyzje w sprawach szkolnych powinien podejmować minister oświaty. Apele W. Jarońskiego, że w państwie samorządnym szkoły nie powinny być całkowicie zależne od złej lub dobrej woli

44 Tenże, s. 201, 240; T. J. Burmistrova, W. S. Gusakowa, *Nacjonalnyj wapros w programach i taktykie polityczeskich partii w Rosii 1905-1917 g. g.*, Moskwa 1976, s. 93.

45 M. Wierzchowski, *Sprawy...*, s. 201.

46 „Zarzewie” 1912, nr 45; „Gazeta Kielecka” 1912, nr 84, 87.

47 M. Wierzchowski, *Sprawy...*, s. 297.

48 *Jaroński...*, s. 639-640.



poszczególnych funkcjonariuszy władzy wykonawczej, nie dały żadnych rezultatów<sup>49</sup>.

W momencie wybuchu I wojny światowej Wiktor Jaroński, nie czekając na żadne decyzje, natychmiast wyjechał do Petersburga, uznał bowiem, że obecność przedstawicieli Koła Polskiego w takiej chwili w stolicy państwa jest niezbędna. Okazało się, że inni polscy członkowie Dumy w większości nie zdążyli, mimo wezwania, przybyć na jej zwołane w trybie nadzwyczajnym posiedzenie, w dniu 8 sierpnia 1914 roku. Będąc w takiej sytuacji prawie sam, zdecydował się on opracować i złożyć w imieniu Koła Polskiego na własną odpowiedzialność, znaną historyczną deklarację, która głosiła:

„W chwili historycznej, gdy świat słowiański ze światem germańskim – prowadzonym przez odwiecznego wroga Polaków - Prusy – staje do rozstrzygającego starcia, położenie narodu polskiego pozbawionego samodzielności i możliwości odegrania swej roli, jest tragiczne. Tragizm ten dla kraju będącego terenem wojny, potęguje się przez to, że naród polski rozdarty na trzy części, ujrzy swych synów we wrogich sobie nawzajem szeregach.

Rozdzieleni wszakże terytorialnie, my Polacy, w uczuciach swych, w sympatiach do Słowian musimy stanowić jedno. Skłania nas do tego nie tylko słuszna sprawa, o którą ujęta się Rosja, ale i rozum polityczny. Wszechświatowe znaczenie chwili obecnej musi usunąć na plan dalszy wszelkie porachunki między nami.

Daj Boże by Słowiańszczyzna pod przewodem Rosji odparła Teutonów, jak odparła je przed pięciu wiekami Polska i Litwa pod Grunwaldem.

Oby krew przez nas przelana i okropności bratobójczej dla nas wojny, przyniosły połączenie rozdartego na trzy części narodu polskiego”<sup>50</sup>.

Deklarację tę bardzo pozytywnie ocenił następnie Roman Dmowski. Pisał on:

„Przyjaciel mój, poseł kielecki, powiedział w swej deklaracji to, co należało powiedzieć w owej doniosłej chwili. Wypowiedział dążenie nasze do zjednoczenia ziem polskich, postawił program wojny w sprawie polskiej i postawił go w formie, która wytrąciła go z ręki przeciwnikom wojny, germanofilom rosyjskim, przez silne podkreślenie naszej solidarności z Rosją”<sup>51</sup>

Deklaracja ta odegrała następnie ważną rolę w sprawie polskiej na konferencji wersalskiej, wskazując na fakt opowiedzenia się części Polaków w czasie wojny po stronie aliantów. Przedstawiciele Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu właśnie na nią się powołali, gdy premier Wielkiej Brytanii - Dawid Lloyd George, stwierdził że poważną wątpliwość budzi to po czyjej stronie znajdowali się Polacy podczas wojny.

Przez cały okres wojny W. Jaroński angażował się czynnie we wszystkie poczynania obozu narodowego, zarówno przebywając w Rosji, jak i w Warszawie. Dnia 17 sierpnia 1914 roku, w odpowiedzi na deklarację głównodowodzącego armią rosyjską wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w sprawie polskiej z 14 sierpnia 1914 roku, W. Jaroński podpisał wspólnie z innymi dziękczynny adresowany do niego telegram<sup>52</sup>. We wrześniu 1914 roku, wraz z Zygmuntem Balickim wystąpił z projektem powołania polskich jednostek, które miały brać udział w walce u boku armii rosyjskiej. W tym celu 30 września 1914 roku w rosyjskiej kwaterze głównej, znajdującej się wówczas w Baranowiczach, wręczyli oni szefowi sztabu rosyjskiego, generałowi Mikołajowi

49 W. Wierchowski, *Sprawy...*, s. 264; B. Szabat, *Posłowie...*, s. 69.

50 *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, 1795-1918, pod red. L. Bazyłowa, Warszawa 1992, s. 806; R. Dmowski, *Polityka polska, a odbudowa państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 199; „Goniec” 1914, nr 363; „Kurier Poranny” 1914, nr 219.

51 R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 180-181.

52 *Księga tęczywa Polaków. Zbiór dokumentów niedyplomatycznych od d. 8 sierpnia 1914 r. do d.4 kwietnia 1915 r.*, Warszawa 1915, s. 17, 21; „Prawitielstwienyj Wiestnik” 1914, nr 172; „Nowa Gazeta” 1914, nr 387.

Januszkiewiczowi, projekt uformowania Legii Polskiej. Legii tej jednak nie utworzono. Jedynie w grudniu 1914 roku uformował się tzw. Legion Puławski. Zabiegając o sprawę polską, tak jak ją rozumiał, W. Jaroński wszedł 25 listopada 1914 roku w Warszawie do składu Komitetu Narodowego Polskiego, który w specjalnej odezwie wzywał Polaków ze wszystkich zaborów do walki z naporem germańskim przy boku Rosji<sup>53</sup>.

Z wypowiedzi Romana Dmowskiego wynika, że w tym okresie Wiktor Jaroński „(...) wielokrotnie z naciskiem żądał, aby Koło Polskie wystąpiło z programem państwa polskiego w unii osobistej z Rosją”. Dmowski sądził jednak że taki program był wówczas nie na czasie, gdyż według jego zdania, Rosja będzie uważała, że to za wielkie żądanie, dla Polaków zaś program taki to już wtedy było za mało<sup>54</sup>.

W tym okresie, aż do 27 stycznia 1915 roku Duma Państwowa nie była zwoływana. To pierwsze nadzwyczajne zgromadzenie miało charakter przede wszystkim manifestacji patriotycznej. W imieniu Koła Polskiego na posiedzeniu w dniu 9 lutego głos zabrał Wiktor Jaroński, który powiedział:

„W czasie obecnej wielkiej wojny, która całym ciężarem zniszczenia zalega na polskiej ziemi, bez względu na największe ofiary i cierpienia o jednym należy myśleć, o jednym obradować, mianowicie jak wyteńczyć całą energię, wszystkie siły na to, ażeby złamać grożącą całej Słowiańszczyźnie potęgę Niemiec. Takie stanowisko zajęło Koło Polskie na historycznym posiedzeniu Dumy Państwowej z dn. 8-go sierpnia r. z. Na tymże stanowisku stanęło społeczeństwo polskie w czynie.

Odezwa Zwierzchniego Wodza Naczelnego, mówiąc nam, iż jednym z zadań wojny obecnej jest świetlana spuścizna ojców i dziadów naszych: połączenie w jedną całość Narodu Polskiego pod berłem Monarchy Rosyjskiego, zjednoczyła około tej idei Polaków. My wiemy, że pełne rozwiązanie problemu dotyczącego stosunku Polski do Rosji będzie możliwe jedynie po zakończeniu wojny. Wszelako mamy prawo oczekiwać, że rząd względem Polaków będzie się istotnie kierował duchem i znaczeniem Odezwy Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Wielka idea, za którą walczy Rosja i mocarstwa sojusznicze, idea uwolnienia poszczególnych narodów, daje nam duchową siłę, która z całą pewnością pozwala oczekiwać zwycięstwa tej słusznej sprawy, za którą walczy rosyjska zwycięska armia”<sup>55</sup>.

Przez cały okres wojny brał również Jaroński czynny udział w życiu Polonii rosyjskiej. Uczestniczył w pracach Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego i wchodził do jego Komisji Rewizyjnej. Był jednym z sygnatariuszy pierwszej po obaleniu caratu odezwy Komitetu Narodowego Polskiego wydanej 2 kwietnia 1917 roku w Piotrogradzie, w której wyrażano nadzieję na poparcie polskich aspiracji niepodległościowych przez nowo powstały Rząd Tymczasowy<sup>56</sup>.

W. Jaroński uczestniczył także w prowadzonych w Piotrogradzie w maju 1917 roku pertraktacjach z wojskowymi władzami rosyjskimi na temat formowania samodzielnej armii polskiej w Rosji. Był uczestnikiem w dniach 3-9 sierpnia 1917 roku Polskiego Zjazdu Politycznego i wszedł do utworzonej na nim Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego oraz do jej Komitetu Wykonawczego. Jako przedstawiciel Centralnego Komitetu Obywatelskiego został w maju 1917 roku członkiem Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego. Pracował w jej wydziałach do spraw majątków i polskich dóbr

53 C. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy...*, s. 95; B. Szabat, *Posłowie...*, s. 70; *Księga tęczowa Polaków...*, s. 89-97.

54 R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 157-185.

55 M. Harusewicz, *Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1967, s. 157-158; *Księga tęczowa Polaków...*, a. 105; „Kurier Warszawski” 1915, nr 41.

56 S. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy...*, s. 95.

kulturalnych wywiezionych do Rosji oraz do spraw jeńców cywilnych i obcych poddanych. Z komisji tej ustąpił 22 września 1917 roku po konflikcie z jej przewodniczącym Aleksandrem Lednickim. W październiku wyjechał z Piotrogradu z Feliksem Raczkowskim do Hlewin w powiecie nowoborysławskim na Mińszczyźnie. Był to majątek męża siostry F. Raczkowskiego. W tej posiadłości ledwie udało się im ująć z życiem, podczas napadu chłopów na dwór pod koniec października 1917 roku. Do kraju powrócił w 1918 roku<sup>57</sup>.

Wiktor Jaroński, jako człowiek zamożny wiele i wielokrotnie podróżował. Najczęściej w towarzystwie swego przyjaciela P. Borkowskiego, lecz czasem towarzyszył im także inny przyjaciel znany kielecki adwokat Józef Dunin, z którymi odbyli np. podróż przez Kraków do Wiednia. Razem z P. Borkowskim, już jako znany polityk, zwiedził w 1912 roku Niemcy, Włochy, Francję i Szwajcarię. W trakcie tej ostatniej podróży odwiedzili oni Ignacego Paderewskiego w jego rezydencji w Rion Basson. Wówczas łączyły ich z nim wspólne poglądy polityczne. Z tego zapewne powodu oraz z faktu, iż W. Jaroński był, jak powszechnie wspominało, człowiekiem towarzyskim i pełnym uroku, kurtuazyjna wizyta u znanego muzyka i kompozytora przemieniła się w parodniowy pobyt<sup>58</sup>.

Po wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Wiktor Jaroński wycofał się z życia politycznego, nigdy nie stronił jednak od pracy społecznej. W tym czasie pracował jako sędzia w kieleckim Sądzie Okręgowym. Do końca życia pozostał aktywnym członkiem powołanego w 1924 roku Koła Kielczan zrzeszającym absolwentów kieleckiego gimnazjum męskiego z lat 1856-1904, którego był jednym z organizatorów (razem między innymi ze Stefanem Żeromskim)<sup>59</sup>. Nigdy się nie ożenił. Zmarł w Kielcach na gruźlicę 6 września 1931 roku i pochowany został w grobie rodzinnym na Starym Cmentarzu w Kielcach. W pogrzebie udział wzięło tysiące ludzi, a wśród nich uczestnicy odbywającego się właśnie kolejnego zjazdu Koła Kielczan. Kondukt pogrzebowy prowadził z kościoła św. Wojciecha, w asyście liczego duchowieństwa, jego nauczyciel, były prefekt z gimnazjum kieleckiego - ksiądz prałat Teodor Czerwiński (1841-1932), liczący już wówczas ponad 90 lat. Kapłan ten napisał następnie, tuż przed śmiercią, wspomnienia o swym byłym uczniu zatytułowane: *Dookoła moich dawnych przyjaciół*<sup>60</sup>.

Obszerne wspomnienia pośmiertne poświęcone Wiktorowi Jarońskiemu opublikował, na łamach „Gazety Warszawskiej”, przedrukowane następnie w „Pamiętniku Koła Kielczan” również Roman Dmowski. Czytamy w nich:

„W Jarońskim zeszedł do grobu jeden z ostatnich, może ostatni przedstawiciel kultury duchowej oświeconego społeczeństwa polskiego z pierwszej połowy ubiegłego stulecia (...). W jego indywidualności ta kultura wyrażała się pięknie. Bezinteresowny, niesłychanie delikatny, subtelny i wykwinny w stosunkach osobistych, dobry, wierny przyjaciel, czujący ciągle potrzebę wyrażania przyjaźni w czynach, a jednocześnie niezależny, dumny tą szlachetną dumą, która jest jedną z największych zdobyczy cywilizacji zachodniej.

Jego czarujący humor, jego wykwinny dowcip, jego subtelna ironia przyniosłyby mu sławę, gdyby był miał talent pisarski. Przemawiał zawsze rozumnie, często prostując myśli swych towarzyszy pracy. Czasami gdy się zapalił, wpadał w styl nie dzisiejszy: mogło się zdawać, że przemawia poseł na Sejm Królestwa Kongresowego.

57 Tamże.

58 W. Jerzmanowski [J. Sulimierski], *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 62.

59 *Od Komitetu Organizacyjnego*, w: *Księga pamiątkowa Kielczan 1856-1904* wydana z okazji zjazdu wychowanków gimnazjum w Kielcach 7 i 8 września 1924 r., pod red. T. Ruśkiewicza, Warszawa 1925, s.1.

60 Ś. P. ks. Teodor Czerwiński, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1933, t. 5, s. 67-69. T. Czerwiński, *Dookoła moich dawnych przyjaciół*, Kielce 1931, ss. 16.

Czytał wiele i wiele umiał. Przewyższał ludzi swego pokolenia zwłaszcza wykształceniem polskim, znajomością dziejów i kultury polskiej. (...) miał głębokie poczucie obowiązku i odpowiedzialności, i to co brał na swoje barki, wykonywał z ogromną sumiennością, usiłując wykonać jak najlepiej”<sup>61</sup>.

**Barbara Szabat**- doktor habilitowany, emerytowany profesor Instytutu Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Specjalizuje się w historii politycznej i społecznej Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku oraz w historii szkolnictwa, oświaty i wychowania. W jej dorobku znajdują się również publikacje dotyczące rewolucji 1905-1907 roku w Kielcach i na Kielecczyźnie, a także dziejów ludzi związanych z tym regionem.

**Małgorzata Czapska**- doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Prowadzi badania z zakresu historii szkolnictwa, oświaty i wychowania w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku. Zajmuje się też historią Kielc i regionu kieleckiego w tym okresie, a także dziejami społeczeństwa w Królestwie Polskim i biografistyką.

Anna Czarnowska

### **Dzieje sądownictwa kieleckiego na tle historii Kielc.(XI-XVIII w.)**

Dzieje sądownictwa kieleckiego od jego początków, to bardzo ciekawa i pasjonująca historia. Jest ściśle związana z najdawniejszą historią Kielc, ustroju, prawa i sądownictwa polskiego. Aby ją przybliżyć trzeba cofnąć się do czasów zamierzchłych, kiedy to Kielce były osadą. Pierwsze wzmianki dotyczące Kielc pochodzą z ok. 1081-1084 r. Jednakże najnowsze badania przeprowadzone nad zespołem wczesnośredniowiecznych okręgów grodowych na terenie Gór Świętokrzyskich, badania monograficzne i archeologiczne dowodzą, że ziemia kielecka była kasztelanią książęcą z grodem obronnym-siedzibą kasztelana, a Kielce osadą targową./1/.<sup>62</sup> W związku z tym należy przypuszczać, że funkcjonował tu sąd kasztelański dla zamieszkałej ludności. Kasztelan w imieniu monarchy zajmował się administracją gospodarczą oraz sprawował władzę sądowniczą w zakresie udzielonych przez władcę kompetencji. Jego zadaniem było: wykrywanie przestępstw, ściganie podejrzanych, sądenie, karanie we wszystkich sprawach niezastrzeżonych dla sądu książęcego. Do pełnienia obowiązków sądowniczych miał zastępcę-sędziego grodzkiego, który zastępował go w sądzie kasztelańskim. W późniejszym czasie sędzia ten sądził w sądzie grodzkim.

Ponieważ Kielce były osadą targową, należy wspomnieć o szczególnym sądzie kasztelańskim, jakim był sąd targowy w osobie sędziego targowego, wyznaczonego przez kasztelana. Sprawował on sądy nad ludnością obecną na targu, zarówno w sprawach prywatnych jak i karnych./2/<sup>63</sup>

W XIV w. urząd kasztelana został zniesiony przez powołanie starosty a kompetencje sądu kasztelańskiego przejął sąd ziemski.

61 Ś. P. Wiktor Jaroński, „Pamiętnik Koła Kielczan”, 1933, t. 5, s. 78-79.

1.Hademiak Czesław: „Pierwsze wieki Kielc. Kasztelania kielecka od początku XI/XII w. do połowy XV w.” Kielce 2007 r. OŚT

2. Bardach J. : „Historia ustroju i prawa polskiego” W-wa 2000 r. Lexis Nexis

Na początku XII w. z mocy „nadania” księcia Władysława Hermana właścicielami osady Kielce wraz z terenami wokół Gór Świętokrzyskich zostali biskupi krakowscy. Dla otrzymanych dóbr utworzyli ośrodek administracyjny-centrum władzy biskupiej. Nieopodal stoją osady na pobliskim wzgórzu zwanym dzisiaj „Zamkowym” wybudowali kolegiatę. Wokół niej zaczęło tworzyć się nowe miasto, składające się z dwóch obok siebie funkcjonujących ośrodków: pierwszego - „miasteczka kościelnego” z kolegiatą, dworem biskupów, kilkunastoma kanoniami oraz domami dla służby kościelnej i drugiego - małego drewnianego „miasteczka mieszczańskiego” skupiającego wokół placu /po lokacji zwanego rynkiem/.

W połowie XIV w. dokonano lokacji Kielc na miejskim prawie magdeburskim. Przywilej lokacyjny określał uprawnienia i obowiązki mieszczan, ustanawiał władzę administracyjną i sądowniczą. Został utworzony samorząd. na czele samorządu stał początkowo wójt dziedziczny, który reprezentował biskupa i zarządzał miastem w jego imieniu, a także sprawował sądownictwo. Spośród mieszczan wybierał ławę miejską, składającą się z kilkunastoosobowego zespołu /ławników/ pełniącego funkcję sądu miejskiego. Wójt miał prawo pobierania trzeciej części zasądzonych pieniężnych kar sądowych. Sprawował sądy według surowego prawa magdeburskiego. W szczególnie skomplikowanych kwestiach miał prawo zasięgania pouczeń sądu miejskiego w Magdeburgu, który był instancją odwoławczą od wybranych wyroków. Od 1356 r. rolę tę przejął Sąd Wyższego Prawa Niemieckiego na zamku krakowskim, powołany przez króla Kazimierza Wielkiego. Początkowo sąd miejski sądził drobne wykroczenia, kradzieże, naruszenia obyczajów, fałszerstwa, obniżanie jakości towarów, zawyżanie cen sprzedawanych produktów. Najczęściej wymierzana kara była kara chłosty, Liczbę uderzeń różgą określał szczegółowo wyrok sądowy, a wykonawcą był kat lub jego pomocnicy./3/<sup>64</sup>

Od 1532 r. zaczęto stosować powszechnie przyjęty „Kodeks Karny Karola V”, który zaostrzył surowość wydawanych wyroków. Zwiększono ilość wyroków, w których skazywano na karę śmierci. Do kar cielesnych oprócz kary chłosty dodano: ucięcie ucha, ręki, piętnowanie łącznie z publiczną chłostą i relegacją z miasta. Orzeczone kary wykonywał kat za pomocą specjalnych urządzeń. Były to: pręgierz, dyby, kuny./4/<sup>65</sup> Wymierzone kary miały spełnić rolę wychowawczą, były też rodzajem tragicznych widowisk budzących strach, ku przestrodze. Każda kara miała za zadanie jasno i dobitnie pokazać, co czeka winowajcę za łamanie lub przekroczenie prawa. Istotnym było to, że skazany sprawca był wystawiony na widok publiczny, tym samym nie mógł liczyć na anonimowość.

Wiek XV i XVI, to czas wzmożonego rozwoju Kielc. W połowie XVI w. na rynku Kielc wzniesiono ratusz, ufundowany przez biskupa Jana Konarskiego, był budowa dwupiętrową murowaną z kamienia wieża zwieńczoną hełmem, przylegającą do południowej elewacji. Ratusz stał się siedziba władz administracyjnych, sądownictwa oraz więzienia. Na pierwszym piętrze były trzy pomieszczenia, które zajmowały: izba radziecka-miejsce pracy rajców kieleckich, izba wójtowska-sądownicza - miejsce urzędowania sądu miejskiego oraz archiwum. W wieży mieściło się więzienie, ze strażnicą na parterze. Przed ratuszem na środku rynku postawiono pręgierz, narzędzie kar./5/<sup>66</sup>

W 1535 r. król Zygmunt I potwierdził posiadanie przez Kielce lokacji na prawie magdeburskim, od tego czasu kształtuje się jego ustrój. Kielce jako prywatne miasto biskupów krakowskich pod względem administracyjnym przynależały do powiatu chełciń-

3. „Z dziejów Kielc” – Muzeum Historii Kielc.

4. Putek Józef: „Mroki średniowiecza” – W-wa 1985 r. PIW

5. Pazdur Jan” „Dzieje Kielc do 1863 r.

skiego, województwa sandomierskiego/6/67 Wójt, jako przedstawiciel biskupa nadal sprawował rządy i sądy. W zakresie sądownictwa podlegały mu sprawy cywilne i karne. Do pomocy miał ławników /scobini/, czyli sędziów przysięgłych. W sprawach wątpliwych zwracano się do sądu macierzystego, którym, były sądy w Chełmnie, Środzie i Magdeburgu, lub pozostawano przy pouczeniu przez miasto dawniej lokowane, którym dla Kielc był Bodzentyn.

Od 1596-1603 r. Kielce nadal były miastem prywatnym rządzącym się prawem magdeburskim. Administratorem był starosta mianowany ze szlachty z ramiona biskupa i sprawował władzę zwierzchnią nad wójtami. Wójtowie zależni od starosty swoje uprawnienia sądownicze cedowali na land wójta i ławników./6/68 Ława miejska składała się z siedmiu członków /ławników/, stanowił sąd wójtowski. Od jej wyroków, jako pierwszej instancji można było składać apelacje do starosty lub biskupa./7/69

Księgi sądowe początkowo pisano po łacinie, od XVI w. w języku polskim. W starych księgach przeważają wpisy dotyczące spraw cywilnych: nieruchomości, testamenty, posagi i pokwitowania. Od XVI w. dominującymi są sprawy karne./8/70

Przykładem jest sprawa dotycząca jednego z mieszkańców Zalesia: „ukradł on opłatek prosty w szkole Szumskiej, przewiózł do Rakowa podając za sakrament sprzedał Żydowi”, został skazany wyrokiem z dnia 29.05.1637 r. przez biskupa J. Zadzika.

Wyrok nakazywał: „winnego jawnie w rynku bić, osadzić w kunie przykościelnej w Kielcach, Szumsku i Drogowoli po dwa święta i niedziele z zawieszoną na piersiach sentencją wyroku, nadto pościć o chlebie i wodzie przez wszystkie piątki całego roku, po czym udać się do oficjału w celu odbycia generalnej spowiedzi”

Druga sprawa dotyczy szlachcianki spod Kielc Katarzyny Gujskiej oskarżonej o świętokractwo. Jak mówią dokumenty; „odstąpiła ona od arianizmu, lecz spowiadała się i przyjmowała komunię nie mając chrztu”.Została skazana w 1678 r. przez biskupa Trzebiatowskiego na „ 20 plag /różg/ u pręgierza w Kielcach i wywołanie z diecezji kieleckiej”/9/71

27 lipca 1789r. Sejm Czteroletni uchwalił ustawę na mocy, której dobra biskupów krakowskich przechodzą na skarb państwa, zostają upaństwowione i przejęte przez administrację królewską. Kielce po 600 latach z miasta prywatnego stają się miastem „narodowym”.

---

6. Kalendarium dziejów Kielc: Muzeum Historii Kielc.

7.”Księga Rady Miejskiej z 1551-1608” – Muzeum Ziemi Kieleckiej.

70 „Księga protokołów wójta kieleckiego – 1596-1603” – Muzeum Ziemi Kieleckiej

9. „Z dziejów obyczajowości miejskiej w XII-XIX wieku”

**Pan Dziekan  
ORA w Kielcach**

*W nawiązaniu do publikacji Pana Mecenasa Bogusława Jopkiewicza w nr 9/10 z 2009 r. Palestry Świętokrzyskiej czuję się zobowiązana zwrócić do Pana Dziekana o zamieszczenie moich uwag w najbliższym numerze Palestry Świętokrzyskiej.*

*W w/w publikacji poświęconej adw. Jerzemu Rakowi autor odniósł się do konfliktów istniejących w Radzie Adwokackiej w l. 60-tych i zawarł tam nieprawdziwe i zniesławiające domysły dotyczące adwokata Józefa Strzykały, a w szczególności, że "wstąpił do adwokatury ... jako były wojskowy, nie wykluczone, że z wojskowych służb specjalnych".*

*Adwokat Józef Strzykała, nigdy nie służył w wojskowych służbach specjalnych, a wojsko polskie został zmuszony opuścić za próby wyjaśnienia losu zaginionego w 1945 r. brata - Michała Strzykały - Komendanta AK na terenie Gniezna.*

*Również użyte przez adw. Bogumiła Jopkiewicza, w kontekście wprowadzenia do adwokatury innych członków, słowa " swego pokroju" pejoratywnie określają osobę adwokata Strzykały i nie odpowiadają prawdzie.*

*Adwokat Józef Strzykała był wychowawcą i patronem wielu aplikantów adwokackich, a z racji pełnionych funkcji w Radzie należał do komisji przyjmujących adwokatów i aplikantów adw., i sugestia, że byli i są to adwokaci takiego "pokroju", iż autor z tego powodu nawet nie podaje ich nazwisk, jest uwłaczające Jego pamięci i krzywdzące, tak dla niego, jak i adwokatów przyjętych w tym czasie do adwokatury.*

*Jako bliska krewna adwokata J. Strzykały znająca fakty i historię rodziny nie mogę, w tym zakresie, relacji adw. B. Jopkiewicza pozostawić bez wyjaśnienia, zwłaszcza, że sam zainteresowany z oczywistych względów nie może się wypowiedzieć.*

*Zofia Szkaradowska*

*Kielce, 18.V. 2010 r.*

## **ZAGADNIENIA PRAWNE**

*Dr Piotr Ruczkowski, (WSEiP Kielce)*

### **Reklama usług bankowych**

Wprowadzane niekiedy ograniczenia reklamy niektórych usług lub towarów mają na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa obrotu gospodarczego oraz ochronę praw, a czasami nawet życia i zdrowia, uczestników tego obrotu, zwłaszcza słabszych ekonomicznie klientów przedsiębiorców.

Ograniczenia te w różnych krajach dotyczą m.in. reklamy usług medycznych, usług w zakresie ochrony osób i mienia, reklamy lekarstw, alkoholu, tytoniu, broni i amunicji.

Reglamentacją administracyjnoprawną obejmuje się również reklamę czynności bankowych proponowanych przez banki i inne instytucje finansowe, w tym spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe (SKOK). Reklama usług finansowych powinna być obwarowana różnymi ograniczeniami ze względu na wysokie ryzyko nadużyć i zmanipulowania zdezorientowanego klienta. Komunikat reklamowy zapewniający o bardzo atrakcyjnym oprocentowaniu kredytu jest często pozbawiony informacji o dodatkowych opłatach i prowizjach oraz o obowiązkowym ubezpieczeniu powodujących znaczne

zwiększenie całkowitych kosztów kredytu i tym samym może łatwo wprowadzić adresata takiego komunikatu w błąd co do kosztów jego uzyskania. Do standardów należy zamieszczanie w komunikatach reklamowych drobnym drukiem istotnych z punktu widzenia klienta informacji, na które z reguły nie zwraca uwagi, opierając swoją decyzję o skorzystaniu z usługi finansowej jedynie na sloganie reklamowym. Trzeba pamiętać, że w tym przypadku skutki błędnych i podjętych pod wpływem emocji decyzji może odczuwać przez wiele lat nie tylko osobiście klient, ale także jego rodzina (czasami także kolejne pokolenia).

Ograniczenia administracyjnoprawne dotyczą przede wszystkim możliwości posługiwania się w reklamie wyrazami „bank” lub „kasa”. W świetle ustawy - Prawo bankowe<sup>72</sup> wyrazy „bank” lub „kasa” mogą być używane w nazwie oraz dla określenia działalności lub reklamy wyłącznie banku w rozumieniu przepisów tej ustawy<sup>73</sup>, z tym że nie dotyczy to jednostek organizacyjnych używających wyrazów „bank” lub „kasa”, z których działalności jednoznacznie wynika, że jednostki te nie wykonują czynności bankowych. Ponadto wyraz „kasa” może być także używany w nazwie oraz do określenia działalności lub reklamy jednostki organizacyjnej, która na podstawie odrębnej ustawy gromadzi oszczędności oraz udziela pożyczek pieniężnych osobom fizycznym zrzeszonym w tej jednostce. Dotyczy to w szczególności kas oszczędności. Zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych<sup>74</sup> kasa oszczędności jest spółdzielnią, czyli dobrowolnym zrzeszeniem nieograniczonej liczby osób, o zmiennym składzie osobowym i zmiennym funduszu udziałowym, które w interesie swoich członków prowadzi wspólną działalność gospodarczą, której celem jest gromadzenie środków pieniężnych wyłącznie swoich członków, udzielanie im pożyczek i kredytów, przeprowadzanie na ich zlecenie rozliczeń finansowych oraz pośredniczenie przy zawieraniu umów ubezpieczenia na zasadach określonych w ustawie z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej.

Warto zauważyć, że również ustawa o SKOK przewiduje, że nazwa „spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa” może być używana wyłącznie przez podmioty zwane „kasami” w rozumieniu tej ustawy.

Posługiwanie się w komunikatach reklamowych wyrazem „kasa”, czy też nazwą „spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa” przez podmiot do tego nieuprawniony stosownie do przepisów prawa bankowego oraz ustawy o SKOK jest przestępstwem zagrożonym karą grzywny do 5 mln zł oraz karą pozbawienia wolności do 3 lat.

Zdaniem autora, w świetle wspomnianych wyżej regulacji prawnych, posłużenie się przez SKOK w reklamie wyrazem „bank” jest zabronione, ponieważ kasa nie jest bankiem, i tym samym wyczerpuje znamiona ww. przestępstwa.

Zakaz posługiwania się wyrazem „kasa” lub nawą „spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa” obejmuje komunikaty niebędące reklamą, takie jak: informacja handlowa, informacja o sponsorowaniu itp.<sup>75</sup>.

<sup>72</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tekst jedn. Dz.U. z 2002 r. nr 72, poz. 665).

<sup>73</sup> Bank jest osobą prawną utworzoną zgodnie z przepisami ustaw, działającą na podstawie zezwoleń uprawniających do wykonywania czynności bankowych obciążających ryzykiem środki powierzone pod jakimkolwiek tytułem zwrotnym.

<sup>74</sup> Ustawa z dnia 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U. z 1996 r. nr 1, poz. 2).

<sup>75</sup> M. Świerczyński, *Usługi instytucji finansowych*, [w:] *Prawo reklamy i promocji*, pod red. E. Traple, Warszawa 2007, s. 104.



Należy podkreślić, że zgodnie z art. 138 ust. 1 pkt 3 ustawy – Prawo bankowe Komisja Nadzoru Finansowego może zlecić bankowi zaniechanie określonych form reklamy. W świetle ustawy o SKOK, w przypadku prowadzenia naruszającej prawo działalności reklamowej, Kasa Krajowa może wezwać kasę do usunięcia stwierdzonych uchybień w wyznaczonym terminie, a w przypadku bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu może nakazać kasie zaprzestania prowadzenia określonej działalności reklamowej. Nowa ustawa o SKOK, wprowadzając państwowy nadzór nad kasami, przekazuje kompetencje w tym zakresie wspomnianej wyżej Komisji Nadzoru Finansowego<sup>76</sup>.

W literaturze zauważono, że zakaz posługiwania się wyrazami „bank” lub „kasa” przez nieuprawnione podmioty nie obejmuje synonimów tych pojęć, np. zbiornica oszczędności, skarbonka, skarbica, kantor itp.<sup>77</sup>. Należy zgodzić się z poglądem, zgodnie z którym takie działanie trzeba zakwalifikować jako czyn nieuczciwej konkurencji w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji<sup>78</sup>.

SKOK są uprawnione do prowadzenia na rzecz ich członków działalności polegającej na pośredniczeniu przy zawieraniu umów ubezpieczenia na zasadach określonych w ustawie o działalności ubezpieczeniowej<sup>79</sup> i ustawie o pośrednictwie ubezpieczeniowym<sup>80</sup>. Stosownie do treści art. 2 ust. 1 ustawy o pośrednictwie ubezpieczeniowym pośrednictwo ubezpieczeniowe polega na wykonywaniu przez pośrednika za wynagrodzeniem czynności faktycznych lub czynności prawnych związanych z zawieraniem lub wykonywaniem umów ubezpieczenia. Działalność ta może być również objęta komunikatem reklamowym. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na treść art. 48 wspomnianej wyżej ustawy, zgodnie z którym, „kto, nie będąc agentem ubezpieczeniowym, brokerem ubezpieczeniowym lub reasekuracyjnym albo podmiotem wykonującym czynności agencyjne albo czynności brokerskie w zakresie ubezpieczeń lub reasekuracji na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, używa określeń wskazujących na wykonywanie czynności agencyjnych albo czynności brokerskich w zakresie ubezpieczeń lub reasekuracji w nazwie, reklamie lub do oznaczania własnej działalności gospodarczej podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo karze pozbawienia wolności do roku. Tej samej karze podlega również ten, kto dopuszcza się wspomnianego czynu, działając w imieniu osoby prawnej”.

Reglamentacji administracyjnoprawnej podlega również reklama i promocja elektronicznych instrumentów płatniczych, np. kart płatniczych. W świetle art. 65 ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych<sup>81</sup> reklamę i promocję działalności polegającej na wydawaniu elektronicznych instrumentów płatniczych oraz na rozliczaniu operacji dokonywanych z ich użyciem może prowadzić wyłącznie podmiot uprawniony do wykonywania takiej działalności na podstawie ustawy lub podmiot działający w imieniu i na rzecz podmiotu uprawnionego. Podmiotami uprawnionymi są m.in. banki i kasy oszczędności. Działalność reklamowa i promocyjna w tym zakresie może być prowadzo-

<sup>76</sup> Zob. art. 71 ust. 1 pkt 4 oraz ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, druk sejmowy nr 1876.

<sup>77</sup> M. Świerszczyński, *Usługi instytucji finansowych*, [w:] *Prawo reklamy i promocji*, pod red. E. Traple, Warszawa 2007, s. 103.

<sup>78</sup> Ustawa z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (tekst jedn. Dz.U. z 2003 r. nr 153, poz. 1503).

<sup>79</sup> Ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jedn. Dz.U. z 2010 r. nr 11, poz. 66).

<sup>80</sup> Ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (Dz.U. z 2003 r. nr 124, poz. 1154).

<sup>81</sup> Ustawa z dnia 12 września 2002 r. o elektronicznych instrumentach płatniczych (Dz.U. z 2002 r. nr 169, poz. 1385).

na samodzielnie przez kasy lub zlecana podmiotom zewnętrznym, np. agencjom reklamowym.

Naruszenie wspomnianego wyżej przepisu jest zagrożone sankcją karną w postaci grzywny do 1.000.000 zł lub kary pozbawienia wolności do roku (art. 73).

Należy również poruszyć problem reklamy internetowej usług bankowych. Obecnie właściwie wszystkie instytucje finansowe posiadają swoje strony internetowe, wykorzystywane jako platforma umożliwiająca kontakt z klientem lub potencjalnym klientem. Do takich instytucji należą również banki i kasy oszczędności. Warto w tym kontekście skupić się na reklamie usług finansowych za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Prawne aspekty reklamy z użyciem poczty elektronicznej reguluje m.in. ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną<sup>82</sup>, która wdrożyła postanowienia dyrektywy 2000/31/WE<sup>83</sup>. Ustawa ta generalnie zakazuje przesyłania niezamówionej informacji handlowej, skierowanej do oznaczonego odbiorcy za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej (art. 10 ust. 1). Zgodnie z art. 10 ust. 2 ustawy informację handlową uważa się za zamówioną, jeżeli odbiorca wyraził zgodę na otrzymywanie takiej informacji, w szczególności udostępnił w tym celu identyfikujący go adres elektroniczny. Jak widzimy, zakaz dotyczy informacji handlowej, które to pojęcie nie jest zakresowo tożsame z reklamą. Niewątpliwie, jest pojęciem węższym od reklamy. Jak pamiętamy, brak jest uniwersalnej, legalnej definicji reklamy. Nie została ona również sformułowana na potrzeby analizowanej ustawy; w przeciwieństwie do pojęcia informacji handlowej, której definicję odnajdujemy w art. 2 pkt 2 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, zgodnie z którym przez „informację handlową” należy rozumieć każdą informację przeznaczoną bezpośrednio lub pośrednio do promowania towarów, usług lub wizerunku przedsiębiorcy lub osoby wykonującej zawód, której prawo do wykonywania zawodu jest uzależnione od spełnienia wymagań określonych w odrębnych ustawach, z wyłączeniem informacji umożliwiającej porozumiewanie się za pomocą środków komunikacji elektronicznej z określoną osobą oraz informacji o towarach i usługach niesłużącej osiągnięciu efektu handlowego pożądanego przez podmiot, który zleca jej rozpowszechnianie, w szczególności bez wynagrodzenia lub innych korzyści od producentów, sprzedawców i świadczących usługi.

W doktrynie pojęcie informacji handlowej jest wymieniane wśród pojęć pokrewnych reklamie<sup>84</sup>. Podkreśla się, że różnica pomiędzy tymi pojęciami skupia się na celu, jakim jest w przypadku informacji handlowej zapoznanie z wszelkimi danymi o towarze lub usłudze, natomiast brak w tym przypadku charakterystycznego dla reklamy elementu perswazji<sup>85</sup>.

W świetle definicji zawartej w powołanym art. 2 pkt 2 należy przyjąć, że tak zdefiniowana informacja handlowa stanowi w istocie element reklamy, a zatem do reklamy usług finansowych SKOK będzie miał zastosowanie zakaz z art. 10 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Zgodnie z art. 24 tej ustawy naruszenie zakazu przesyłania niezamówionej informacji handlowej jest wykroczeniem zagrożonym karą grzywny.

<sup>82</sup> Ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2002 r. nr 144, poz. 1204).

<sup>83</sup> Dyrektywa z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego na rynku wewnętrznym (Dz.Urz. WE L 178 z 17 lipca 2000 r.).

<sup>84</sup> K. Grzybczyk, *Prawo reklamy*, Warszawa 2008, s. 16 i n.

<sup>85</sup> Tamże.

Ponadto, co warto podkreślić, naruszenie zakazu przesyłania niezamówionej informacji handlowej, w tym reklamy, stanowi czyn nieuczciwej konkurencji w rozumieniu wspomnianej wyżej ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Reasumując, działalność banków i innych instytucji finansowych podlega z reguły ścisłej reglamentacji prawnej, co czyni z nich instytucje względnie bezpieczne, do których wkładca lokujący swoje oszczędności może mieć zaufanie. W interesie klienta leży zatem ścisły nadzór państwa nad tymi instytucjami. W wielu krajach reklama usług finansowych poddana jest szczególnemu reżimowi prawnemu. Dotyczy to zwłaszcza zakazu posługiwania się w reklamie wyrazami „bank” lub „kasa” lub ich synonimami przez podmioty do tego nieuprawnione, czy też obowiązku podawania w treści komunikatu reklamowego określonych informacji, np. o wysokości oprocentowania pożyczki lub kredytu itd. Posłużenie się w reklamie wyrazami „bank” lub „kasa” przez podmiot nieuprawniony może spowodować u adresata komunikatu reklamowego mylne wyobrażenie, że ma do czynienia z instytucją poddaną wspomnianemu szczególnemu reżimowi prawnemu i nadzorowi państwa, gdy tymczasem tak nie jest. Może to doprowadzić do podjęcia przez klienta decyzji o skorzystaniu z usługi bankowej u tego przedsiębiorcy, której w innych okolicznościach, by nie podjął.

*dr Michał Raczkowski, adwokat*

### **Przedsąd w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych**

*Rozpoznanie skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy zostało przez ustawodawcę podzielone na dwa etapy: etap rozstrzygnięcia o możliwości przyjęcia skargi do rozpoznania (tzw. przedsąd) a następnie etap rozpoznania merytorycznego samej skargi. Mimo niewątpliwie posiłkowej roli przedsądu nie sposób nie doceniać jego praktycznego znaczenia. Istotną część kierowanych do Sądu Najwyższego skarg kasacyjnych już na tym etapie zostaje załatwiona odmownie<sup>86</sup>. Uzasadnienia tych rozstrzygnięć, zebrane i usystematyzowane, mogą stanowić dla praktyki stosowania prawa istotną pomoc. Próbę takiej syntezy podejmuje autor w niniejszym opracowaniu.*

#### 1. Funkcje przedsądu – uwagi ogólne.

Rozważania dotyczące przedsądu wymagają na wstępie odniesienia tej instytucji do pozycji ustrojowej i zadań Sądu Najwyższego. Pozwoli to na jej właściwą charakterystykę i pomoże w wyjaśnieniu tendencji w orzecznictwie dotyczącym przyjmowania skarg kasacyjnych do rozpoznania.

Zgodnie z art. 1 pkt 1 lit. a) i b) ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym<sup>87</sup> zadaniem tej instytucji jest sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez zapewnienie w ramach nadzoru zgodności z prawem i jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych i wojskowych przez rozpoznawanie kasacji oraz innych środków odwoławczych oraz podejmowanie uchwał rozstrzygających zagadnienia prawne. Sąd Najwyższy pozostaje przy tym poza ustrojem sądownictwa powszechnego.

<sup>86</sup> T. Zembrzuski, *Dostępność skargi kasacyjnej w procesie cywilnym*, Warszawa 2010, str. 350 przywołując dane za 2006 r. dla Izby Cywilnej SN podaje, że w ramach przedsądu odmawia się przyjęcia do rozpoznania ok. 70% skarg.

<sup>87</sup> Dz. U. Nr 240 poz. 2052 ze zm.

W związku z powyższym nie należy do jego zadań zwyczajne rozstrzygnięcie sporów niejako w charakterze „trzeciej instancji”. Nadzór nad zgodnością z prawem pozostaje bowiem zadaniem Sądu Najwyższego na równi z zapewnianiem jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych. Sprawia to, że środek zaskarżenia merytorycznego, jakim jest skarga kasacyjna (art. 398<sup>1</sup> – 398<sup>21</sup> k.p.c.), stanowi środek nadzwyczajny. Nie można oczekiwać, że zawsze i w każdym przypadku uda się w drodze rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego wzruszyć prawomocne orzeczenie sądu powszechnego. Pierwszą i zasadniczą, jak już powiedziano, przeszkodę, stanowi uzyskanie akceptacji Sądu Najwyższego przez przyjęcie kierowanej doń skargi kasacyjnej do rozpoznania.

Zgodnie z art. 398<sup>4</sup> § 2 k.p.c. skarga musi zawierać wniosek w tym przedmiocie wraz z uzasadnieniem. Sposób konstruowania tego wniosku określa art. 398<sup>9</sup> k.p.c. określając w § 1 w jakich przypadkach skarga może zostać przyjęta do rozpoznania. Wskutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 maja 2007 r., sygn. SK 68/06<sup>88</sup> treść § 2 tego przepisu uległa zmianie i wcześniej nie wymagające uzasadnienia postanowienia o odmowie przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania obecnie takiego uzasadnienia wymagają. W związku z tym dostępne wyniki oceny skarg kasacyjnych mają charakter negatywny. Co do zasady zatem Sąd Najwyższy wskazuje, dlaczego określona skarga kasacyjna nie mogła zostać przyjęta do rozpoznania. Natomiast praktyka oczekuje raczej ocen pozytywnych – określenia jakie kryteria należy spełnić, by skarga trafiła na etap rozpoznania merytorycznego. Część postanowień Sądu Najwyższego, mimo iż w konkretnej sprawie odmawiają przyjęcia skargi, zawiera tego rodzaju wskazówki. Podobne wnioski można *a contrario* wywieść z pozostałych rozstrzygnięć. Podjęta w niniejszym opracowaniu próba syntezy tych wskazówek zostanie przeprowadzona w odniesieniu do poszczególnych przesłanek przyjęcia skargi do rozpoznania wymienionych w art. 398<sup>9</sup> § 1 k.p.c. w przyjętej w tym przepisie kolejności.

Pragnę jedynie zastrzec, że studium niniejsze – z uwagi na jego przedmiot – uwzględnia w zasadniczej mierze orzecznictwo Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego dotyczące przedsądu. Wykazuje ono pewne odmienności w stosunku do rozstrzygnięć ferowanych w tej kwestii przez Izbę Cywilną Sądu Najwyższego. Zagadnienie to wymagałoby odrębnego badania, wykraczającego poza ramy niniejszej pracy.

## 2. Występowanie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego.

Jako pierwszy przypadek, uzasadniający dopuszczenie skargi do rozpoznania istoty sprawy wskazuje ustawodawca występowanie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego. Judykatura Sądu Najwyższego pozwala z jednej strony na określenie, na czym polega istota zagadnienia prawnego występującego w sprawie i kiedy można je uznać za istotne. Po drugie dostarcza ona istotnej dla praktyki informacji o pożądanym sposobie konstruowania skargi kasacyjnej w tym zakresie.

Zagadnienie prawne, jak sama nazwa wskazuje, musi wykazywać związek z treścią norm prawnych. Nie chodzi jednak zawsze o takie sformułowanie zagadnienia, które już w swej treści przywoływałoby określony przepis. W każdym jednak wypadku związek zagadnienia z prawem musi zostać wykazany w uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi do rozpoznania. Niewskazanie jakiegokolwiek przepisu w tej części uniemożliwia przyjęcie, że zagadnienie w sprawie występuje (postanowienie SN z dnia 7 czerwca 2005 r., III PK 67/05, niepubl.).

<sup>88</sup> Wyrok opubl. w OTK-A 6/2007, poz. 53

Z kolei istotny wymiar zagadnienie uzyskuje zrywając swój związek wyłącznie z rozpatrywaną sprawą. W postanowieniu z dnia 10 maja 2007 r., III UZP 1/07, OSNP 3-4/2008, poz. 49, Sąd Najwyższy wskazuje, że zagadnienie nie może sprowadzać się do pytania o sposób rozstrzygnięcia danej sprawy. Nie chodzi zatem o zwykłą wykładnię prawa, ale – jak podniesiono w uzasadnieniu postanowienia z dnia 16 marca 2009 r., sygn. III UK 90/08, niepubl. – o prezentację problemu „doniosłego jurystycznie oraz o uniwersalnym znaczeniu dla systemu prawa”.

Mając na uwadze funkcję Sądu Najwyższego jako sądu prawa, nie można oczekiwać, że będzie on to samo zagadnienie prawne rozpatrywał wielokrotnie i z tego względu przyjmie skargę kasacyjną do rozpoznania. Daje temu wyraz uzasadnienie postanowienia SN z dnia 27 marca 2008 r., III UK 124/07, niepubl. z którego wynika, że zagadnienie rozstrzygnięte w uchwale składu 7 sędziów, jeśli nie powstały nowe okoliczności, uzasadniające zmianę takiego poglądu, traci walor, uzasadniający jego prezentację w celu przyjęcia skargi do rozpoznania.

Zagadnienie musi wykazywać związek z rozpatrywaną sprawą. Innymi słowy nie chodzi o tworzenie zagadnień abstrakcyjnych tylko po to, by uzyskać przyjęcie skargi do rozpoznania. Kwestia ta powtarza się w szeregu rozstrzygnięć co pozwala sądzić, że próby takie były podejmowane wielokrotnie. Dla przykładu w postanowieniu z dnia 28 stycznia 2005 r., III PK 93/04, niepubl., Sąd Najwyższy podnosi, że „jeżeli odpowiedź na postawione przez skarżącego pytanie prawne byłoby zbędne, albowiem nie wpływałoby na treść rozstrzygnięcia, pytania tego nie można uznać za istotne zagadnienie prawne.” Identyczne co do istoty stanowiska zajmuje Sąd Najwyższy w postanowieniach z dnia 6 czerwca 2005 r., sygn. I PK 48/05 oraz I PK 64/05 (postanowienia niepublikowane). W ten sposób podkreślona zostaje rola Sądu Najwyższego jako sądu prawa, wynikająca z normy art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c., z którego wynika niedopuszczalność opierania skargi kasacyjnej na zarzutach dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów. Nie ma zatem szans powodzenia opieranie zagadnienia prawnego na ustaleniach faktycznych, dokonanych przez samą stronę, w sytuacji, gdy orzekający w II instancji sąd powszechny dokonał innych ustaleń.

Istotny jest także **sposób prezentacji zagadnienia prawnego**. Można by nawet powiedzieć, że z punktu widzenia profesjonalnego pełnomocnika zagadnienie to wysuwa się przed pozostałe. Może się okazać, że w sprawie wprawdzie występuje istotne zagadnienie prawne, jednak wadliwe jego sformułowanie spowoduje odmowę przyjęcia skargi do rozpoznania. Wskazana jest zatem w tej mierze szczególna staranność przy sporządzaniu skargi.

Sąd Najwyższy w tej kwestii prezentuje wartość przywołania i podkreślenia wymagania o charakterze pozytywnym. W postanowieniu z dnia 12 stycznia 2004 r., I PK 476/03, niepubl., wskazano, że „przedstawienie okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji ze względu na występujące w sprawie istotne zagadnienie prawne (art. 393 § 1 pkt 1 k.p.c.) polega na sformułowaniu tego zagadnienia, a nadto przedstawieniu własnej propozycji interpretacyjnej skarżącego.” Dokonuje się tego przez przeprowadzenie wywodu prawnego – przedstawieniu argumentacji przemawiającej za możliwymi interpretacjami problemu. Wskazane przy tym byłoby powoływanie się na wypowiedzi judykatury czy nauki prawa. Wykazanie rozbieżności w piśmiennictwie, o ile chodzi tu o wypowiedzi dostatecznej rangi, w sposób szczególny ukazuje, że w sprawie rzeczywiście występuje zagadnienie prawne. Niewskazana jest rażąca skrótowość i brak konkretności w tej mierze. Sformułowanie skargi w ten sposób może bowiem świadczyć o braku istotnego zagadnienia prawnego, skoro jego rozmiar i istota nie zostają w skardze należycie zaprezentowane.

3. Istotne wątpliwości lub rozbieżności w orzecznictwie na tle wykładni przepisów.

Występowanie istotnych wątpliwości lub rozbieżności w orzecznictwie na tle wykładni przepisów jako przesłanka przyjęcia skargi do rozpoznania wykazuje istotne podobieństwo do istotnego zagadnienia prawnego. Tak się bowiem nierzadko składa, że problemy w rozstrzygnięciu określonego zagadnienia rodzą odmienne wypowiedzi judykatury. Toteż niekiedy możliwe jest zamienne powoływanie się na przesłankę przyjęcia skargi kasacyjnej z art. 398<sup>8</sup> § 1 pkt 1 k.p.c. lub art. 398<sup>8</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.

W mojej ocenie różnica między tymi przesłankami sprowadza się do ilości koniecznych do oceny i zastosowania w konkretnym przypadku norm prawnych. Tam, gdzie występuje ich więcej, gdzie wymagana jest na przykład wykładnia o charakterze systemowym, należałoby raczej mówić o zagadnieniu prawnym. Natomiast tam, gdzie wyłożyć należy jeden tylko przepis, warto raczej powołać się na art. 398<sup>8</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.

Istotne wątpliwości dotyczące wykładni przepisu należy wyjaśniać przy uwzględnieniu wcześniej zaprezentowanych kryteriów odnoszących się do istotnego charakteru zagadnienia prawnego. W szczególności trzeba zatem wykazać istotny charakter wątpliwości i pamiętać o związku między ich rozstrzygnięciem a rozstrzygnięciem sprawy. Od wyników dokonanej wykładni musi bowiem zależeć rozstrzygnięcie skargi kasacyjnej (por. postanowienie SN z dnia 10 lipca 2007 r., II UK 42/07, niepubl.).

Jeśli natomiast chodzi o rozbieżności w orzecznictwie sądów, to może okazać się niewystarczające stwierdzenie, że w określonym sporze w każdej z instancji zapadły odmienne orzeczenia. Tego rodzaju rozbieżność za niewystarczającą dla przyjęcia skargi do rozpoznania uznał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 kwietnia 2003 r., sygn. I PK 557/02, OSNP-wkł. 15/2003 poz. 1).

Trzeba natomiast bez wątpienia oznaczyć rozbieżne orzeczenia w ten sposób, by była możliwość potwierdzenia tej okoliczności. Optymalnym rozwiązaniem byłoby tu przedstawienie kopii rozbieżnych rozstrzygnięć albo przynajmniej dokładne ich powołanie w taki sposób, by można było orzeczenia te uzyskać. W innym wypadku Sąd Najwyższy najprawdopodobniej odmówi przyjęcia skargi do rozpoznania jako nieuzasadnionej (por. postanowienie z dnia 12 grudnia 2008 r., sygn. II PK 220/08, Lex nr 523522).

Rozbieżność rozstrzygnięć wymaga rzecz jasna ich ferowania w analogicznych (porównywalnych) okolicznościach faktycznych. Warto zatem w skardze podkreślać, że stan faktyczny, który doprowadził do ich wydania, nie uzasadniał takiej, różnorodnej, oceny. Jeśli natomiast każde z orzeczeń zapadło w odmiennym stanie faktycznym, nie ma podstaw do kierowania skargi kasacyjnej z wnioskiem o przyjęcie na zasadzie art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt 2 k.p.c. (por. postanowienie SN z dnia 20 lutego 2008 r., sygn. III SK 28/07, Lex nr 452469).

Bardzo ostrożnie należy podchodzić do wskazywania norm zawierających klauzule generalne jako przepisów budzących istotne wątpliwości. Przepisy te, ze względu na ich istotę, zawsze będą budzić wątpliwości. Jak zatem wskazuje Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 listopada 2008 r., III SK 22/08, niepubl., nie można oczekiwać wykładni, w ramach której Sąd Najwyższy zastąpi klauzulę generalną opisem sytuacji, które tę klauzulę wyczerpują.

W zakresie sposobu prezentacji w skardze kasacyjnej konieczności wykładni przepisów budzących wątpliwości lub rozbieżności w orzecznictwie, odnieść się należy do uwag poczynionych w odniesieniu do zagadnienia prawnego. Sąd Najwyższy oczekuje dokładności i staranności w prezentacji wszystkich przesłanek przedsądu.

#### 4. Nieważność postępowania.

Nieważność postępowania jako jedyna przesłanka przedsądu stanowi jednocześnie i bezpośrednio podstawę skargi kasacyjnej. Z tego względu, o ile w sprawie wystąpiła nieważność postępowania, skarga podlega przyjęciu bez żadnych dodatkowych wymagań. Można jedynie sugerować, by w skardze i tak znalazł się wniosek o jej przyjęcie do rozpoznania na podstawie art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt. 3 k.p.c. ze wskazaniem z jakich powodów nieważność wystąpiła albo przynajmniej – z odesłaniem do części uzasadnienia podstaw skargi, poświęconemu tej kwestii. Nie analizuję natomiast szczegółowo zagadnienia nieważności w niniejszym opracowaniu, nie nadaje się ono bowiem do rozważania w żaden szczególny sposób z punktu widzenia przedsądu.

#### 5. Oczywista zasadność skargi kasacyjnej.

W mojej ocenie najczęściej powoływana, ale przy tym najrzadziej rzeczywiście występującą przesłankę przyjęcia skargi do rozpoznania stanowi jej oczywista zasadność. Przyczyn tej popularności poszukiwać należy oczywiście w sformułowaniu, dość szerokim, które zdaje się mieścić w sobie znaczną liczbę przypadków.

Podejście takie jest oczywiście wadliwe. Uważam, że spośród wszystkich okoliczności uzasadniających przyjęcie skargi do rozpoznania, oczywista zasadność stanowi pojęcie najwęższe. Wchodzą bowiem w tym przypadku w grę jedynie te sytuacje, w których potrzeba rozpoznania skargi przez Sąd Najwyższy nie budzi żadnych wątpliwości.

Z jednej strony może tu chodzić o sytuacje, w których rozstrzygnięcie uczynione w II instancji przez sąd powszechny pozostaje rażąco niesprawiedliwe (por. uzasadnienie postanowienia SN z dnia 6 października 2009 r., sygn. II PK 162/09, niepubl.). Z drugiej strony może chodzić o oczywiste wadliwości warsztatowe orzeczenia (zastosowanie nieistniejącego lub nieobowiązującego przepisu, dokonanie absurdalnej jego wykładni albo wykładni sprzecznej z niekwestionowaną i utrwaloną linią orzecznictwa przyjmowaną w doktrynie). Sąd Najwyższy podkreśla, że oczywista zasadność musi dać się stwierdzić bez potrzeby dokonywania pogłębionej analizy określonego zagadnienia (por. postanowienie z dnia 2 sierpnia 2007 r., sygn. III UK 45/07, niepubl.) a także przy wykorzystaniu podstawowej wiedzy prawniczej (por. postanowienie z dnia 27 lipca 2007 r., sygn. I PK 113/07, niepubl.).

Mając na uwadze powyższe można w szczególności wskazać, że zachodzi stan *incompatibilitas* między przesłanką oczywistej zasadności skargi a występowaniem w sprawie istotnego zagadnienia prawnego lub potrzebą wykładni przepisów. Konstruowanie wniosku o przyjęcie skargi w ten sposób (por. np. postanowienie SN z dnia 24 października 2007 r., I UK 213/07, niepubl.) podważa wiarygodność wszystkich okoliczności uzasadniających przyjęcie skargi do rozpoznania.

#### 6. Wnioski.

Z praktycznego punktu widzenia nie jest oczywiście możliwe przygotowanie jakiegokolwiek zamkniętego katalogu konkretnych okoliczności, które mogłyby uzasadniać przyjęcie skargi do rozpoznania. Dlatego ocena, czy w konkretnym przypadku okoliczności takie rzeczywiście istnieją, spoczywa co do zasady na pełnomocniku procesowym strony zainteresowanej jej wniesieniem. Ocena ta musi uwzględniać dobro tego podmio-

tu i konieczność udzielenia mu pomocy prawnej, ale jednocześnie – szanse na uzyskanie powodzenia skargi. W tym względzie ocena musi być pozostawiona każdorazowo pełnomocnikowi. Jeśli jednak zdecyduje się wnieść skargę, to – niezależnie od uwag przytoczonych wyżej w odniesieniu do każdej z okoliczności uzasadniających wnioski o przyjęcie skargi do rozpoznania – powinien on wykazać maksymalną staranność w zakresie formułowania skargi. Wniosek, wraz ze wskazaniem przesłanki lub przesłanek przyjęcia skargi na etap rozpoznania merytorycznego, winien być sformułowany starannie i w sposób czytelny wyjaśniać Sądowi Najwyższemu, dlaczego skarga zasługuje na przyjęcie. W ten sposób, w porównaniu do skarg sformułowanych zbyt skrótowo lub nienależyty starannie, zapewnia się mocodawcy szansę na zrewidowanie wadliwego wyroku.

*Iwona Stalica, apl. adw.(Kielce), doktorantka UJ*

**Z WOKANDY KIELECKICH SĄDÓW**

### **Bank-Zastawnik contra Kontrahent Zastawcy**

Przedmiotem krótkiej analizy będzie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2009 r. w sprawie sygn. akt III CSK 54/09, uchylający zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 17 września 2008 r. w sprawie sygn. akt II Ca 740/08, i przekazujący sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Orzeczenie to zostało wydane w następującym stanie faktycznym. Pozwany nabył na tzw. giełdzie samochodowej pojazd, po tym jak został mu okazany przez właścicieli dowód rejestracyjny, który nie zawierał wpisu o obciążeniu samochodu prawem zastawu rejestrowego. Właściciele zapewnili nabywcę, że samochód jest wolny od jakichkolwiek obciążeń, bądź praw osób trzecich. W postępowaniu przed Sądem I instancji okazało się, iż zbywcy samochodu nabyli go za środki Banku, z którym zawarli umowę kredytu zabezpieczoną zastawem rejestrowym na przedmiotowym samochodzie, przy czym umowę kredytu zawarto na kilka miesięcy przed zawarciem umowy zastawniczej, w oparciu o którą Bank złożył wniosek o wpis zastawu do rejestru. Wpisu dokonano już po zawarciem umowy sprzedaży, której stroną był pozwany i nieuczciwi zbywcy. Ci ostatni zaprzestali spłaty kredytu, wskutek czego Bank, po uzyskaniu przeciwko nim tytułu wykonawczego, wszczął egzekucję, która okazała się bezskuteczna. Wystąpił wobec tego z powództwem o zapłatę kwoty niespłaconego kredytu przeciwko nabywcy samochodu. Rozpatrując sprawę Sady obu instancji uznały powództwo za zasadne, zasądziły na rzecz Banku żadaną kwotę wraz z ustawowymi odsetkami, zastrzegając na rzecz pozwanego prawo powoływania się w toku postępowania egzekucyjnego na ograniczenie odpowiedzialności.

Sąd I instancji skupił swe rozważania wokół przesłanek zastosowania w niniejszej sprawie art. 13 w zw. z art. 38 ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów (dalej: „UZast”), w szczególności zaś przesłanki „zachowania należytej staranności” przez nabywcę. Z przepisów tych wynika bowiem, iż wskutek zbycia przedmiotu zastawu rejestrowego, zastaw ten wygasa, o ile nabywca nie wiedział i przy zachowaniu należytej staranności nie mógł wiedzieć o istnieniu zastawu rejestrowego w chwili wydania mu rzeczy (art. 13 pkt 1 UZast), zaś od dnia dokonania wpisu w rejestrze zastawów nikt nie może zasłaniać się niezajomością danych ujawnionych w rejestrze, chyba że mimo zachowania należytej staranności nie mógł o nich wiedzieć (art. 38 ust. 1 UZast). W opinii Sądu I instancji pozwany nie zachował należytej staranności, która na gruncie powołanych przepisów rozumiana jest następująco. Pozwany winien przed zawarciem umowy sprzedaży (*nota bene* zawieranej w niedzielę, na giełdzie samochodowej poza jego miej-



scem zamieszkania – przypis autorki) pozyskać informację w centralnej informacji o zastawach rejestrowych, czy toczy się postępowanie o wpis nowego zastawu rejestrowego, w którym zbywca występuje jako zastawca. Zdaniem Sądu Rejonowego, pozwany miał faktyczną możliwość pozyskania pełnych danych o przedmiocie umowy, a wobec niedochowania należytej staranności, nie może skorzystać z ochrony nabywcy przed skutkami ustanowienia zastawu rejestrowego. W tym zakresie Sąd I instancji oparł się na utrwalonej linii orzeczniczej SN (por.: wyrok z dnia 10 marca 2005 r. w sprawie sygn. akt III CK 369/04; wyrok z dnia 11 grudnia 2003 r. w sprawie sygn. akt II CK 315/02), zgodnie z którą „w rozumieniu art. 13 pkt 1 w zw. z art. 38 ust. 1 UZast należyta staranność nabywającego samochód na tzw. giełdzie samochodowej wymaga sprawdzenia w centralnej informacji o zastawach rejestrowych, czy jest on objęty zastawem rejestrowym.”

Sąd II instancji oparł swe rozstrzygnięcie m. in. na przepisach art. 192 pkt 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c., uznając iż mają one zastosowanie także w postępowaniu o wpis do rejestru zastawów. W świetle takiego rozumowania Sądu Okręgowego, zbycie pozwanemu samochodowi w toku postępowania o wpis zastawu do rejestru nie mogło pozbawić dokonanego wpisu skutku w stosunku do pozwanego. Ponadto Sąd II instancji, w ślad za Sądem Rejonowym uznał, iż „o toczącym się postępowaniu pozwany mógł się z łatwością dowiedzieć, gdyby zażądał stosownego zaświadczenia z centralnej informacji o zastawach rejestrowych. W takiej zaś sytuacji zyskałby wiedzę, że jego kontrahent zawarł z powodem umowę o ustanowienie zastawu na nabywanym samochodzie i oczywiście wyłączona byłaby jego dobra wiara w chwili nabycia.” Pod wpływem zarzutów apelacji Sąd Okręgowy rozpoczął swój wywód prawny od rozważenia, czy na przedmiotowym samochodzie w chwili jego nabycia przez pozwanego w ogóle istniał zastaw rejestrowy. Doszedł do wniosku, że z formalnego punktu widzenia – nie. Mimo to Sąd II instancji w pełni podzielił stanowisko prawne swego poprzednika, uzasadniając to argumentem wywodzącym się z prawa procesowego, a to treścią art. 192 pkt 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

Sprawa ostatecznie trafiła przed Sąd Najwyższy. W skardze kasacyjnej pozwany podnosił, iż doszło do naruszenia prawa materialnego poprzez: 1/ błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów: art. 13 pkt 1 oraz art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 6 grudnia 1996 r. o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów; 2/ niewłaściwe zastosowanie (niezastosowanie) przepisu art. 170 k.c. Podniesiony został również zarzut naruszenia przepisów postępowania, a to art. 192 pkt 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c., które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy. Skarżący sformułował również – na potrzeby „przedsądu” (art. 398[9] § 1 pkt 1 k.p.c.) – *istotne zagadnienie prawne*, które ujmując rzecz skrótowo, dotyczyło: 1/ dopuszczalności rozciągania negatywnych skutków niezajomości przez nabywcę danych ujawnionych w rejestrze zastawów na okres poprzedzający moment dokonania prawomocnego wpisu do rejestru zastawów; 2/ rozumienia wyrażenia ustawowego „zachowania należytej staranności” w kontekście przepisu art. 13 pkt 1 i art. 38 ust. 1 powołanej ustawy; 3/ zasadność zastosowania przepisu art. 170 k.c. zamiast przepisu art. 13 pkt 1 powołanej ustawy względem nabywcy rzeczy ruchomej, który nabywa ją przed ustanowieniem na tej rzeczy zastawu rejestrowego, w toku postępowania o dokonanie wpisu, nie wiedząc o toczącym się postępowaniu i nie sprawdzając tej informacji w centralnej informacji o zastawach rejestrowych, uzyskawszy natomiast zapewnienie zbywcy o braku obciążeń i sprawdzając dowód rejestracyjny pojazdu. Wywód prawny zaprezentowany w skardze kasacyjnej opierał się na następujących stwierdzeniach: 1/ samochód w chwili nabycia przez po-

zwanego nie był obciążony zastawem rejestrowym; 2/ z uwagi na powyższe nie znajdują zastosowania przepisy art. 13 pkt 1 oraz art. 38 ust. 1 UZast, które należy odnosić wyłącznie do istniejących zastawów rejestrowych (wyłącznie do sytuacji zaistniałych po dacie uprawomocnienia się wpisu do rejestru); 3/ samochód był przedmiotem ekspektatywy prawa zastawu rejestrowego, przysługującej Bankowi, którą należy traktować analogicznie jak „prawo osoby trzeciej”, o którym mowa w przepisie art. 170 k.c.; 4/ zastosowanie winien znaleźć przepis art. 170 k.c., który uzależnia dalsze istnienie prawa osoby trzeciej na zbywanej rzeczy od złej wiary nabywcy w chwili wydania rzeczy; 5/ ciężar udowodnienia złej wiary spoczywa na powodzie; 6/ powód nie wykazał złej wiary pozwanego nabywcy; 7/ nie można oczekiwać od pozwanego nabywcy wiedzy, że toczy się postępowanie w przedmiocie wpisu, gdyż taki wymóg nie jest przewidziany w obowiązującym prawie, w szczególności w art. 38 ust. 1 UZast; ten ostatni przepis statuuje wymóg znajomości „danych ujawnionych w rejestrze”, a do tych nie należy informacja, że został złożony wniosek o wpis, data jego wpływu oraz informacja, że toczy się postępowanie w przedmiocie wpisu; 8/ przysługująca Bankowi ekspektatywa wygasa; w rezultacie pozwany nabył rzecz ruchomą wolną od jakichkolwiek praw osób trzecich; 9/ skutku prawnorzeczowego nie może zniweczyć skutek procesowy, jaki wynikałby z zastosowania do postępowania w przedmiocie wpisu do rejestru zastawów przepisu art. 192 pkt 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.; 10/ ustroj rejstru zastawów różni się od ustroju ksiąg wieczystych; w tych ostatni rozstrzygający jest moment złożenia wniosku o wpis.

Skarga kasacyjna została uwzględniona. Istota rozstrzygnięcia sprawy sprowadzała się do ustalenia, czy w niniejszej sprawie może mieć zastosowanie przepis art. 13 pkt 1 UZast. W uzasadnieniu wyroku (sprawozdawcą był SSN Kazimierz Zawada, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim) Sąd Najwyższy zestawiał w pierwszej kolejności przepisy: art. 170 k.c. z art. 13 UZast i wskazał, że ten ostatni stanowi *lex specialis* w stosunku do pierwszego. W szczególności art. 13 UZast wymaga od pozwanego nabywcy przeprowadzenia skutecznego dowodu jego dobrej wiary w chwili wydania mu rzeczy. Wpisy w rejestrze zastawów nie mają skutku od dnia złożenia wniosku o wpis (tak jak w ustroju ksiąg wieczystych), ponieważ w ustawie o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów brak odpowiednika art. 29 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece. Dalsze rozważania SN skupił wokół analizy niniejszego przypadku pod kątem regulacji art. 155 § 1 k.c. w kontekście możliwości ustanowienia na przedmiotowym samochodzie zastawu rejestrowego. Doszedł do wniosku (co stanowiło *novum*, gdyż argumentu tego nie podnosił ani skarżący, ani żaden z Sądów), że zbywcy będący właścicielami samochodu, a więc (mimo toczącego się postępowania o wpis zastawu do rejestru) uprawnionymi do jego zbycia, skutecznie przenieśli na nabywcę (pозwanego) prawo własności samochodu, zanim zastaw został wpisany do rejestru zastawów, a więc zanim w ogóle mógł powstać (art. 2 ust. 1 UZast). Samo ustanowienie zastawu rejestrowego stanowi rozporządzenie, które dochodzi do skutku nie przez zawarcie umowy zastawniczej, lecz ponadto przez dokonanie wpisu do rejestru. Skoro zastawca nie był już właścicielem rzeczy, nie mógł nią skutecznie rozporządzić poprzez ustanowienie na niej zastawu rejestrowego na rzecz zastawnika – powodowego Banku. Jak dalej wywodzi SN, „w tych okolicznościach Bank mógł nabyć zastaw rejestrowy na samochodzie tylko na podstawie odpowiednio stosowanych z mocy odesłania zawartego w art. 2 ust. 3 UZast przepisów o ochronie nabywcy rzeczy ruchomej od nieuprawnionego.” Do ochrony zastawnika działającego w dobrej wierze stosuje się odpowiednio

przepisy art. 169 k.c., z tym, że wpis zastawu rejestrowego do rejestru zastawów jest jednoznaczny z wydaniem rzeczy.

Sąd Najwyższy zwrócił przy tym uwagę na okoliczność, iż nabycie w dobrej wierze przez Bank zastawu rejestrowego na nabytym przez pozwanego samochodzie odbyłoby się kosztem interesów tego ostatniego. Przesłanką nabycia przez Bank byłby ów wpis do rejestru zastawów i jego dobra wiara w momencie jego dokonania. Sąd Najwyższy skonstruował, iż „dobra wiara zastawnika podlega zgodnie z art. 2 ust. 3 UZast ochronie o tyle tylko, o ile przemawia za tym bezpieczeństwo obrotu prawnego uzasadnione zaufaniem uczestników tego obrotu do rejestru zastawów.” Z tego punktu widzenia istotne w sprawie było ustalenie, czy nabywca rzeczy działał w zaufaniu do rejestru. W świetle treści art. 13 pkt 1 UZast, który zdaniem SN można i należy stosować tu tylko odpowiednio (gdyż zastaw rejestrowy jeszcze nie istnieje), ochronie winien podlegać wyłącznie taki podmiot, który nabył własność rzeczy w toku postępowania o wpis zastawu do rejestru, nie wiedząc i przy zachowaniu należytej staranności nie mogąc się dowiedzieć o złożeniu wniosku o wpis zastawu do rejestru zastawów, w chwili wydania mu rzeczy. Sąd Najwyższy dostrzega przy tym istotny konflikt interesów, który należało rozstrzygnąć bądź to na rzecz zastawnika działającego w dobrej wierze, bądź też na rzecz nabywcy rzeczy, również będącego w dobrej wierze. Konflikt ten SN rozstrzygnął na rzecz tego ostatniego, uznając że w świetle przepisów regulujących ustroj rejestru zastawów (art. 42 ust. 2 UZast, art. 37 ust. 2 UZast, jak też § 5 i 22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 października 1997 r. w sprawie ustroju i organizacji centralnej informacji o zastawach rejestrowych oraz szczegółowych zasad udzielania informacji, wydawania odpisów i zaświadczeń), pozwany nabywca nie mógł uzyskać urzędowej informacji o toczącym się postępowaniu, a w toku postępowania nie wykazano, by wiedział o tym z innych źródeł. Skoro ustawodawca przesądził ponadto (w art. 38 ust. 1 UZast), że nieznanomość danych ujawnionych w rejestrze zastawów skutkuje negatywnie dopiero od dnia dokonania wpisu w rejestrze, nie ma żadnych podstaw by chronić zastawnika (nawet w dobrej wierze) kosztem nabywcy rzeczy. Nie przemawiają za tym w szczególności względy wynikające z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa obrotu prawnego, ani też wyjątkowe okoliczności uzasadniające dobrą wiarę zastawnika, na które SN wskazuje w uzasadnieniu.

Wreszcie SN odniósł się do kwestii dopuszczalności i zasadności zastosowania w niniejszym przypadku przepisu art. 192 pkt 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy zwrócił przede wszystkim uwagę na istotne różnice między ustrojem ksiąg wieczystych a ustrojem rejestru zastawów. Powołany przepis, poza skutkami procesowymi, nie wywiera skutków prawnych, które mogłyby inaczej ukształtować zasadnicze reguły ustrojowe związane z materialnoprawnymi skutkami wpisu do rejestru, czy też skutków wynikających z regulacji art. 169 k.c. w zw. z art. 2 ust. 3 UZast. W konkluzji SN stwierdził, że „art. 192 pkt 3 k.p.c. w postępowaniu procesowym, którego bezpośrednio dotyczy, nie uchyla stosowania przepisów o ochronie nabywcy w dobrej wierze.”

Glosa do niniejszego wyroku SN zostanie przedstawiona w kolejnym wydaniu Palestry Świętokrzyskiej.

*Bogdan Staniek, Sędzia SR (Kielce)*

**O wątpliwościach co do zgodności z art. 2 i 5 Konstytucji definicji przestępstw wskazanych w art. 183 w zw. z art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (Dz. U. nr 183, poz. 1538 z późn. zm.).**

Ustawodawca w art. 183 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. O obrocie instrumentami finansowymi (zwanej dalej Ustawą) spenalizował jako przestępstwa zachowania polegające na manipulacji instrumentami finansowymi. Artykuł ten ma następujące brzmienie:

Art. 183. 1. Kto dokonuje manipulacji, o której mowa w art. 39 ust. 2 pkt 1-3, pkt 4 lit. a lub pkt 5-7, podlega grzywnie do 5.000.000 zł albo karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, albo obu tym karom łącznie.

2. Kto wchodzi w porozumienie z inną osobą mające na celu manipulację, o której mowa w art. 39 ust. 2 pkt 1-3, pkt 4 lit. a lub pkt 5-7, podlega grzywnie do 2.000.000 zł.

Znamiona powyższych przestępstw nie zawierają zatem definicji manipulacji, odsyłając do art. 39 ust. 2 pkt 1-3, pkt 4 lit. a lub pkt 5-7 ustawy 29 lipca 2005 r. Ustawy.

Ustawodawca w art. 39 Ustawy wskazał, że:

Art. 39.1. Zakazana jest manipulacja instrumentem finansowym, zwana dalej "manipulacją".

2. Manipulację stanowi:

- 1) **składanie zleceń lub zawieranie transakcji wprowadzających lub mogących wprowadzić w błąd co do rzeczywistego popytu, podaży lub ceny instrumentu finansowego, chyba że powody tych działań były uprawnione, a złożone zlecenia lub zawarte transakcje nie naruszyły przyjętych praktyk rynkowych na danym rynku regulowanym;**
- 2) **składanie zleceń lub zawieranie transakcji powodujących nienaturalne lub sztuczne ustalenie się ceny jednego lub kilku instrumentów finansowych, chyba że powody tych działań były uprawnione, a złożone zlecenia lub zawarte transakcje nie naruszyły przyjętych praktyk rynkowych na danym rynku regulowanym;**
- 3) **składanie zleceń lub zawieranie transakcji, z zamiarem wywołania innych skutków prawnych niż te, dla osiągnięcia których faktycznie jest dokonywana dana czynność prawna;**
- 4) **rozpowszechnianie za pomocą środków masowego przekazu, w tym internetu, lub w inny sposób fałszywych lub nierzetelnych informacji albo pogłosek, które wprowadzają lub mogą wprowadzać w błąd w zakresie instrumentów finansowych:**
  - a) **przez dziennikarza - jeżeli nie działał z zachowaniem należytej staranności zawodowej albo jeżeli uzyskał z rozpowszechniania takich informacji bezpośrednią lub pośrednią korzyść majątkową lub osobistą dla siebie lub innej osoby, nawet działając z zachowaniem tej staranności,**
  - b) **przez inną osobę - jeżeli wiedziała lub przy dołożeniu należytej staranności mogła się dowiedzieć, że są to informacje nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd;**
- 5) **składanie zleceń lub zawieranie transakcji przy jednoczesnym wprowadzeniu uczestników rynku w błąd albo wykorzystanie ich błędu, co do ceny instrumentów finansowych;**

- 6) zapewnianie kontroli nad popytem lub podażą instrumentu finansowego z naruszeniem zasad uczciwego obrotu lub w sposób powodujący bezpośrednio lub pośrednio ustalanie cen nabycia lub zbycia instrumentów finansowych;
- 7) nabywanie lub zbywanie instrumentów finansowych na zakończenie notowań powodujące wprowadzenie w błąd inwestorów dokonujących czynności na podstawie ceny ustalonej na tym etapie notowań;
- 8) uzyskiwanie korzyści majątkowej z wpływu opinii dotyczących instrumentów finansowych lub ich emitentów wyrażanych w środkach masowego przekazu w sposób okazjonalny lub regularny, na cenę posiadanych instrumentów finansowych, jeśli nie został publicznie ujawniony w sposób pełny i rzetelny występujący konflikt interesu.

3. Przepisów ust. 2 nie stosuje się do:

- 1) nabywania akcji własnych przez spółkę publiczną lub podmiot działający na jej rachunek lub w jej imieniu, pod warunkiem że nabywanie to odbywać się będzie w trybie, terminie i na warunkach określonych w przepisach rozporządzenia Komisji (WE) nr 2273/2003 z dnia 22 grudnia 2003 r. wykonującego dyrektywę 2003/6/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w odniesieniu do zwolnień dla programów odkupu i stabilizacji instrumentów finansowych (Dz. Urz. WE L 336 z 23.12.2003);
- 2) transakcji służących realizacji ustawowych zadań w zakresie polityki pieniężnej lub dewizowej państwa albo zarządzania długiem publicznym, zawieranych przez osoby uprawnione do reprezentowania właściwych organów państwowych lub Narodowego Banku Polskiego, a także przez Europejski System Banków Centralnych;
- 3) nabywania instrumentów finansowych w celu stabilizacji ich ceny w obrocie na rynku regulowanym, pod warunkiem że nabywanie to odbywać się będzie w trybie, terminie i na warunkach określonych w przepisach, o których mowa w pkt 1.

4. Zakazy i wymogi, o których mowa w ust. 1-3, mają zastosowanie do:

- 1) zachowań zaistniałych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa członkowskiego, dotyczących instrumentów finansowych dopuszczonych lub będących przedmiotem ubiegania się o dopuszczenie do obrotu na rynku regulowanym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) zachowań zaistniałych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dotyczących instrumentów finansowych dopuszczonych lub będących przedmiotem ubiegania się o dopuszczenie do obrotu na rynku regulowanym na terytorium któregośkolwiek z innych państw członkowskich;
- 3) instrumentów finansowych wprowadzonych do alternatywnego systemu obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Przesłanki, którymi powinni się kierować uczestnicy rynku w ocenie, czy ich zachowania mogą wypełnić znamiona manipulacji określa art. 41 Ustawy. Reguły te są następujące:

Art. 41. 1. Komisja oraz uczestnicy rynku rozważając, czy składanie danych zleceń lub zawieranie danych transakcji może stanowić manipulację, o której mowa w art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2, biorą pod uwagę **w szczególności:**

- 1) **jak znaczący udział w dziennym obrocie określonym instrumentem finansowym na danym rynku regulowanym mają dane zlecenia lub transakcje,**

- a w szczególności, czy powodują one istotną zmianę ceny instrumentu finansowego;
- 2) na ile zlecenia, które mają znaczący udział w ofertach kupna lub sprzedaży, albo transakcje, które mają znaczący udział w kupnie lub sprzedaży określonego instrumentu finansowego, powodują istotną zmianę ceny:
    - a) tego instrumentu finansowego lub
    - b) instrumentu pochodnego od instrumentu, o którym mowa w lit. a, lub
    - c) określonego prawa będącego podstawą wystawienia instrumentu finansowego, które jest dopuszczone do obrotu na danym rynku regulowanym;
  - 3) czy dane transakcje wpływają na zmianę faktycznego stanu posiadania określonego instrumentu finansowego dopuszczonego do obrotu na danym rynku regulowanym;
  - 4) na ile zmieniający się w krótkich odstępach czasu udział zleceń lub transakcji w ofertach kupna lub w kupnie na udział w ofertach sprzedaży lub w sprzedaży albo odwrotnie, które to zlecenia lub transakcje mają znaczący udział w dziennym obrocie określonym instrumentem finansowym na danym rynku regulowanym, powoduje w sposób bezpośredni lub pośredni istotną zmianę ceny tego instrumentu finansowego;
  - 5) na ile składanie w krótkich odstępach czasu zleceń lub zawieranie w ten sam sposób transakcji wywołuje krótkotrwałą zmianę ceny instrumentu finansowego, która następnie powraca do poziomu sprzed jej zmiany;
  - 6) na ile dane zlecenia odwołane przed ich realizacją powodują zmianę w zakresie najlepszych pod względem ceny ofert kupna lub sprzedaży albo pozostałych ofert kupna lub sprzedaży instrumentu finansowego dopuszczonego do obrotu na danym rynku regulowanym;
  - 7) na ile zlecenia składane w okresie, który stanowi podstawę do określenia ceny rozliczeniowej, ceny wykonania, ceny odniesienia lub wyceny wartości danego instrumentu finansowego, lub w czasie poprzedzającym ten okres albo transakcje zawierane w tym samym czasie wpływają na cenę danego instrumentu finansowego, na podstawie której ustala się cenę rozliczeniową, cenę wykonania, cenę odniesienia lub dokonuje wyceny.

2. Przy rozważaniu, czy składanie zleceń lub zawieranie transakcji następuje przy jednoczesnym wprowadzeniu uczestników rynku w błąd albo wyzyskaniu ich błędu, co do ceny instrumentów finansowych Komisja oraz uczestnicy rynku biorą pod uwagę w szczególności:

- 1) czy składanie zleceń lub zawieranie transakcji przez określone osoby następuje w okresie poprzedzającym lub następującym po rozpowszechnieniu przez te osoby lub osoby z nimi powiązane fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji;
- 2) czy składanie zleceń lub zawieranie transakcji przez określone osoby następuje w okresie poprzedzającym lub następującym po sporządzeniu lub rozpowszechnieniu przez te osoby lub osoby z nimi powiązane błędnych, stroniczych lub w sposób wyraźny podyktowanych zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej rekomendacji.

Takie określenie znamion przestępstwa z art. 183 Ustawy budzi istotne wątpliwości co do zgodności tego przepisu z art. 2 Konstytucji (zasadą demokratycznego państwa prawnego) oraz art. 5 Konstytucji (zasadą zapewnienia wolności i praw człowieka i obywatela).

Nałożenie na obywatela powinności określonego zachowania się (lub powstrzymanie się od takiego zachowania) wymaga na gruncie prawa karnego precyzyjnego zdefiniowania ram takiego postępowania, tak aby ich zdekodowanie przez przeciętnego obywatela nie nastroczało żadnych trudności. Przyjęta przez ustawodawcę w art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 Ustawy definicja „manipulacji” instrumentem finansowym takich kryteriów poprawnej legislacji nie spełnia. Narusza zasadę zaufania obywatela do państwa. Posługuje się pojęciami o nieostrym zakresie. Penalizuje (w powiązaniu z art. 183 ust. 1 Ustawy) zachowania polegające na składaniu zleceń lub zawieraniu transakcji wprowadzających lub mogących wprowadzić w błąd co do rzeczywistego popytu, podaży lub ceny instrumentu finansowego oraz składanie zleceń lub zawieranie transakcji powodujących nienaturalne lub sztuczne ustalenie się ceny jednego lub kilku instrumentów finansowych, wskazując jednocześnie, że zachowania takie nie stanowią manipulacji, jeżeli powody takich działań były uprawnione, a złożone zlecenia lub zawarte transakcje nie naruszyły przyjętych praktyk rynkowych na danym rynku regulowanym. Tego rodzaju uregulowanie nakazuje uczestnikowi rynku regulowanego (np. inwestorowi na giełdzie papierów wartościowych) ocenę, czy jego zachowania polegając np. na składaniu i anulowaniu zleceń wpływających na kształtowanie się np. Teoretycznego Kursu Otwarcia akcji spółki oraz mogących wpłynąć na kurs otwarcia są uprawnione oraz czy nie naruszają przyjętych praktyk rynkowych. Ustawodawca nałożył zatem na uczestnika rynku regulowanego obowiązek znajomości praktyk rynkowych i oceny zgodności swojego postępowania z tymi regułami. Na gruncie prawa karnego pojawia się zatem pytanie, jak typowy uczestnik rynku np. indywidualny inwestor grający akcjami na giełdzie papierów wartościowych ma uzyskać wiedzę, co jest ową praktyką rynkową, według jakich kryteriów należy oceniać, czy składanie i anulowanie przez niego zleceń kupna/sprzedaży akcji jest uprawnione czy nie. Nie są w tym zakresie wystarczające wytyczne zawarte w art. 41 Ustawy. Nie zawierają one zamkniętej liczby przesłanek, którymi powinien kierować się uczestnik rynku regulowanego przy ocenie, czy jego postępowanie może zostać ocenione jako „manipulacja” (ustawodawca użył zwrotu „biorą pod uwagę w szczególności”). Wymagania zawarte w tym przepisie są w większości niewykonalne dla takiego indywidualnego inwestora, albowiem nakazują mu przy ocenie czy dopuszcza się manipulacji posiadanie znajomości np. *„jak znaczący udział w dziennym obrocie określonym instrumentem finansowym na danym rynku regulowanym mają dane zlecenia lub transakcje, a w szczególności, czy powodują one istotną zmianę ceny instrumentu finansowego; na ile zmieniający się w krótkich odstępach czasu udział zleceń lub transakcji w ofertach kupna lub w kupnie na udział w ofertach sprzedaży lub w sprzedaży albo odwrotnie, które to zlecenia lub transakcje mają znaczący udział w dziennym obrocie określonym instrumentem finansowym na danym rynku regulowanym, powoduje w sposób bezpośredni lub pośredni istotną zmianę ceny tego instrumentu finansowego; na ile składanie w krótkich odstępach czasu zleceń lub zawieranie w ten sam sposób transakcji wywołuje krótkotrwałą zmianę ceny instrumentu finansowego, która następnie powraca do poziomu sprzed jej zmiany”*. Nałożenie takiej powinności zakłada konieczność posiadania przez uczestnika rynku pełnej wiedzy na temat wielkości obrotów akcjami danej spółki, stopnia wpływu składanych zleceń kupna/sprzedaży akcji na zmianę np. Teoretycznego Kursu Otwarcia akcji spółki, jak również kursu otwarcia akcji spółki. Oczywiście jest, że przeciętny inwestor takimi informacjami dysponować nie może, albowiem wymagają one dostępu do całości informacji o funkcjonowaniu rynku, i to w momencie składania/odwoływania zlecenia. Z punktu widzenia rozstrzygnięcia przez Sąd o zaistnieniu lub nie zaistnieniu znamion przestępstwa taka definicja manipulacji instrumentem finansowym wywołuje również istotne trudności w ocenie umyślności

ści, nieумыślności bądź braku winy uczestnika rynku. Wydaje się zatem, że obecna definicja manipulacji instrumentem finansowym, w zakresie jakim stanowi podstawę do ustalania znamion przestępstw z art. 183 Ustawy powinna niezwłocznie ulec zmianie.

*Maria Stożek, prawnik, doktorantka UJ*

**GLOSA**  
**DO UCHWAŁY IZBY KARNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO**  
**Z DNIA 27 LUTEGO 2007 R., I KZP 36/06<sup>89</sup>**

**„Pojęcie środka odurzającego w rozumieniu art. 178a k.k. obejmuje nie tylko środki odurzające wskazane w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485), lecz również inne substancje pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, działające na ośrodkowy układ nerwowy, których użycie powoduje obniżenie sprawności w zakresie kierowania pojazdem.”**

Glosowane orzeczenie jest przedmiotem licznych sporów w doktrynie. Problem zarysował się już na gruncie kodeksu karnego z 1969 r., a rozwiązanie tego sporu ma niebagatelny wpływ na orzecznictwo w sprawach o prowadzenie pojazdu pod wpływem środka odurzającego. Wyprzedzając ocenę słuszności argumentów Sądu Najwyższego, przytoczonych na poparcie glosowanej uchwały, należy zaznaczyć, że jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest środek odurzający i jakie substancje zalicza się do tych środków, udziela przepis art. 4 pkt 26 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i na gruncie tej ustawy nie można pojąć „środka odurzającego” i „substancji psychotropowej” stosować zamiennie. Zgodnie z tym przepisem „środek odurzający” to każda substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego działająca na ośrodkowy układ nerwowy, określona w wykazie środków odurzających stanowiącym załącznik do ustawy. Ustawa ponadto w analogiczny sposób definiuje „substancję psychotropową”. Podobnie jak w przypadku środka odurzającego, wykaz substancji psychotropowych został zamieszczony w załączniku do ustawy. Omawiany akt prawny wyróżnia również „środek zastępczy”, czyli substancję w każdym stanie fizycznym, która jest trucizną lub środkiem szkodliwym, używaną zamiast lub w takich samych celach innych, niż medyczne, jak środek odurzający lub substancja psychotropowa. Nie ma wykazu środków zastępczych, co oczywiste, biorąc pod uwagę ilość substancji, które odpowiadają takiej charakterystyce. O ile ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii jednoznacznie określa zakres pojęcia „środek odurzający” i „substancja psychotropowa”, to w kodeksie karnym takie definicje nie zostały sformułowane, mimo że pojęcie „środka odurzającego” pojawia się w kilku jego przepisach, zamieszczonych w artykułach: 42 §§ 2 i 3, 47a, 93, 96, 178, 178a §§ 1 i 2, 179 oraz 180. Nadmienić należy przy tym, iż istnieje tu pewna niekonsekwencja terminologiczna która, zdaniem Sądu Najwyższego wyrażonym w glosowanej uchwale, jest również argumentem przemawiającym za szerokim rozumieniem pojęcia „środek odurzający”.

---

<sup>89</sup> OSNKW 2007, nr 3, poz. 1.



Pojęcie substancji odurzającej i psychotropowej jest wyraźnie rozdzielane na gruncie prawa międzynarodowego (zob. Jednolita Konwencja o środkach odurzających z 1961 r.<sup>90</sup> i Konwencja o środkach psychotropowych z 1961 r.<sup>91</sup>). Właśnie ze względu na obowiązywanie w Polsce tego prawa, do krajowego porządku prawnego, tj. do ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, wprowadzono podział na środki odurzające, substancje psychotropowe i środki zastępcze. Zmian tych nie uwzględniono jednak w pozostałych aktach prawnych, w tym w przepisie art. 178a k.k. Zapatrywanie Sądu Najwyższego, choć uzasadnione względami racjonalności i celowości (interpretacja usuwająca lukę prawną w zakresie penalizacji, jaka istnieje na gruncie przepisu art. 178a k.k.), może być kwestionowana przede wszystkim z dwóch, poniżej omówionych, powodów.

Po pierwsze, za przyjęciem interpretacji „środka odurzającego” w rozumieniu nadanym temu pojęciu regulacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii przemawia założenie spójności systemu prawnego. Zgodnie z tym założeniem, jeżeli ustawodawca zdefiniował jakieś pojęcie, zamieszczając jego znaczenie normatywne w definicji legalnej, powinno ono mieć jednolite znaczenie w całym systemie prawnym, chyba że ustawodawca postanowił inaczej (zgodnie z zakazem interpretacji homonimicznej). Rozmaite rozumienie pojęcia „środka odurzającego”, w zależności od specyfiki regulacji, w której się ono pojawia, prowadzi do niespójności terminologicznej w obowiązującym prawie. W konsekwencji pojęcie „środka odurzającego” byłoby przyjmowane *ad hoc*, w zależności od aktu prawnego, którego przepisy zostałyby naruszone.

Przyjęcie interpretacji zaprezentowanej przez Sąd Najwyższy potencjalnie mogłoby prowadzić do objęcia penalizacją wszystkich substancji, które oddziałują na ośrodkowy układ nerwowy. Należy podać w wątpliwość dopuszczalność i zasadność rozszerzania zakresu pojęcia „środka odurzającego” na tak wiele substancji, i to bez jednoczesnego ścisłego (a nie ocennego) doprecyzowania, o jakie substancje chodzi. Istnieje również obawa, czy taki zabieg interpretacyjny nie wprowadzi niepewności odnośnie katalogu czynów karalnych. Celowość takiego rozwiązania jest przy tym wątpliwa z praktycznego punktu widzenia, a to ze względu na niepewność co do technicznych możliwości stwierdzenia stopnia wpływu poszczególnych substancji na zdolność do kierowania pojazdem mechanicznym. Warto wspomnieć, że nawet legalne substancje (np. lekarstwa na kaszel, czy gripę) mogą negatywnie oddziaływać na ośrodkowy układ nerwowy. Ponadto, stosując tylko językową (szeroką) wykładnię pojęcia „środka odurzającego” konsekwentnie należałoby uznać, że również alkohol winien być za taki traktowany, co oznaczałoby bezcelowość rozróżnienia przez ustawodawcę w przepisie art. 178a k.k. „stanu pod wpływem środka odurzającego” od „stanu nietrzeźwości”.

Drugą, bardziej istotną, negatywną konsekwencją przyjęcia poszerzonej definicji środka odurzającego, jest – jak się wydaje – naruszenie zakazu wykładni rozszerzającej na niekorzyść oskarżonego<sup>92</sup>, a tym samym naruszenie przepisu art. 42 ust. 1 Konstytucji RP i art. 1 k.k.<sup>93</sup> Obowiązek przestrzegania zasady *nullum crimen, nulla poena sine lege* wynika również z obowiązującego w Polsce prawa międzynarodowego<sup>94</sup>. Sąd Naj-

<sup>90</sup> Dz.U. z 1996 Nr 45, poz. 277.

<sup>91</sup> Dz.U. z 1976 Nr 31, poz. 180.

<sup>92</sup> Por. K. Krajewski, *iw.*, s. 33.

<sup>93</sup> W których to przepisach wyrażone zostały naczelne zasady prawa karnego - zasada *nullum crimen, nulla poena sine lege*, a dokładniej- zasada *nullum crimen sine lege stricta* (zasada określoności czynu zabronionego pod groźbą kary).

<sup>94</sup> Zasada *nullum crimen, nulla poena sine lege* została na przykład wyrażona w art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz.U. z 1977 Nr 38, poz. 167, załącznik).

wyższy w orzeczeniu z 4 kwietnia 2000 r.<sup>95</sup> wskazał, iż zgodnie z zasadą *nullum crimen sine lege stricta* podstawą odpowiedzialności karnej może być tylko zgodność czynu ze znamionami typu czynu zabronionego. Należy uznać, że z zasady tej wynikają reguły dopuszczalnych metod wykładni prawa karnego<sup>96</sup>. Dokonując takiej wykładni znamienia „środka odurzającego”, jak w niniejszej uchwale (i rozszerzając tym samym zakres penalizacji), można mieć wątpliwości, czy Sąd Najwyższy nie przekroczył granic wykładni, i czy rozwiązując w ten sposób problem ewentualnej luki prawnej istniejącej w regulacji przepisu art. 178a k.k.<sup>97</sup>, nie wkroczył w kompetencje zarezerwowane dla ustawodawcy. Podstawowym zadaniem prawa karnego jest ochrona społeczeństwa. Prawo karne powinno chronić jednak nie tylko członków społeczeństwa przed sobą nawzajem, ale również chronić obywateli przed nadmierną ingerencją organów władzy państwowej w ich prawa i wolności pod pretekstem wykonywania funkcji ochronnej. W ten sposób prawo to, obok funkcji ochronnej, wypełnia również funkcję gwarancyjną.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że słuszne jest rozumowanie Sądu Najwyższego, iż artykuł 178a k.k. powinien swoim zakresem obejmować również substancje psychotropowe i inne substancje, negatywnie oddziałujące na ośrodkowy układ nerwowy, których użycie powoduje obniżenie sprawności w zakresie kierowania pojazdem. Chociaż jest to rozwiązanie racjonalne i pożądane, takie rozumienie pojęcia „środka odurzającego” opiera się jednak w istocie na wykładni rozszerzającej znamienia typu czynu zabronionego (wykładnia na niekorzyść oskarżonego), niedopuszczalnej na gruncie prawa karnego. Co więcej, wykładnia systemowa wymaga przyjęcia jednolitego znaczenia tego pojęcia na gruncie całego systemu prawnego. Z praktycznego punktu widzenia nie jest również możliwe objęcie pojęciem „środka odurzającego” wielu, bliżej nieokreślonych substancji chemicznych, ze względu na brak możliwości zbadania ich zawartości w organizmie.

Wobec powyższego, oraz z uwagi na *ratio legis* przepisu art. 178 a k.k., pożądanym byłoby sankcjonowanie na gruncie przepisu art. 178a k.k. prowadzenia pojazdu mechanicznego nie tylko w stanie wywołanym przez środki odurzające w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, ale również w stanie podobnym do stanu odurzenia wywołanym przez inne substancje. Aby penalizować prowadzenie pojazdu mechanicznego pod wpływem wszystkich środków działających na ośrodkowy układ nerwowy, należałoby zmienić treść przepisu. Nie byłaby uzasadniona recepcja pojęcia „substancja psychoaktywna”<sup>98</sup> do art. 178a k.k. Pojęcie to obejmuje swoim zakresem zarówno substancje odurzające, psychotropowe, ale również substancje, które są w powszechnym użyciu (kofeina, nikotyna). Nie jest więc zgodne z *ratio legis* przepisu sankcjonowanie zachowań polegających na prowadzeniu pojazdu pod wpływem substancji psychoaktywnej. Uzasadnionym wydaje się natomiast penalizowanie zachowania polegającego na prowadzeniu pojazdu „ (...) w stanie nietrzeźwości, albo pod wpływem środka odurzającego, substancji psychotropowej lub innego podobnie działającego środka”.<sup>99</sup> Byłoby wówczas wiadomo, że ustawodawca nie odwołuje się tylko do środków odurzających, ale również do środków psychotropowych oraz sub-

<sup>95</sup> II KKN 335/99 (LEX nr 50896).

<sup>96</sup> A. Zoll [w:] A. Zoll (red.): *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. 1, Kraków 2007, s. 45-49.

<sup>97</sup> Nie ulega bowiem wątpliwości, że z punktu widzenia ochrony dobra, jakim jest zdrowie publiczne i bezpieczeństwo w komunikacji (dobra prawne chronione odpowiednio przez ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii i przez kodeks karny) nie tylko środki odurzające ujęte w załączniku do wspomnianej ustawy winny podlegać sankcjonowaniu na gruncie przepisu art. 178a k.k.

<sup>98</sup> K. Łucarz, A. Muszyńska: *Pojęcie środka odurzającego w prawie karnym*, „Państwo i Prawo” 2008, z. 6, s. 102.

<sup>99</sup> Por. K. Krajewski, *iw.*, s. 41.

stancji działających podobnie czyli tych substancji psychoaktywnych, które wywołują taki stan, podobny do stanu nietrzeźwości lub odurzenia, który stanowi zagrożenie dla ruchu drogowego.

*Katarzyna Kita, apl. adw.(Kielce)*

## **NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ, INWALIDZTWO, NIEZDOLNOŚĆ DO PRACY – ROZRÓŻNIENIE DEFINICJI**

W powszechnym użyciu stosowane są trzy terminy: inwalida, niezdolny do pracy i niepełnosprawny. Przeciętny człowiek nie widzi między nimi różnicy i stosuje je zamiennie. Dopiero, gdy sam będzie chciał „skorzystać” z którejś z tych instytucji, a zatem stanie się niezdolny do pracy, czy niepełnosprawny, wielość pojęć, procedur, instytucji, biurokracja, spowodują w pierwszej chwili niezrozumienie, przy braku uproszczonego poinformowania przez stosowne organa. Nierzadko osoby, posiadające status niezdolnej do pracy (inwalidy) czy niepełnosprawnej po przejściu wszystkich procedur nie do końca rozróżniają jakie przywileje z czego wynikają. Stąd też w doktrynie tego przedmiotu pojawiła się krytyka zmiany terminologii.<sup>100</sup>

Niezdolność, według słownika Języka Polskiego, jest to pewnego rodzaju brak predyspozycji do łatwego opanowania pewnych umiejętności, niemożliwość podołania czemuś, czy dokonania czegoś.<sup>101</sup> Zdefiniowanie terminu „praca”, pomimo swojej wieloznaczności nie stwarza dylematu, gdyż rozstrzygnięcie znaczenia zależy od kontekstu w jakim jest użyte w danym momencie. Niezdolność do pracy jest to brak predyspozycji do wykonywania pracy zarobkowej, tj. zdobywania środków do zaspokajania potrzeb swoich i najbliższych osób. Ten omawiany jest związany ze stanem zdrowia, który ma bezpośredni wpływ na możliwości świadczenia pracy. Może on być przejściowy, jaki jest niezbędny do powrotu do zdrowia, określany jako czasowa niezdolność do pracy lub wymagający dłuższej rekonwalescencji, nie zawsze prowadzącej do pełnego powrotu do zdrowia i możliwości wykonywania poprzedniej pracy, określany w niniejszym artykule jako rentowa niezdolność do pracy.

Nie bez powodu w związku z ostatnim terminem kojarzona jest powstała znacznie wcześniej używana nazwa „inwalidztwo”. Określenie to wywodzi się od łacińskiego słowa „invalidus” stosowanego do określenia człowieka słabego, bezsilnego, chorego, które to słowo z kolei wywodzi się od „validus” tłumaczonego z języka łacińskiego jako mocny, zdrowy. Inwalidą zgodnie ze Słownikiem Wyrazów Obcych, jest osoba pozbawiona całkowicie albo częściowo zdolności do pracy z powodu kalectwa albo utraty zdrowia.<sup>102</sup>

Inwalida, osoba niezdolna do pracy, niepełnosprawny są zamiennie stosowane i powszechnie używane. Tylko one mogą zostać uznane za terminy prawnicze, a to ze względu na ich definicje legalne. Wątpliwość, co do zasługiwania na miano terminu prawniczego, może ewentualnie powstać w przypadku inwalidztwa, ale uwzględniając fakt, iż istniała jego definicja legalna zawarta w uchylonym obecnie ustawodawstwie, nie powinna w ogóle mieć miejsca.

<sup>100</sup> Por. U. Jackowiak *Niezdolność do pracy zastąpi inwalidztwo*, PUSiG, 1997 Nr 7, s.14;

<sup>101</sup> Słownik Języka Polskiego, PWN, Warszawa,

<sup>102</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1989;

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) w definicji z 1969 r. podała iż, „inwalidztwo jest to zmniejszenie sprawności wymaganej do prowadzenia normalnego życia. Jest ono wynikiem nie tylko fizycznego lub psychicznego upośledzenia, ale również trudności w przystosowaniu się do niego.”<sup>103</sup> Definicja ta uwzględnia dwa czynniki, biologiczny jakim jest naruszenie sprawności organizmu ludzkiego, zarówno fizyczne jak i umysłowe, ale także czynnik społeczny poprzez kolidowanie z prawidłowym i pełnym funkcjonowaniem w życiu codziennym, Np. w pracy, domu, szkole. Naruszenie sprawności organizmu może mieć trwały lub czasowy stan. Międzynarodowa Organizacja Pracy określiła, iż zakres terminu inwalida obejmuje osobę, o ograniczonych możliwościach do uzyskania i utrzymania odpowiedniego zatrudnienia poprzez jej upośledzenie fizyczne lub umysłowe.<sup>104</sup>

Termin niepełnosprawność, czy też osoba niepełnosprawna, pojawiły się znacznie później, a w fachowym języku właściwie pod koniec XX w. i powstał na określenie osób, które nie mogą samodzielnie częściowo lub całkowicie zapewnić sobie możliwości normalnego życia indywidualnego i społecznego na skutek wrodzonego lub nabytego upośledzenia fizycznych lub psychicznych sprawności.<sup>105</sup>

Komitet Rehabilitacji i Adaptacji Człowieka PAN zamówił sporządzenie ekspertyzy, której to autorzy do zbiorowości osób niepełnosprawnych zaliczyli „osoby o naruszonej sprawności psychofizycznej, powodującej ograniczenie funkcjonalne sprawności lub aktywności życiowej w stopniu utrudniającym pełnienie właściwych dla nich ról społecznych”.<sup>106</sup> Nacechowanie tej definicji tak dużym pierwiastkiem socjalnym wyjaśnia fakt, iż ta ekspertyza została stworzona w 1984 r. zgodnie z panującą wtedy socjaldemokratyczną polityką. Nie uwzględniają one, bowiem, roli jednostki i możliwości wykonywania podstawowych dla niej funkcji życiowych, ale biorą pod uwagę jej możliwości na płaszczyźnie społecznej. Ten pierwszy pierwiastek został dopiero uwzględniony w latach dziewięćdziesiątych. Został wtedy powołany zespół ekspertów przez Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych do stworzenia definicji niepełnosprawności, w brzmieniu „Niepełnosprawnym jest osoba, której stan fizyczny lub/i psychiczny trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie zadań życiowych i ról społecznych zgodnie z przyjętymi normami prawnymi i społecznymi.”<sup>107</sup>

<sup>103</sup> Definicję zacytowała Bożena Balcerzak-Paradowska (red.), *Sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce*, Zespół Opiniodawczo- Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 12,

<sup>104</sup> Bożena Balcerzak-Paradowska (red.), *Sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce*, Zespół Opiniodawczo- Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 12

<sup>105</sup> Taka ogólna definicja została wyprowadzona z definicji jakie zostały opracowane przez różne podmioty, np.: WHO, A. Hulka (w: A.Hulek, *Rehabilitacja osób niepełnosprawnych w Polsce i za granicą w świetle przepisów prawnych*, Warszawa, 1981, s. 13). J. Zabłockiego (w: J. Zabłocki, *Psychologiczne i społeczne wyznaczniki osób niepełnosprawnych*, Warszawa, 1992, s. 10-12). Szerzej o pojęciu niepełnosprawności w: red. W. Janocha, *Niepełnosprawność wybrane aspekty sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin*, Jedność, Kielce, 2006, s. 11-21; A. Nowak, *Wybrane edukacyjne i prawne aspekty niepełnosprawności*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1999, s. 9-20; A. Nowak, *Bezrobocie wśród niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 2002, s. 13-20; J. Patyk, *Status prawny osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa, 1999; T. Sienkiewicz, *Status człowieka niepełnosprawnego w prawie administracyjnym*, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Warszawa, 2006;

<sup>106</sup> PAN, *Sytuacja ludzi niepełnosprawnych i stan rehabilitacji w PRL*, Ekspertyza Komitetu Rehabilitacji i Akceptacji Człowieka, Warszawa, 1984,

<sup>107</sup> A. Kuzynowski, *Osoby niepełnosprawne w polityce społecznej*, w J. Mikulski, J. Auleytner, red., *Polityka społeczna wobec osób niepełnosprawnych*, WSP TWP, Warszawa, 1996,

Rozpatruje ona zagadnienie z punktu widzenia medycznego jako następstwa choroby lub urazu u osoby wymagającej odpowiedniej opieki lekarskiej, która ma na celu poprawę stanu zdrowia i funkcjonowania organizmu, ale także ujmuje niepełnosprawnego jako członka społeczności, któremu należy zapewnić prawa i uprawnienia przysługujące reszcie społeczeństwa.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) w ogłoszonej w 2001 roku Międzynarodowej Klasyfikacji Niepełnosprawności (IFC)<sup>108</sup> wyróżniła następujące elementy niepełnosprawności, uwzględniając stan zdrowia człowieka:

- **Niesprawność (impairment)** - każda utrata sprawności lub nieprawidłowość w budowie czy funkcjonowaniu organizmu pod względem psychologicznym, psychofizycznym lub anatomicznym;
- **Niepełnosprawność (disability)** - każde ograniczenie bądź niemożność (wynikające z niesprawności) prowadzenia aktywnego życia w sposób lub zakresie uznawanym za typowe dla człowieka;
- **Ograniczenia w pełnieniu ról społecznych (handicap)** - ułomność określonej osoby wynikająca z niesprawności lub niepełnosprawności, ograniczająca lub uniemożliwiająca pełną realizację roli społecznej odpowiadającej wiekowi, płci oraz zgodnej ze społecznymi i kulturowymi uwarunkowaniami.

Przyjęta przez WHO, przytoczona definicja niepełnosprawności ujęła zagadnienie kompleksowo. Skonsolidowała elementy medyczne i biologiczne ze społecznymi, łącząc zależności pomiędzy uszkodzeniami z ograniczeniami aktywności lub jej brakiem uczestnictwa w życiu społecznym spowodowanymi warunkami osobistymi jednostki lub otoczenia. Jednakże nie ma jednej ogólnoswiatowej definicji niepełnosprawności, która uznana zostałaby przez wszystkich, dlatego też ta stworzona przez WHO wydaje się być najbardziej powszechną i wyznaczającą kierunki kształtowania szczegółowych definicji niepełnosprawności. Światowy Program Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych (The World Programme of Action for Disabled Persons) oraz Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych (The Standard Rules on the Equalization of Opportunities for Persons with Disabilities) podkreślają, iż niepełnosprawność jest problemem społecznym i nie ogranicza się do jednostki. Zatem pod pojęciem niepełnosprawności powinien zostać uwzględniony całokształt relacji między zdrowiem człowieka (uwzględniając jego wiek, płeć i wykształcenie), możliwości jego funkcjonowania i wypełniania własnych funkcji życiowych, a społeczeństwem i środowiskiem, które go otacza. Przytoczona definicja WHO jest niejako rozwinięciem tej stworzonej w latach dziewięćdziesiątych uwzględniającej w uogólnieniu wymienione elementy.

Zmiana terminologii i rozbieżność instytucji inwalidztwa na niepełnosprawność i niezdolność do pracy nastąpiła w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Chociaż, zdaniem niektórych „pojęcie niepełnosprawności zastąpiło pojęcie inwalidztwa”<sup>109</sup> to jednak moim zdaniem z prawnego punktu widzenia można tak przyjąć, że na inwalidztwo składała się niezdolność do zarobkowania oraz niepełnosprawność. Uzasadnione jest to tym, iż

<sup>108</sup> Międzynarodowa klasyfikacja funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia (ang. *International Classification of Functioning, Disability and Health*, w skrócie ICF) - dokument opisujący język oraz strukturę opisu i pomiaru stanu zdrowia oraz stanów związanych ze zdrowiem. Przyjęty przez Światową Organizację Zdrowia podczas 54. Światowego Zgromadzenia na rzecz Zdrowia (*World Health Assembly*) w 2001 roku. <http://www.who.int>;

<sup>109</sup> Tak: prof. dr hab. A. Wilmowska w Orzecznictwo lekarskie w zabezpieczeniu społecznym; w Orzecznictwo Lekarskie, Warszawa, 2004, s. 12;

ustawodawcy w tej samej ustawie ustanawiali definicję „inwalidztwa”, określali dokładnie jej podmiot i przedmiot ochrony oraz określali jakie przywileje podmiotom inwalidztwa się należą. Obie funkcje zostały rozdzielone: ryzyko zostało nazwane terminem niezdolność do pracy i uregulowane w odrębnej ustawie, od tej regulującej uprawnienia i przywileje przyznawane niepełnosprawnym. Z takiego punktu widzenia można powiedzieć, iż pod względem prawnym (rentowa) niezdolność do pracy jest następcą prawnym inwalidztwa w zakresie ryzyka jakie chroni i potwierdzenia tego możemy się doszukiwać w systemie ubezpieczeń społecznych, gdzie taka terminologia została zastosowana. Uprawnienia i przywileje przyznawane inwalidom zostały wyłączone niejako z systemu ubezpieczeń społecznych i odrębnie uregulowane jako niezwiązane sensu stricto z nimi. Z tego punktu widzenia można posunąć się do twierdzenia, że niepełnosprawność zastąpiła inwalidztwo, na gruncie objęcia osób z ograniczeniami sprawności organizmu i przydzielenia im uprawnień. Można też mówić o metamorfozie słownika językowego społeczeństwa.

Główny wpływ na zmianę, w tym także reformę systemową miała wzrastająca krytyka konstrukcji prawnej inwalidztwa, w połączeniu ze wzrostem wydatków na renty inwalidzkie. Pojawiły się zarzuty niekompatybilności pojęcia „inwalidztwo” w stosunku do przedmiotu ochrony.<sup>110</sup> Jednakże niepełnosprawność, pomimo swojego szerokiego zakresu definiowanego, nie spełniła wymogów doktrynalno-ustawodawczych w odniesieniu do instytucji ochrony przed niemożliwością zarobkowania przez człowieka. Uzasadnienie można znaleźć w przytoczonym powyżej stanowisku Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), według której niepełnosprawność jest pojęciem szerszym i obejmującym wszystkie aspekty aktywności życiowej.

W Polsce najwyraźniej zmiana została zaakcentowana w prawodawstwie, bowiem począwszy od 1933 roku do ostatniej dekady XX wieku ustawodawca używał terminu „inwalidztwo”,<sup>111</sup> a już w kolejnych ustawach, w tym znowelizowanej w 1996 r. ustawie z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, jak i znowelizowanej ustawie z dnia 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin został zastąpiony terminem (rentowa) „niezdolność do pracy”.

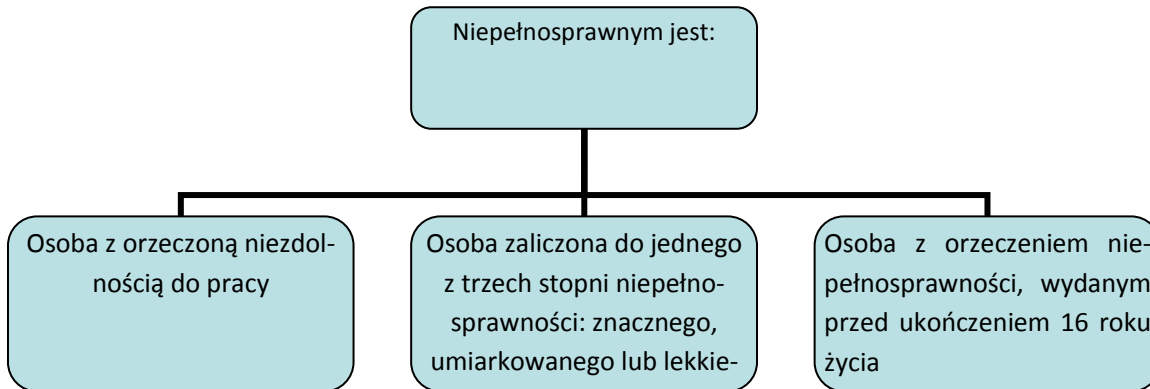
W obecnym systemie prawnym, zakres jaki obejmuje pojęcie niepełnosprawność jest większy od niezdolności do pracy, bo nie każda osoba określana jako niepełnosprawna jest niezdolna do pracy, ale każdy z przyznanym statusem niezdolności do pracy, czy też kiedyś inwalidztwa jest niepełnosprawnym. Jest to ustawowa interpretacja i przyjęcie tego kierunku rozumowania pomoże nam w usystematyzowaniu różnorodności pojęć (schemat 1). Taka koncepcja wynika z ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji

<sup>110</sup> Por. I. Jędrasik-Jankowska, Pojęcie i Konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego, tom 2, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa, 2006,

<sup>111</sup> Termin inwalidztwo był stosowany w ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, dekrete z 25 czerwca 1954 o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin i ustawie z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin i ustawie z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, ustawie z dnia 28 czerwca 1962 r. o przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność Państwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym właścicieli tych nieruchomości i ich rodzin; ustawie z dnia 24 stycznia 1968 r. o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność Państwa; ustawie z dnia 29 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność Państwa za rentę i spłaty pieniężne, ustawie z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, ustawie z dnia 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin;

zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu,<sup>112</sup> według której niepełnosprawną jest osoba, której niepełnosprawność została potwierdzona orzeczeniem

- zakwalifikowaniu przez organy orzekające do jednego z trzech stopni niepełnosprawności: znacznego, umiarkowanego lub lekkiego, lub
- całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy na podstawie przepisów ustawy o FUS czy KRUS, lub
- niepełnosprawności, wydanym przed ukończeniem 16 roku życia.<sup>113</sup>



*Schemat 1 zakres niepełnosprawności.*

Realizację systemu zabezpieczenia społecznego niepełnosprawnych w szerokim znaczeniu tego słowa zapewnia:

- powszechne ubezpieczenie społeczne pracowników, osób pracujących na własny rachunek, tj. osób podlegających ubezpieczeniom określonym w przepisach o systemie ubezpieczeń społecznych,
- powszechne ubezpieczenie społeczne rolników,
- zabezpieczenie społeczne niektórych pracowników państwowych,<sup>114</sup>
- pomocy społecznej,
- wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych i pracodawców tworzących dla nich miejsca pracy.<sup>115</sup>

Każde z nich inaczej ujmuje istotę niepełnosprawności. Różny sposób ochrony jest stosowany, a przynajmniej powinien być, do ryzyka jakie zabezpiecza, i przejawia się między innymi w odrębnościach uprawnień do świadczeń, rodzaju i charakterze świadczeń, organizacji, sposobie finansowania i zarządzania nimi.

Reasumując w każdym przypadku uzyskanie statusu osoby niepełnosprawnej odbywa się na podstawie decyzji stosownych instytucji zwanych orzeczeniami. Od września 1997 roku obowiązują dwa rodzaje orzecznictwa: orzecznictwo do celów rentowych oraz orzecznictwo do celów pozarentowych.

Orzeczenie o niezdolności do pracy, jest orzeczeniem w celu uzyskania renty. Jego uzyskanie jest jednym z niezbędnych warunków nabycia prawa do renty z tytułu niezdolności

<sup>112</sup> Dz.U.1997.123.776 ze zmianami,

<sup>113</sup> Art. 1 w zw. z art. 3 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu, Dz.U.1997.123.776 ze zmianami

<sup>114</sup> Np.: żołnierze zawodowi, funkcjonariusze i służby,

<sup>115</sup> Tak: Anna Wilmowska, Orzecznictwo lekarskie w zabezpieczeniu społecznym; w Orzecznictwo lekarskie Organ PTOL, kwiecień 2004, tom I nr 1 s. 12;

ści do pracy (także inwalidzkiej lub szkoleniowej) wypłacanej przez stosowne instytucje, np. ZUS, KRUS, budżet.

Natomiast, jeżeli osoba nie spełnia warunków do orzeczenia o niezdolności o pracy, lecz kwalifikuje się ze względu na stan zdrowia jako osoba niepełnosprawna, może podjąć starania o uzyskanie orzeczenia o stopniu niepełnosprawności. Jest ono wydawane na drodze odmiennych zasad i stanowi ono orzeczenie na cele pozarentowe, dzięki któremu można korzystać ze specjalnych przywilejów (np. ulg podatkowych) lub świadczeń z pomocy społecznej.

Zakresy pojęciowe składając się na pojęcie niepełnosprawności mogą na siebie zachodzić, osoby z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności mogą się ubiegać o orzeczenie o niezdolności do pracy, jednakże nie zastąpią się z formalnego punktu widzenia. Podkreślił to Sąd Apelacyjny w Łodzi orzekając, iż należy przychylić się do traktowania pojęcia niepełnosprawności jako szerszego niż pojęcie niezdolności do pracy.<sup>116</sup> Uznał bowiem, iż „nie każda osoba niepełnosprawna w stopniu umiarkowanym jest osobą całkowicie niezdolną do pracy”.<sup>117</sup>

Powyższy pogląd podtrzymał i nieco rozszerzył Sąd Najwyższy orzekając, iż „mimo podobieństwa definicji, stwierdzenie umiarkowanego stopnia niepełnosprawności nie jest tożsame ze stwierdzeniem niezdolności do pracy”.<sup>118</sup>

Zatem jednoznacznie trzeba powiedzieć, że dwa pierwsze podstawowe orzeczenia pozwalają na uzyskanie statusu niepełnosprawnego, ale by uzyskać rentową niezdolność do pracy, należy posiadać stosowne orzeczenie.

Termin niepełnosprawność ma bardziej biologiczno – medyczny charakter, a nawet biologiczno – społeczny, co powyżej już zostało wyjaśnione i nie spełnia wymogów terminologii, jaką powinno posługiwać się ustawodawstwo w zakresie ochrony wystąpienia ryzyka niezdolności do zarobkowania.

Chociaż, akurat biologicznie nacechowany charakter tegoż terminu stał się przyczyną zastosowania go w ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych,<sup>119</sup> która w artykule 2 pkt. 10 zdefiniowała niepełnosprawność jako „trwałą lub okresową niezdolność do wypełniania ról społecznych z powodu stałego lub długotrwałego naruszenia sprawności organizmu, w szczególności powodującą niezdolność do pracy”<sup>120</sup>

Natomiast termin „niezdolność do pracy” ma bardziej uniwersalne, neutralno-prawne zabarwienie, a przede wszystkim, w samym nazewnictwie można znaleźć definicję, oraz odczytać jaką ochronę prawną przewiduje tj. jakie ryzyko chroni. W tym należy się doszukiwać moim zdaniem, głównego atutu tego terminu.

Ustawowa definicja inwalidztwa ulegała zmianom w czasie obowiązywania tej terminologii jak i nowej – niezdolności do zarobkowania. Jednakże sama istota jako ochrona przed ryzykiem zajścia niezdolności do zarobkowania nie uległa zmianie.

Zasadniczą kwestią z prawnego punktu widzenia jest nie nazwa danej instytucji, ale jej przedmiot, przesłanki stwierdzenia niezdolności do zarobkowania i uwzględnienie właściwych czynników jak, społeczne, medyczne i interes jednostki. Ujmując inaczej, podej-

<sup>116</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 23.06.2006 r.; III AUa 1493/05, Pr.Pracy 2006/11/43,

<sup>117</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 23.06.2006 r.; III AUa 1493/05, Pr.Pracy 2006/11/43,

<sup>118</sup> Wyrok SN z dnia 04.03.2008 r. II UK 130/07; LEX nr 459312

<sup>119</sup> Dz.U.97.123.776 ze zm.,

<sup>120</sup> Art. 2 pkt. 10 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, Dz.U.97.123.776 ze zm.,



ście do „inwalidztwa”, kontynuowanego od roku 1996 pod nazwą „niezdolności do pracy” jako chronione ryzyko jest priorytetowe z formalno-prawnego punktu widzenia. Fundamentalne znaczenie mają bowiem elementy składające się na ochronę zajścia tego ryzyka jakim jest „inwalidztwo” i „niezdolność do pracy”. Niewątpliwie reforma nazewnictwa i rozdziału spełnianych funkcji przyczyniła się do powstania wątpliwości wśród przeważającej części społeczeństwa. Powstało ono w zakresie przede wszystkim, która „instytucja” i kiedy ma zastosowanie, tj. jej prawidłowy wybór, terminy i warunki ubiegania się, podlegania im, skutki i uprawnienia w przypadku spełnienia przesłanek do korzystania z tychże instytucji.

Przy omawianiu terminologii należy podnieść zagadnienie użycia określenia „niezdolność do pracy” przy krótkotrwałej jak i przedłużającej się niemożności jej świadczenia. W ubezpieczeniu chorobowym czy wypadkowym przypadek krótkotrwałego braku możliwości uzyskiwania dochodu jest określany jako „czasowa niezdolność do pracy”. Natomiast przedłużająca się utrata dochodu ze względów zdrowotnych, zdefiniowana w ubezpieczeniu rentowym, do której odwołuje się ubezpieczenie wypadkowe, gdy następstwa spowodowane wypadkiem przy pracy czy chorobą zawodową wymagają dłuższej rekonwalescencji rozpatrywana jest w ramach instytucji ryzyka „rentowej niezdolności do pracy”.

Celem zróżnicowania obu pojęć należy wskazać, iż czasowa niezdolność do pracy uregulowana jest (w zakresie nazewnictwa) w kodeksie pracy<sup>121</sup> i w ustawie z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa<sup>122</sup>, a rentowa niezdolność do pracy, powstała jako następcą prawny inwalidztwa. Dla wyjaśnienia dodam, iż krótkotrwałe świadczenia pieniężne przyznawane w razie zajścia ryzyka czasowej niezdolności do pracy przysługują ubezpieczonym, których niezdolność stała się wynikiem szeroko pojętej choroby i jej leczenia, a zatem także leczenia odwykowego, poddania się badaniom lekarskim dawców.<sup>123</sup> Krótkotrwałość trwania niezdolności do pracy z powodu choroby oznacza okres nie dłuższy niż 182 dni, a jeżeli niezdolność do pracy spowodowana została gruźlicą - 270 dni.<sup>124</sup>

W przypadku gdy wspomniany okres minie, ubezpieczony jest nadal niezdolny do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokują odzyskanie zdolności do pracy, jest okres rehabilitacji, podczas którego mogą być wypłacane świadczenie rehabilitacyjne przysługujące przez okres niezbędny do przywrócenia zdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 12 miesięcy.<sup>125</sup> Dłuższym okresem jest okres zasiłkowy przeznaczony dla ubezpieczonych będących pracownikami ze zmniejszoną sprawnością do pracy, ale wykonującym pracę na dostosowanym do potrzeb stanowisku,<sup>126</sup> który ustaje nie później niż po 24 miesiącach od dnia, w którym ubezpieczony będący pracownikiem podjął rehabilitację, albo w przypadku niecelowości rehabilitacji zawodowej z uwagi na stan

<sup>121</sup> Dział III, Rozdział III, art. 92 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. kodeks pracy, Dz.U.98.21.94 ze zm.;

<sup>122</sup> Dz.U.99.60.636 ze zm., (tekst jednolity Dz.U.05.31.267 ze zm.)

<sup>123</sup> Art. 1, 2, 6, 18 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,;

<sup>124</sup> Art. 8 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,;

<sup>125</sup> Art. 18 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,;

<sup>126</sup> Art. 23 ust. 1 w zw. z art. 36-42 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,; Na podstawie tej ustawy przyznawany jest zasiłek wyrównawczy.

zdrowia ubezpieczonego albo przed upływem tego terminu w momencie zakończenia rehabilitacji zawodowej i przesunięcia do innej pracy.<sup>127</sup>

Powyżej wymienione okresy pobierania świadczeń: zasiłku z tytułu czasowej niezdolności do pracy, świadczenia rehabilitacyjnego i wyrównawczego, podlegają pod ubezpieczenie wypadkowe, w przypadku gdy czasowa niezdolność do pracy powstała w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Natomiast czasowa niezdolność do pracy, powstała z przyczyn ogólnych objęta jest ubezpieczeniem chorobowym.

Czasowa niezdolność do pracy może być zatem ryzykiem zarówno chronionym przez ubezpieczenie chorobowe jak i wypadkowe, a wybór zależy od przyczyny jej powstania. W tym zakresie mamy też pierwsze orzecznictwo niezdolności do pracy z zastrzeżeniem jej czasowej formy. Ogólnie ujmując każdy lekarz może wystawić zwolnienie lekarskie na czas choroby, czy pobytu na leczeniu, jednak już w przypadku świadczeń rehabilitacyjnych jak i potrzebie rehabilitacji zawodowej orzeka lekarz orzecznik ZUS, a w ostatnim przypadku także wojewódzki ośrodek medycyny pracy.<sup>128</sup>

Powyższe wyjaśnienia powinny rozwiać podstawowe wątpliwości co do różnic pomiędzy istniejącymi i nowo powstałymi pojęciami i instytucjami.

*Jakub Sikora, apl. adw.(Kielce)*

### **„Rozstrzygnięcie o odpowiedzialności za zbrodnie sądowe sędziów Polski Ludowej - krótka charakterystyka zagadnienia.”**

Orzecznictwo sądów karnych okresu Polski Ludowej<sup>129</sup> pozostawiło krwawy ślad na kartach historii polskiego wymiaru sprawiedliwości. Sprzyjały temu bez wątpienia zmiana założeń aksjologicznych oraz osłabienie gwarancji bezstronności i niezawisłości sądów, które uzależnione od władzy państwowej i sprowadzone do roli instrumentu, w sposób pozornie legalny rozprawiły się z politycznymi wrogami powojennego ustroju. W zakresie ustroju sądownictwa powszechnego, podstawowym aktem, regulującym funkcjonowanie tych organów orzekających stało się znowelizowane rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 06.02.1928 r. prawo ustroju sądów powszechnych<sup>130</sup>, które nie pozostawiało złudzeń co do nowego charakteru wymiaru sprawiedliwości. Zgodnie z przepisem art. 2 pkt. a rozporządzenia jednym z podstawowych zadań wymiaru spra-

---

<sup>127</sup> Art. 23 ust. 4 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,;

<sup>128</sup> Art. 18 ust. 3 art. 23 ust. 2 i art. 53 i nast. ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.99.60.636 ze zm.,;

<sup>129</sup> Nazwa państwa polskiego w latach 1945 – 1952, które funkcjonowało jako podmiot stosunków międzynarodowych pod nazwą Rzeczpospolita Polska.

<sup>130</sup> Rozporządzenie Prezydenta RP z 06.02.1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (tj. Dz.U. 1964, Nr 6, poz. 40 - z uwzględnieniem nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 20.07.1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych).

wiedliwości, była faktyczna ochrona ustroju demokracji ludowej i jej rozwój w kierunku socjalizmu. Natomiast na podstawie przepisu art. 50 pkt. a tegoż rozporządzenia na stanowisko sędziego można było powołać tylko tego, kto dawał rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziego w Polsce Ludowej.

Nie bez wpływu na osłabienie niezawisłości i bezstronności sądownictwa pozostawała także obsada stanowisk sędziowskich, osobami przynależącymi do partii oraz nie zawsze posiadającymi wyższe wykształcenie prawnicze. Należy zaznaczyć, iż z danych na rok 1969 wynikało, że do PZPR należało aż 1385 sędziów, bezpartyjnych było 1009, 165 należało do SD, a 122 deklarowało swoją przynależność do ZSL.<sup>131</sup> Ponadto na 2681 tychże sędziów sądów powszechnych w tym okresie, 2573 cieszyło się wyższym wykształceniem prawniczym. Pozostałych 108 sędziów wciąż legitymowało się ukończeniem trwającej od 6 do 15 miesięcy szkoły prawniczej, w której naukę umożliwiało ukończenie jedynie szkoły podstawowej.<sup>132</sup> Wreszcie nie bez znaczenia dla kształtującego się wymiaru sprawiedliwości pozostawały wprowadzane niezwłocznie po wojnie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekrety<sup>133</sup>, które wraz z towarzyszącymi im kontrowersyjnymi dyrektywami interpretacyjnymi Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Sądu Wojskowego usankcjonowały eliminowanie w drodze procesu karnego niebezpiecznych dla władzy ludowej sprawców przestępstw o charakterze politycznym. Warto przy tym dodać, że mimo niewątpliwego zainteresowania sprawami o podłożu politycznym, aż do 1952 r. w orzecznictwie nie pojawiło się konsekwentne kryterium odróżniania przestępstw pospolitych od przestępstw przeciwko państwu<sup>134</sup>. Tym samym skutkowało to różnym traktowaniem poszczególnych oskarżonych o te same przestępstwa pospolite, a w konsekwencji mieszaniem czynów przestępnych o różnorodnym charakterze, co niewątpliwie osłabiało gwarancyjny charakter prawa karnego.<sup>135</sup>

Przeprowadzane w obliczu tak ukształtowanego wymiaru sprawiedliwości postępowania karne nacechowane były zatem jednoznaczną i przy tym niedającą się pogodzić z zasadami prawa karnego wykładnią, raziły powierzchowną i dowolną oceną gromadzonych dowodów, a przede wszystkim zatrwały nadzwyczaj lekkim ferowaniem wyroków najsurowszych z możliwych. Powyższe pozwala postawić wniosek, iż w większości przypadków osąd dokonywany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej miał charakter prowizoryczny i od samego początku był ukierunkowany na skazanie oskarżonego. W doktrynie zatem od dawna podejmowano kwestię odpowiedzialności tych sędziów, którzy doprowadzali do skazań, w szczególności w takich przypadkach, w których oskarżonym wymierzana była kara śmierci. Wobec tego koniecznym stało się rozważenie odpowiedzialności sprawców tzw. zbrodni sądowych, dokonywanych w obliczu wymiaru sprawiedliwości.

W zależności od stanu faktycznego i sytuacji w jakiej znajdowali się orzekający, odpowiedzialność sędziów za mordy sądowe w omawianym okresie można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach. Pierwsza dotyczy przypadku, w którym wydawano orzeczenie

<sup>131</sup> Tamże, s. 39.

<sup>132</sup> A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce w latach 1956 – 1979*, [w:] A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie Warszawscy w czasie próby*, Warszawa 2005, s. 37.

<sup>133</sup> Były to m.in.: Dekret z dnia 24 sierpnia 1944 r. „*O rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych*”; Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r., *o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.*, tzw. „Dekret sierpniowy”; Dekret z dnia 30 października 1944 r. „*O ochronie państwa*”; Dekret z dnia 16 listopada 1944 r. „*O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa*”.

<sup>134</sup> P. Kładoczny, „*Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944 – 1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*”, Warszawa 2004r., s. 129.

<sup>135</sup> M. Lityński, „*Przestępstwa przeciwko państwu ludowemu*”, Łódź – Warszawa 1960, s.50.

w oparciu o materiały i dowody zebrane w sposób zgodny z prawem, jednak na podstawie obowiązującego i ustanowionego wówczas prawa, które w swej treści łamało prawa człowieka. Druga natomiast odnosi się do stanu faktycznego, w którym sędziowie wymierzali surowe kary na podstawie świadomie zgromadzonych, w sposób niezgodny z obowiązującym prawem dowodów winy lub również pod wpływem nacisków władzy, orzekając przy tym na podstawie przepisu, który mógł być uznany za niesprzeczny z prawem naturalnym.

Wobec powyższego rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności orzekającego w pierwszej sytuacji, musi sprowadzać się do przypisania sprawcy możliwości odstąpienia od zastosowania obowiązującego aktu normatywnego, a zatem do rozważenia kwestii związania sędziego ustawą. Przypadek taki został już niegdyś podjęty i opisany przez G. Radbrucha w opublikowanej po raz pierwszy w 1946 r. rozprawie pt. „Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo”<sup>136</sup>, w której autor rozważał problem odpowiedzialności sędziów III Rzeszy orzekających na podstawie ustaw narodowosocjalistycznych. W konkluzji rozprawy autor ten stanął na stanowisku, iż żaden sędzia nie może powoływać się i orzekać według ustawy, która jest zbrodnicza i niesprawiedliwa. Uznał, że należy postawić w stan oskarżenia sędziów, którzy wydawali takie wyroki, w których z nic nie znaczących powodów skazywali na karę śmierci. Twierdził, że tam gdzie istnieje konflikt pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością, pomiędzy wątpliwą co do treści, aczkolwiek pozytywną ustawą, a sprawiedliwym, lecz nie wyrażonym w formie ustawy prawem, tam w istocie występuje konflikt sprawiedliwości samej z sobą.

Możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności sędziów skazujących na podstawie godzących w prawa człowieka aktów normatywnych nie negowali także przedstawiciele polskiej nauki prawa. Zdaniem A. Strzembosza każde takie orzeczenie, stosujące jakąkolwiek karę lub środek karny musi być uznane za naruszające elementarne poczucie sprawiedliwości, natomiast argument wskazujący na konieczność posłuszeństwa sędziego wobec każdego prawa wydanego przez organ do tego uprawniony – zdaniem tego autora - nie może się ostać.<sup>137</sup> Uzasadniając swój pogląd powołuje się na przykład procesów norymberskich, w których wyrażano potępienie dla wartości reżimów totalitarnych, jednocześnie sprzecznych z odwiecznym prawem naturalnym.

Z kolei w ocenie A. Zolla, w okresie stalinowskim trudno było mówić o związaniu sędziego ustawą, w każdym razie o związaniu jedynie ustawą. Autor ten twierdzi, że w tym czasie zadanie sędziego ułatwić miały liczne klauzule generalne wprowadzane do ustawodawstwa, nakazujące sędziemu stwierdzenie faktu i jego subsumcje pod określony przepis ustawy, ale wartościowanie tegoż zdarzenia według kryteriów jawnie politycznych<sup>138</sup>. Jednakże autor ten dopuszcza, możliwość wyłączenia obowiązującej normy prawa pozytywnego poprzez odwołanie się do podstawowych wartości leżących u podstaw prawa natury, w sytuacji gdy brak jest konstytucji zawierającej katalog podstawowych wolności i praw, a także wyraźnych wskazań, jaki system aksjologiczny leży u podstaw redakcji norm.<sup>139</sup>

<sup>136</sup> G. Radbruch, *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht* [w:] G. Radbruch, *Der Mensch im Recht, Göttingen 1961*, s. 111 – 124.

<sup>137</sup> A. Strzembosz, op. cit., s. 267.

<sup>138</sup> A. Zoll, „Związanie sędziego ustawą” [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996 r., s.244.

<sup>139</sup> Tamże, 246.

Natomiast według M. Safjana etycznie wrażliwy sędzia nie może podporządkować się każdemu prawu<sup>140</sup>. W jego ocenie nie wystarczy w sytuacjach skrajnych odwoływać się do sędziowskiego umiaru aby zachować sens i godność wykonywanego zawodu. Jego zdaniem istnieje pewien próg systemu prawa czy porządku prawnego, poniżej którego mamy do czynienia z zaprzeczeniem samej podstawowej idei praw – przez naruszenie podstawowych zasad i wartości, a takiego prawa nie może wykonywać żaden uczciwy sędzia.<sup>141</sup>

Wszystkie powyższe twierdzenia, zasadnie i właściwie uznają stawianie sędziemu wymogu odstąpienia od realizowania normy prawnej prawa pozytywnego, w sytuacji, w której jest ono sprzeczne z systemem wartości ugruntowanym w oparciu o normy prawa naturalnego. Tym samym od sędziego należy wymagać także respektowania praw, które nie są spisane i narzucone przez ustawodawcę. Pominięcie ich musi bezsprzecznie prowadzić do odpowiedzialności karnej sędziego, a tym bardziej odpowiedzialności dyscyplinarnej. W sytuacji kolizji norm prawa naturalnego z normami prawa pozytywnego, sędzia staje się bowiem świadomym swojego działania instrumentem w rękach władzy, który realizuje w drodze procesu karnego prawa nie dające się pogodzić z prawami człowieka i wolnościami obywatelskimi, a mającymi swoją wątpliwą wartość jedynie w tym, że zostały narzucone przez ustawodawcę. Jeżeli zatem takie działanie sędziego prowadzi do wymierzenia kary śmierci oskarżonemu, to wówczas uzasadnione staje się oskarżenie owego sędziego o tzw. zbrodnię sądową. Działanie takie jest przedłużeniem ramienia niesprawiedliwości i nie może być uznane za działanie legalne, akceptowane na stanowisku sędziego, albowiem czyni z niego tylko pozornie bezwolne narzędzie wykonujące ustawowe bezprawie i jak każdy czyn bezprawny musi rodzić odpowiedzialność.

Podobnie kształtuje się problem odpowiedzialności sędziów w sytuacji, w której orzeka on w oparciu o dowody i pod wpływem presji wywieranej przez organy władzy państwowej. Jednak wówczas działanie sądu polega na usankcjonowaniu nieprawdy i przypisania oskarżonemu winy za czyn, którego nie popełnił. Przykładem takiego procesu, w którym w oparciu o zgromadzone niezgodnie z prawem, sfabrykowane dowody osądzono i skazano na śmierć człowieka i wyrok wykonano, był proces gen. E. A. Fieldorfa. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20.10.1952 r., jak i w wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 16.04.1952 r., oskarżonego uznano winnym popełnienia czynu, o którym mowa w przepisie art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców Narodu Polskiego<sup>142</sup>. W skazaniu generała E. A. Fieldorfa brali udział sędziowie - w Sądzie Wojewódzkim: M. Górowska (przewodniczący składu), B. Malinowski, M. Szymański, oraz w Sądzie Najwyższym: E. Merz (przewodniczący składu) , I. Andrejew oraz G. Auscaler. Sędziowie ci jednak w większości nie dożyli wszczynanych w początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku procesów karnych, a tylko wszczęte wobec Marii Górowskiej postępowanie przygotowawcze zostało jako jedyne sfinalizowane wniesieniem aktu oskarżenia datowanym na dzień 29.10.1996 r. W akcie tym zarzucono oskar-

<sup>140</sup> M. Safjan, *Etyka zawodu sędziego* [w:] *Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci profesora Adama Strzembosza*. Lublin 2002, s. 272.

<sup>141</sup> Tamże, s. 272.

<sup>142</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Zgodnie z art. 1 Dekretu: *Kto działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej brał lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych w znęcaniu się nad nimi albo ich prześladowaniu podlega karze śmierci.*

zonej, że „jako sędzia miejscowego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, w zamiarze pozbawienia życia generała Armii Krajowej Augusta Emila Fieldorfa podjęła się sądenia sprawy przeciwko niemu, fałszywie oskarżonemu o przestępstwo z art. 1 dekretu z dnia 13.08.1944 r., wiedząc o tym że jako oficer Armii Krajowej walczył z niemieckim i sowieckim okupantem, wiedząc także o tym, że w śledztwie wobec osób przesłuchiowanych stosowano przymus fizyczny, w celu uniemożliwienia wykrycia rzeczywistej prawdy o bohaterstwie oskarżonego, odrzuciła wnioski dowodowe o przesłuchanie świadków Jana Mazurkiewicza i Franciszka Niepokólczyckiego, a następnie wydała wyrok skazujący (...) a po uprawomocnieniu się wyroku, kierując się względami ideologicznymi i politycznymi wydała negatywną opinię w sprawie ułaskawienia, w której stwierdziła m. in., że eliminacja skazanego jako oficera jest konieczna w następstwie czego został on stracony w dniu 24.02.1953 r., tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 d.k.k.<sup>143</sup> w zw. z art. 2<sup>a</sup> i 2<sup>b</sup> ustawy z dnia 6.04.1984 r. ustawy o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej(Dz.U. 1984, Nr 21, poz. 98)<sup>144</sup>”.<sup>145</sup> W uzasadnienie tegoż aktu oskarżenia prokurator stwierdził, iż powyższy przypadek stanowi klasyczny przykład zbrodni sądowej, polegającej na bezprawnej, umyślnej i zwinionej realizacji znamion czynu zabronionego określonego w art. 225 d.k.k., czyli jako umyślne zabójstwo. Przypisanie oskarżonej przestępstwa zabójstwa opierało się na założeniu, iż art. art. 2a ustawy z 1984 r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej nie tworzy samodzielnej podstawy odpowiedzialności karnej, ani też nie rozszerza karalności na czyny dotąd nie karane. Uznano tym samym, że nikt nie może być skazany na podstawie zarzutu popełnienia jedynie opisanej w/w przepisie zbrodni stalinowskiej, jeżeli zarzucany czyn nie wypełnia znamion określonego przestępstwa znanego w czasie jego popełnienia przepisom prawa karnego.<sup>146</sup> Konstrukcja ta musiała się zatem odnosić i do sędziów, którzy wydawali wyroki śmierci w oparciu o niezgodne z prawami człowieka ustawy. Pociągnięcie do odpowiedzialności za zbrodnie sądowe okresu stalinowskiego wymagało tym samym, postawienia zarzutu w oparciu o ustawę obowiązującą w czasie jej popełnienia.

W toku postępowania karnego przeciwko M. Górowskiej sporządzone zostały także opinie przez prof. dr M. Siewierskiego, prof. dr hab. Andrzeja Rzeplińskiego oraz prof. dr hab. Andrzeja Gaberele.<sup>147</sup> Wszystkie zgodnie wskazywały, na możliwość postawienia zarzutu zabójstwa temu, kto za pomocą sfałszowanych dowodów doprowadził do skazania oskarżonego na karę śmierci, która następnie zostaje wykonana. Zaznaczo-

<sup>143</sup> Art. 225 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. Nr 60, 571) : *Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci.*

<sup>144</sup> Zgodnie z przepisem art. 2a cyt. ustawy zbrodniami stalinowskimi są przestępstwa na szkodę jednostek, grup lub ludności popełnione w okresie do 31 grudnia 1956 r. przez władze państwa komunistycznego albo przez nie inspirowane lub tolerowane. Z kolei art. 2b ustawy stanowi, w ust. 1. Zbrodnie, o których mowa w art. 2, stanowiące według prawa międzynarodowego zbrodnie wojenne lub zbrodnie przeciwko ludzkości, nie ulegają przedawnieniu. Ust. 2. Zbrodniami przeciwko ludzkości są w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z dnia 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. z 1952 r. Nr 2, poz. 9), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli dokonywane one są przez władze państwowe albo przez nie inspirowane lub tolerowane. ust. 3. W stosunku do sprawców czynów, o których mowa w art. 2, nie stosuje się wydanych przed dniem 7 grudnia 1989 r. przepisów ustaw i dekretów, które przewidują amnestię lub abolicję.

<sup>145</sup> Tekst aktu oskarżenia opublikowany w: Maria Fieldorf, Leszek Zachuta. *General Fieldorf „Nil”. Fakty dokumenty relacje.*, Tom II, Wyd. II, Warszawa 2006. s. 941 - 960.

<sup>146</sup> L. Gardocki, *Glosa do postanowienia TK z dnia 25.09.1991 r., S 6/91*, opubl. w Państwo i Prawo 1992/2/104.

<sup>147</sup> Tamże, s. 951 – 952.

no przy tym, że o ile okoliczność ta nie powoduje bezpośrednio śmierci danej osoby, bowiem aktu uśmiercenia dokonuje kat w wykonaniu zapadłego, prawomocnego wyroku sądowego, to powyższe nie odbiera działaniu sprawcy znamion zabójstwa, jeżeli zamiar jego skierowany był na pozbawienie na tej drodze życia owej osoby. Zresztą wystarczy, gdy sprawca jedynie godził się ze śmiertelnym skutkiem swoich zabiegów. Jakkolwiek jednak postępowanie powyższe na skutek śmierci oskarżonej zostało umorzona, to powyższy przykład świadczy o zasadności rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej sędziów, którzy orzekając na podstawie ówczesnych aktów prawnych, popełniali mordy sądowe. Wszczęcie i przeprowadzenie postępowania karnego wymagało jednak przypisania sprawcy wypełnienia znamion zabójstwa, choćby z zamiarem ewentualnym, które było rozpoznawane w oparciu o ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. W rozważaniach na gruncie teorii nie można także wykluczyć możliwości wypełniania przez sądy znamion przestępstw bezprawnego pozbawienia wolności, jednakże z uwagi na upływ okresu przedawnienia tegoż czynu, prowadzenie postępowania karnego wobec sędziów okresu stalinowskiego byłoby pozbawione podstaw prawnych.

Definiująca pojęcie zbrodni stalinowskiej wyżej wymieniona ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej, która stanowiła podstawę wszczynania i przeprowadzania procesów w przedmiocie o odpowiedzialności sprawców zbrodni sądowych została uchylona na podstawie przepisu art. 72 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. 1998, Nr 155, poz. 116 ze zm.). Nowo uchwalona ustawa w art. 2 uregulowała pojęcie zbrodni już nie stalinowskiej, a tylko komunistycznej, za którą uznano czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 września 1939 r. do dnia 31 lipca 1990 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Zbrodniami komunistycznymi wedle tejże ustawy były również czyny popełnione przez tych funkcjonariuszy w okresie, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, zawierające znamiona czynów zabronionych określonych w art. 187, 193 lub 194 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. - Kodeks karny albo art. 265 § 1, art. 266 § 1, 2 lub 4 lub art. 267 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. - Kodeks karny, dokonane przeciwko dokumentom w rozumieniu art. 3 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr 218, poz. 1592 i Nr 249, poz. 1832 oraz z 2007 r. Nr 25, poz. 162) na szkodę osób, których te dokumenty dotyczą. Należy przy tym dodać, iż wprowadzone pojęcie zbrodni komunistycznej było pojęciem bardziej obszernym, zawierającym w sobie tak czyny określane mianem „zbrodni stalinowskiej” jak i czyny popełnione w czasie obowiązywania kodeksu karnego z 1969 r. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Najwyższy<sup>148</sup> kategoria tzw. zbrodni komunistycznej z art. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016 ze zm.) swoim zakresem także obejmuje czyny, które zgodnie z ustawą z dnia 6 kwietnia 1984 r. zostały uznane za zbrodnie stalinowskie i zbrodnie przeciwko ludzkości, a nadto obejmuje również inne czyny, które nie mogą być zakwalifikowane jako zbrodnie stalinowskie, bowiem popełnione zostały w innym okresie historycznym (po 31 grudnia 1956 r.). W orzecznictwie

<sup>148</sup> Postanowienie SN z dnia 20.03.2007 r., III KK 310/06, Lex nr 277249.

zaakcentowano także pogląd, zgodnie z którym określenie "zbrodnia komunistyczna" nie odnosi się jedynie do sprawców popełniających zbrodnie w rozumieniu ustawy karnej. Uznano bowiem, iż pojęcia „zbrodni komunistycznej” nie należy utożsamiać wyłącznie z kodeksowym określeniem zbrodni, gdyż odnosi się ono do przestępstw w ogóle, a zatem tak do zbrodni jak i do występków.<sup>149</sup>

Stosownie do przepisu art. 3 wymienionej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za zbrodnie przeciwko ludzkości uznano w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji<sup>150</sup> w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. z 1952 r. Nr 2, poz. 9 i 10 i Nr 31, poz. 213 oraz z 1998 r. Nr 33, poz. 177), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane. Natomiast w treści przepisu art. 4 w zw. z art. 1 pkt. 1 lit a ustawy podkreślono, iż zbrodnie popełnione na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od dnia 1 września 1939 r. do dnia 31 lipca 1990 r., tj. zbrodnie nazistowskie, zbrodnie komunistyczne oraz inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne nie ulegają przedawnieniu.

Powyższe twierdzenia muszą prowadzić do konkluzji, iż w każdym przypadku mordu sądowego czy to wynikającego z sytuacji stosowania niedającej się pogodzić z prawami człowieka ustawy penalizującej czyny polegające na realizacji wolności obywatelskich, czy też opierającego się na świadomym działaniu sądu, zmierzającego do skazania za czyn, którego faktycznie nie popełniono, uprawnione i zasadne staje się rozważenie odpowiedzialności karnej i ewentualne wszczęcie i przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko członkom określonego składu sędziowskiego. Co więcej z uwagi na fakt, iż tego typu przestępstwa nie ulegają przedawnieniu, rozstrzygnięcie o kwestii odpowiedzialności sędziów okresu Polski Ludowej znajduje swoje podstawy tak w teorii jak i w praktyce prawa karnego.

---

<sup>149</sup> Wyr. SA w Katowicach z dnia 28.02.2003 r., sygn. 28.02.2003, KZS 2006/11/97.

<sup>150</sup> Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie ONZ w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. 1952, Nr 2, poz. 9).